



GAZETA

wyborcza.pl
wyborcza
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Czwartek, 20 października 2022 | Redaktor prowadzący Marcin Wesolek | Cena gazety 4,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 245.10133, 2

Nakład 58 tys. + 296 tys. prenumerat cyfrowych

NOWY NUMER

▼

TEMAT NUMERU
CO WZMACNIA
CIAŁO, DUSZĘ
I EMOCJE?

PSYCHOLOGIA
NIE WYPAL SIĘ
W PRACY

ELŻBIETA II
OSTATNIA TAKA
KRÓLOWA

Już w sprzedaży!

Herb Polski

ORZEŁ BIAŁY Z ŻÓŁTYMI ŁAPAMI

Rząd Mateusza Morawieckiego posługuje się w swoich dokumentach innym godłem państwowym niż dotąd. Heraldycy od dawna mówili, że Orzeł Biały w herbie Polski nie jest właściwy. Ma nieprawidłowy kształt, barwę tła oraz nóg, nie takie jak na historycznych wizerunkach gwiazdki na skrzydłach oraz złą koronę.

Premier Mateusz Morawiecki, ministrowie i kierowane przez nich ministerstwa, z wyłączeniem MON-u, od kilku dni używają nowego godła państwowego. To skutek rozporządzenia przyjętego 30 września, a opublikowanego 14 października. Największą nowością

są złote łapy. Tę zmianę proponował na łamach „Wyborczej” wybitny heraldyk Alfred Znamieński: – Nie powinno się zmieniać kształtu orła, bo wprawdzie nie jest zbyt heraldyczny, ale ludzie się już do niego przyzwyczaili. Należy mu jednak przywrócić złote łapy, całe, a nie tylko pazurki. Bo nasz orzeł zawsze takie miał.

Centrum Informacyjne Rządu tłumaczy, że rozporządzenie wydano w celu „standaryzacji znaków ministerstw w ich komunikacji wewnętrznej i zewnętrznej”.

Mirosław Maciorowski

► **Wyborcza.pl**

Kto uprowadził Jarosława Ziętare?

Zbrodnia bez kary

Kultura

The Cure w Polsce

W swojej twórczości mean-drują od post punka przez go-tyckie lochy po radiowe hity, od 40 lat fascynują i muzyką, i wizerunkiem. Teraz brytyjski zespół The Cure przyjeżdża na dwa koncerty do Polski

► **16-17**

Sport

LeBron nad obręczą

Wkrótce skończy 38 lat, 20. sezon NBA rozpoczął od 31 punktów, 14 zbiórek i ośmiu asyst. Mówi, że rocznie wydaje „na swoje ciało” półtora miliona dolarów, ale to wszystkiego nie tłumaczy

► **24**

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



2 RP

Dziennikarza Jarosława Ziętare porwano i zamordowano 30 lat temu. Sąd w Poznaniu nie uwierzył, że stali za tym ochroniarze znanego biznesmena Mariusza Świtalskiego

Piotr Żytnicki

– To jedno z najbardziej tajemniczych przestępstw popełnionych w Polsce po 1989 roku. Akta sprawy liczą 87 tomów. Doceniamy wkład prokuratury w jej wyjaśnienie – mówił wczoraj sędzia Sławomir Szymański i był to jedyny komplement pod adresem śledczych.

Co się stało z dziennikarzem?

24-letni reporter „Gazety Poznańskiej” zaginął 1 września 1992 roku. Miejscowa policja nie potrafiła bądź nie chciała tego wyjaśnić. Dopiero w 2018 roku prokuratura w Krakowie oskarżyła o porwanie i pomoc w zabójstwie Ziętary dwóch ochroniarzy Mariusza Świtalskiego (był właścicielem holdingu Elektromis, potem stworzył sieci sklepów Biedronka i Żabka).

Według prokuratury przebrani za policjantów ochroniarze zabrali Ziętare do poloneza udającego radiowóz, a potem przekazali nie-

ustalonym sprawcom, którzy dokonali egzekucji i zniszczyli ciało.

– Ziętara zginął, bo był dziennikarzem – przekonywał prokurator Tomasz Dorosz. Ostatnim niedokończonym tematem miał być przemyt alkoholu, za którym stał holding Świtalskiego. Prokurator dowodził, że Ziętare postanowiono uciszyć. Do zadania wyznaczono byłych milicjantów.

Sąd nie uwierzył jednak w wersję prokuratury i po czteroletnim procesie uniewinnił oskarżonych. – Nazwa Elektromis i nazwisko Świtalski pojawiają się w notatkach Ziętary, ale to za mało – mówił sędzia Szymański.

Obrońca ochroniarzy, adwokat Wiesław Michalski, oskarżał śledczych o manipulowanie dowodami i uleganie presji mediów. Porównał nawet oskarżonych do Tomasza Komendy, który niesłusznie spędził w więzieniu 18 lat. Tyle że ochroniarze Świtalskiego spędzili w areszcie raptem kilka tygodni.

Kluczowym świadkiem prokuratury był Jerzy U., były esbek, który

w 1992 roku pracował w Urzędzie Ochrony Państwa, a po godzinach dorabiał u Świtalskiego, inwigilując jego przeciwników. Twierdził, że śledził też dziennikarza i widział, jak ochroniarze porwali go z ulicy. Potem miał usłyszeć, że Ziętara „wtykał nos w nie swoje sprawy i leży dwa metry pod ziemią”.

Przelew na pół miliona

Sąd nazwał te zeznania niespójnymi i nielogicznymi. Wytknął, że kluczowy świadek sam miał problemy z prawem i liczył na nagrodę: pomoc w ulaskawieniu. Ponadto zrobił wiele, by podważyć własną wiarygodność. Kilka razy zmieniał zeznania: najpierw obciążał ochroniarzy, potem to odwołał, a na końcu znów wrócił do pierwszej wersji.

– Środowisko Elektromisu korpowało go i zastraszało – mówił prokurator. Pokazał dowody: gdy

świadek wycofał zeznania, spółka jego żony dostała pół miliona złotych za rzekome usługi doradcze. Zapłaciła firma powiązana z dawnym Elektromisem.

Sąd się do tego nie odniósł. Pominął też zeznania dziennikarzy, którzy badali interesy Świtalskiego dwa lata po zaginięciu Ziętary. Maciej Gorzeliński i Piotr Najsztub potwierdzili, że bali się o życie, a Świtalski im groził.

W sprawie Ziętary sąd prowadził jeszcze inny proces – w lutym tego roku nieprawomocnie uniewinnił byłego senatora Aleksandra Gawronika. Według prokuratury robił on interesy ze Świtalskim i podżegał ochroniarzy do zabójstwa dziennikarza.

Świtalski w obu procesach występował jako świadek. Przekonywał, że „skoro nie ma szczątków, to nie można wykluczyć, że Jarosław Ziętara żyje”. – Przestępcy na razie triumfują, ale prędzej czy później sprawiedliwość, kimkolwiek oni są, ich dosięgnie. Pytanie tylko, która będzie szybsza: ziemiska czy boska – mówi Jacek Ziętara, brat reportera.

Po 30 latach w Poznaniu wiszą dwie tablice upamiętniające Jarosława Ziętare. Jedna na kamienicy przy ul. Kolejowej, gdzie mieszkał, a druga na wydziale dziennikarstwa poznańskiego uniwersytetu. ●

– *Nazwa Elektromis i nazwisko Świtalski pojawiają się w notatkach Ziętary, ale to za mało – mówił sędzia Szymański*

Bartosz T.
Wielński



Haniebne tańce posła Mularczyka

52 lata temu niemiecki kanclerz Willy Brandt przyjechał do Warszawy podpisać układ o normalizacji stosunków z Polską, w którym uznano granice na Odrze i Nysie. 7 grudnia 1970 r. przed południem wyruszył na teren dawnego getta. Składając wieniec przed pomnikiem Bohaterów Getta, niespodziewanie uklęknął, pochylił głowę i trwał w zadumie. Ten niemieszczący się w dyplomatycznym protokole gest szefa niemieckiego rządu powszechnie uznaje się za symboliczne przyjęcie przez Niemcy odpowiedzialności za zbrodnie wojenne i za hołd oddany polskim ofiarom wojny.

Teraz poseł PiS Arkadiusz Mularczyk na Twitterze zamieścił zdjęcie tablicy upamiętniającej wizytę niemieckiego kanclerza. „Gest Brandta ani jego komentarze nie były nigdy adresowane do Polski i Polaków” – napisał po angielsku, dodając, że był to gest pusty, bo Niemcy nie wypłaciły Polsce reparaacji.

Posel Mularczyk uzurpuje sobie prawo do wypowiadania sądów w imieniu milionów polskich ofiar wojny

jeż, że był to gest pusty, bo Niemcy nie wypłaciły Polsce reparaacji.

To haniebny komentarz. Polska, ale też niemiecka prawica, by pomniejszyć rolę socjaldemokraty Brandta i znaczenie jego wizyty w Warszawie, twierdzą, że uklęknięcie przed pomnikiem było gestem adresowanym wyłącznie

do Żydów. Nie ma żadnej wypowiedzi Brandta ani jego doradców, która potwierdzałaby to twierdzenie. Ale nawet gdyby przyjąć tę fałszywą logikę, że Brandt klękał jedynie przed pomordowanymi Żydami, to w przypadku więźniów getta chodziło przecież o Polaków. Mularczyk, pisząc więc o pustym geście, który nie był adresowany do Polski i Polaków, po prostu kłamie.

Mularczyk, spiritus movens walki o tzw. reparacje (Polska żąda od Niemiec ponad 6 bln zł), uzurpuje sobie prawo do wypowiadania sądów w imieniu milionów polskich ofiar II wojny światowej. Brak mu hamulców, skoro w swojej kampanii wykorzystuje Brandta, który podczas wojny walczył w norweskim ruchu oporu, a po wojnie wykonał wielką pracę, by ułożyć stosunki zachodnich Niemiec z Polską. Tego, co Mularczyk uprawia, nie można nazwać dochodzeniem sprawiedliwości, tylko tańcem na grobach milionów ofiar w interesie pogrążonego w kryzysie PiS, które poprzez szczucie na Niemcy chce zmobilizować wyborców.

Historia polsko-niemieckiego pojednania, które Mularczyk próbuje wysadzić w powietrze, nie zaczęła się od wizyty Willy'ego Brandta w Warszawie. Rozpoczął ją list, który 18 listopada 1965 r. w Rzymie podczas obrad Soboru Watykańskiego II polscy biskupi przekazali biskupom niemieckim. Padło w nim zdanie: „Przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Polskie władze komunistyczne rozpetwały wówczas na biskupów niesłychaną nagonkę. Bardzo przypomina ona to, co obecnie wyprawiają poseł Mularczyk i jego koledzy. ●



*Lech Wałęsa
jest dowodem
na istnienie Pana Boga*

JAROSŁAW KACZYŃSKI
podczas zamkniętego wykładu na Akademii PiS

Al-Hudajda

Głód zagraża jemeńskim dzieciom



FOT. HUSSAM AL-BAKRY/AP / AP

Lekarze mierzą niedożywionego chłopca w szpitalu w jemeńskim mieście Al-Hudajda. W kraju panuje kruchy rozejm między stronami wojny domowej. Jeśli pęknie, sytuacja żywnościowa w kraju jeszcze bardziej się pogorszy.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Inflacja nie tylko w Polsce

101

PROC.
wyniosła we wrześniu inflacja w Wielkiej Brytanii. Za ten wzrost odpowiadają przede wszystkim podwyżki cen żywności, największe od 40 lat. Ekonomści spodziewają się, że w kolejnych miesiącach inflacja w Zjednoczonym Królestwie pozostanie dwucyfrowa.
Więcej ► Wyborcza.biz

Piotr Szczesny Rocznica protestu Szarego Człowieka

Protestuję przeciwko ograniczaniu przez władzę wolności obywatelskich (...) przeciwko łamaniu przez rządzących zasad demokracji (...) Protestuję przeciwko dzieleniu społeczeństwa, umacnianiu i pogłębianiu tych podziałów (...) przeciwko językowi nienawiści i ksenofobii wprowadzanemu przez władzę (...)” – taki list Piotr Szczesny rozdawał pod Pałacem Kultury w Warszawie 19 października 2017 r. Podpisał się jako Szary Człowiek.

Przy trybunie honorowej na pl. Defilad ustawił głośnik, z którego leciał utwór „Kocham wolność” Chłopców z Placu Broni. Po chwili, około godz. 16.30, oblał się łatwopalnym płynem, krzycząc: „Protestuję!”. Wczoraj minęło pięć lat od samospalenia Szarego Człowieka.

Miał wówczas 54 lata, był chemikiem, trenerem, członkiem stowarzyszenia Mensa Polska. Jeszcze jako licealista założył opozycyjne stowarzyszenie uczniowskie. Od około 2009 r. chorował na depresję, jednak w swoich listach prosił, aby nie łączyć jego czynu z tą chorobą.



FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

By jego nazwisko nie pojawiło się na paskach w telewizjach, wyjeżdżając z Krakowa do Warszawy (mieszkał z rodziną w podkrakowskich Niepolomicach), zabrał ze sobą tylko prawo jazdy potrzebne do kontroli biletu, na miejscu pozbył się dokumentu. To dlatego, zanim zidentyfikowała go rodzina, w szpitalu, gdzie próbowano go ratować, był jako NN. Zmarł, nie odzyskując przytomności, 29 października.

W Warszawie miejsce samospalenia Szczesnogo uhonorowano tablicą pamiątkową. ●

Wojciech Podgórski

„Wyborcza” poleca

Ale Historia

Pierwsza dama UNICEF-u

„Wykształcone i samodzielne dzieci to moja Nagroda Nobla” – powtarzała Ewa Curie, córka i siostra noblistów. Medal otrzymała też jej ukochane „dziecko” – UNICEF. Ewa wraz z mężem osobiście odebrali nagrodę.

Czytaj w sobotę



Wyborcza TV

Urodzony kłamca

Bohaterem serialu „This England” jest Boris Johnson. Oszust, który zna przynajmniej sto różnych sposobów, by kłamać. Dlaczego jego otoczenie zawodowe i polityczne latami przymykało oko na to, że jest niemoralny?

Czytaj w piątek

Nowa kampania Brukseli przeciwko Gazpromowi

Regulacje ograniczające wahania cen gazu na giełdach i ceny importowanego LNG, a także obowiązkowe wspólne zakupy gazu i przymus solidarności w razie kryzysu gazowego – to kolejne pomysły Komisji Europejskiej na walkę z galopadą cen energii, wywołaną przez Rosję.

Andrzej Kublik

– Koniec z uzależnieniem od energii z Rosji!
– zapowiedzieli liderzy Unii Europejskiej, gdy niemal osiem miesięcy temu Rosja zaczęła wojnę przeciw Ukrainie. I tym razem przywódcy Unii dotrzymali słowa. Od sierpnia rosyjski węgiel nie może być już wwożony do Europy, a w grudniu takie embargo obejmie także ropę naftową z Rosji.

Dużo trudniej Europie zerwać z uzależnieniem od rosyjskiego gazu, ale w tym przypadku tę terapię odwykową wspiera sama Moskwa, systematycznie przykręcając kurtek unijnym odbiorcom.

– Udział Rosji w imporcie gazu rurociągami spadł do 9 proc., czyli mniej więcej dwie trzecie rosyjskich dostaw ucięto – powiedziała we wtorek Ursula von der Leyen, szefowa Komisji Europejskiej.

Na razie UE odnosi sukcesy w poszczególnych potyczkach z energetycznym uzależnieniem od Rosji, ale to jeszcze nie koniec tej wojny. Dlatego KE zaproponowała teraz kolejne zmiany na rynku gazowym, które mają wzmocnić europejski front przeciw Gazpromowi i pomóc w rozwiązaniu w przyszłym roku nowych wyzwań na rynku gazu.

O tych nowych propozycjach KE liderzy Unii będą dyskutować w piątek na szczycie w Brukseli, a w przyszłym tygodniu szczegółami technicznymi nowych przepisów zajmą się ministrowie energetyki państw UE.

Cugle na ceny gazu

We wrześniu Ursula von der Leyen opowiedziała się za wprowadzeniem pułapu cen na gaz z Rosji importowany rurociągami, a część państw Unii apelowała o ustalenie cen maksymalnych na całość gazu importowanego do UE. Jednak wiele państw Unii sprzeciwia się pułapom cenowym i KE zrezygnowała z takiego rozwiązania, przynajmniej na razie.

Komisja postanowiła w inny sposób ograniczyć windowanie rynkowych cen gazu w Europie.

Pierwsza z tych propozycji dotyczy wprowadzenia mechanizmu korytarza cen oferowanego na rynku bieżących dostaw (spot) na holenderskim parkiecie TTF, największej giełdzie gazu w Europie. To oznaczałoby eliminację transakcji po cenach poniżej i powyżej ustalonych wcześniej limitów, prowadząc do pewnej stabilizacji cen gazu z bieżących dostaw.

Ponadto KE chce wprowadzić doraźnie mechanizm zapobiegania gwałtownym wahanom cen gazu i prądu w trakcie sesji giełdowych. W grę wchodzi automatyczne zawieszenie obrotu kontraktami terminowymi na gaz i energię elektryczną, jeśli wzrost ich cen w trakcie sesji przekroczy ustalony wcześniej limit. Takie zabezpieczające mechanizmy obowiązują już na wielu giełdach papierów wartościowych.



• **Tankowiec „Sun Arrows” w wyspecjalizowanym porcie morskim Prigorodnoje w Rosji** FOT. AP / AP

Na razie UE odnosi sukcesy w poszczególnych potyczkach z energetycznym uzależnieniem od Rosji, ale to jeszcze nie koniec tej wojny

Dodatkowo KE proponuje wprowadzenie europejskiego indeksu cen skroplonego gazu LNG, na wzór np. Brent – europejskiego indeksu dla ropy naftowej. To ma pomóc w stabilizacji cen LNG w Europie i będzie punktem odniesienia przy ustaleniu cen importu tego surowca do UE. Ten europejski indeks dla LNG ma być przygotowany w dwa tygodnie po publikacji przepisów w tej sprawie i zacznie obowiązywać od kwietnia przyszłego roku.

Ma zatem stanowić jeden z instrumentów przygotowania branży gazowej i energetycznej Europy do przyszłej zimy.

Gazowy groupon

W tym roku UE wprowadziła przepisy o obowiązkowym magazynowaniu gazu. Polska apelowała o to od lat, ale UE zdecydowała się na ten krok dopiero po opróżnieniu przez Gazprom na ostatnią zimę wielkich magazynów gazu rosyjskiego koncernu w Niemczech, Austrii i Holandii – co wywindowało rynkowe ceny tego surowca do rekordowych wysokości.

Zgodnie z unijnymi przepisami w tym roku do końca października państwa UE muszą nappełnić swoje magazyny gazu co najmniej w 80 proc., ale w przyszłym roku już w 90 proc.

W tym roku UE wypełniła plan z nawiązką, bo w połowie października unijne magazyny gazu były napelnione łącznie w 92 proc.

Ale powtórzenie tego wyniku za rok będzie większym wyzwaniem z powodu obciążenia dostaw gazu z Rosji.

Dlatego UE postanowiła wprowadzić system zbiorowych zakupów przez państwa członkowskie Unii, częściowo obowiązkowy.

W pierwszym kroku państwa członkowskie będą miały obowiązek zgłosić specjalnemu zespołowi w KE zapotrzebowanie na gaz w wysokości odpowiadającej minimum 15 proc. ilości gazu potrzebnego do spełnienia w przyszłym roku wymogów napelnienia magazynów. W przypadku Polski będzie to ok. 450 mln m sześć. gazu. Następnie zespół KE zorganizuje na świecie przetarg na dostawę całej tej puli dla UE. Ma to ułatwić wynegocjowanie niższych cen importowanego surowca, a jednocześnie wyeliminować częściowo konkurencję między państwami Unii o dodatkowe dostawy – w obu przypadkach służąc obniżeniu cen.

W drugim kroku z mechanizmu zbiorowych zakupów gazu firmy energetyczne będą mogły korzystać już dobrowolnie, starając się o zakupy przekraczające obligatoryjny limit wskazany przez KE. Z tego dobrowolnego mechanizmu grupowych zakupów gazu mogą korzystać także firmy z państw stowarzyszonych z UE, czyli z Ukrainy, Mołdawii, Gruzji i Bałkanów Zachodnich.

W ramach tych grupowych zakupów wykluczony jest import gazu z Rosji.

Przymusowa solidarność

Przyjęte pięć lat temu unijne rozporządzenie SOS o kryzysach gazowych wprowadziło mechanizm solidarnej pomocy dla państwa Unii, które zostanie pozbawione dostaw gazu.

Faktycznie te ustalenia pozostały jednak na papierze.

– Zobowiązuje ono państwa członkowskie do zawierania porozumień solidarnościowych ze swoimi sąsiadami w pewnych regionach. Potencjalnie powinniśmy mieć 40 takich porozumień. A jest ich tylko 6, za mało w kryzysie tej skali – stwierdziła Ursula von der Leyen.

Dlatego KE zaproponowała wprowadzenie mechanizmu przymusowej solidarności w sytuacji, gdy umowy między rządami

sąsiedzkich państw Unii nie regulują ich wzajemnej pomocy w razie gazowego kryzysu. W takiej sytuacji państwo członkowskie, które zwróci się do sąsiada o ratunkowe dostawy gazu, ma dostać tę pomoc już w ciągu 12 godzin. Cena gazu z takich ratunkowych dostaw ma być ustalana na podstawie średniej rynkowej ceny surowca z 30 dni poprzedzających wezwanie o pomoc. A dodatkowo ratunkowe dostawy mają obejmować również dostawy LNG do państw posiadających gazoporty (np. Finlandia, Estonia i Łotwa). Dodatkowo KE zyska prawo do dysponowania w razie kryzysu mocami przesyłowymi w europejskich gazociągach – czyli np. wykorzystać nieużywaną przez PGNiG przepustowość Baltic Pipe do dostaw za pośrednictwem Polski gazu do krajów bałtyckich.

Taki mechanizm przymusowej solidarności gazowej UE mógłby zostać zastosowany już najbliższej zimy.

Basen poza ochroną

Także najbliższej zimy KE chce dodatkowo ograniczyć zużycie gazu w Unii, ograniczając system ochrony odbiorców wrażliwych, czyli głównie gospodarstwa domowe.

Chodzi o wyłączenie z systemu tej ochrony dostaw gazu do podgrzewania wody w przydomowych basenach lub do ogrzewania otoczenia domów. Innymi słowy, bogaci mieszkańcy UE nie będą mogli korzystać z ulgowych cen gazu na takie luksusy, a w razie niedoborów gazu mogą być pozbawieni dostaw surowca na takie poprawianie komfortu swojego życia.

KE proponuje też, aby państwa członkowskie mogły wykorzystać na dopłaty do rachunków za gaz dla małych i średnich firm do 10 proc. pieniędzy z Funduszu Spójności z obecnego budżetu Unii. W grę wchodzi do 40 mld euro. Jednak z drugiej strony mogłoby to ograniczyć budowę nowych dróg, linii kolejowych i gazociągów w państwach z Europy Środkowej, które – tak jak Polska – dzięki dotacjom z Funduszu Spójności nadrabiają opóźnienia w rozwoju infrastruktury, odziedziczone po czasach przymusowej podległości Związkowi Sowieckiemu. ●

Wojna w Ukrainie

Rosja ewakuuje okupow

Mieszkańcy czterech obwodów pod okupowanym Chersoniem mają przenieść się na drugi brzeg Dniepru – obwieścił szef rosyjskiej administracji okupacyjnej Władimir Saldo. Straszy przy tym, że Ukraińcy zamierzają spowodować powódź.

Bartosz T. Wieliński

Czy ta zapowiedź to znak, że Rosjanie liczą się z utratą Chersonia? Saldo apelował, by „nie słuchać panikarzy”, i zapewniał, że cały obwód pozostaje pod ochroną armii rosyjskiej. Ale rosyjska armia, która wkroczyła na te tereny w marcu, z marszu zdobywając Chersoń i okolicę (prawdopodobnie doszło do zdrady), teraz przeżywa ciężkie chwile.

Surowikin straszy

Na początku października Ukraińcy znaleźli słabe punkty w rosyjskiej obronie i błyskawicznym uderzeniem wyzwolili bardzo duży fragment północnej Chersońszczyzny. Rosyjskie jednostki pozbawione zaopatrzenia i wsparcia wycofały się na drugą linię obrony. Dziś bronią się na wysokości położonej nad brzegiem Dniepru wsi Myłowe. Od Chersonia dzieli ją 90 km w linii prostej, ale Ukraińcy nacierają na miasto także z innych kierunków. Przelamanie rosyjskiej obrony wydaje się kwestią czasu.

Wojna toczy się w powietrzu. Ukraińskie lotnictwo we wtorek przeprowadziło 18 ataków na pozycje sił rosyjskich i na ich punkty zaopatrzeniowe. Rosjanie odpalali na ukraińskie pozycje irańskie drony kamikadze Shahed-136. Ukraińcy twierdzą, że zestrzelili 38 z 43 wysłanych na ich pozycję maszyn.

Gen. Siergiej Surowikin, nowy rosyjski dowódca tzw. specjalnej operacji wojskowej w Ukrainie, twierdzi, że ma dowody, iż Ukraińcy „planują atak na tamę elektrowni wodnej w Kachowce oraz zmasowane uderzenie rakietowe i artyleryjskie na Chersoń bez rozróżniania celów”. Atak na tamę na Dnieprze w Nowej Kachowce miałby spowodować katastrofalną powódź na Chersońszczyźnie. Surowikin przyznaje, że Ukraińcy „dążą do przełamania rosyjskiej obrony” i ściągają na linię frontu „wszystkie dostępne rezerwy”.

Mieszkania dla ewakuowanych

Rosjanie już kilka dni temu ewakuowali z Chersonia swoją administrację, teraz zamierzają przenieść na drugi brzeg rzeki Dniepr cywilów mieszkających pod Chersoniem. Kirył Stremusow, zastępca szefa rosyjskiej okupacyjnej administracji obwodu, w opublikowanym w sieci pośłaniu przestrzega, że ukraińska ofensywa na Chersoń może zacząć się w każdej chwili, ostrzał artyleryjski miasta jest bardzo prawdopodobny, dlatego cywile powinni natychmiast szukać schronienia pod skrzydłami Rosji.

Jak doniosła w środę rano agencja TASS, Rosja chce w ciągu sześciu dni przewieźć do Rosji i na lewy brzeg Dniepru ok. 50-60 tys. mieszkańców Chersońszczyzny.



Wjazd do obwodu chersońskiego będzie zamknięty dla cywilów przez siedem dni – powiedział Władimir Saldo w środę w wywiadzie dla rosyjskiej telewizji Rossija-24. Na lewy brzeg Dniepru mają być także ewakuowane okupacyjne władze Chersonia. – Utrzymamy miasto, chcemy tylko ochronić ludzi – cytuje Saldo agencja Reuters. – Mamy dość środków, by odeprzeć ukraińskie ataki, a nawet by kontratakować, jeśli będzie wymagać tego sytuacja taktyczna – dodał.

Mieszkańcy okolic, jeśli zdecydują się je opuścić i przenieść na lewy brzeg Dniepru, mają dostać rekompensatę za pozostawione mienie w postaci „przydziału mieszkaniowego”. Dzięki niemu mają na koszt Rosji otrzymać nowe mieszkanie w dowolnej części kraju. Osobom samotnym ma przysługiwać mieszkanie o powierzchni 33 m kw., rodzinie dwuosobowej nie mniej niż 42 m kw., a w przypadku trzyosobowej rodziny lokal o powierzchni 54 m kw.

„Pomożemy też ludziom w przeprowadzce do tymczasowego mieszkania i zapewnimy tymczasowe zakwaterowanie do czasu znalezienia mieszkania” – zapewnia rosyjski wicepremier Marat Chusnulin.

Ukraińcy nie potwierdzają rosyjskich informacji o bezwzględnym ataku na Chersoń. Jeden z wojskowych pytany o to w ukraińskiej telewizji kategorycznie odmówił informacji w tej sprawie, po czym na wizji zaczął jeść arbuza, jeden z plodów rolnych uprawianych pod Chersoniem. ●

Sondaż

Obywatele Ukrainy wciąż chcą się bić

Siedemdziesiąt proc. Ukraińców jest zdecydowanych walczyć z Rosją aż do ostatecznego zwycięstwa – wynika z sondażu Gallupa przeprowadzonego na początku września.

Niemal wszyscy respondenci za zwycięstwo uznają odzyskanie całości terytoriów zajętych przez Rosję od 2014 roku. Tylko 9 proc. pogodziłoby się z utratą Krymu w zamian za pokój.

Poparcie dla ukraińskiego wojska jest bardzo wysokie – 94 proc. deklaruje zaufanie do sił zbrojnych. Również zaufanie do rządu w Kijowie jest na najwyższym poziomie odnotowanym w ciągu 17 lat, od kiedy Gallup prowadzi w tym kraju badania opinii.

Większość Ukraińców uważa, że w ciągu dziesię-

ciu lat ich kraj będzie członkiem Unii Europejskiej (73 proc.) i NATO (64 proc.). Gallup komentuje, że odzwierciedla to optymizm co do przyszłości Ukrainy.

Badanie ujawnia też podziały. Najbardziej wyraźne różnice są regionalne – poparcie dla walki do zwycięstwa jest najsilniejsze w Kijowie i zachodniej Ukrainie (83 proc.), a znacznie mniejsze na wschodzie (56 proc.) i na południu (58 proc.), czyli bliżej frontu. Tam też znaczny odsetek obywateli Ukrainy uważa się za Rosjan.

W skali kraju 26 proc. Ukraińców jest zdania, że rząd powinien jak najszybciej wynegocjować zakończenie walk.

Różnice widać też między płciami – 76 proc. ukraińskich mężczyzn opo-

wiada się za kontynuowaniem wysiłku wojennego w porównaniu z 64 proc. kobiet. Nieco większy apetyt do stawiania oporu, a mniejszy do negocjacji, wykazują też osoby z wyższym wykształceniem.

Opublikowane we wtorek badanie zostało przeprowadzone telefonicznie jeszcze przed ostatnią falą ataków na Kijów i infrastrukturę energetyczną Ukrainy.

Instytut Gallupa komentuje, że choć rosyjskie ataki w przeszłości nie złamały woli walki Ukraińców, to ich nastawienie może się zmienić, jeśli nadejdzie zima, ciemna zima z powodu ataków na infrastrukturę i rosnących kosztów energii. Alternatywnie ciągle ataki mogą jeszcze bardziej wzmocnić determinację ludności do walki. ● **Robert Stefanicki**

Wojna w Ukrainie

ana Chersońszczyznę



• **Ukraińscy żołnierze podczas inspekcji okopów na odbitych terenach obwodu chersońskiego**
FOT. LEO CORREA/AP

Rosjanie już kilka dni temu ewakuowali z Chersonia swoją administrację, teraz zamierzają przerzucić na drugi brzeg rzeki Dniepr cywilów

Dekret Putina

Stan wojenny na okupowanych terytoriach Ukrainy

Prezydent Rosji Władimir Putin podpisał w środę dekret o wprowadzeniu stanu wojennego na anektowanych terytoriach Ukrainy: separatystycznych DRL i ŁRL oraz okupowanych częściach obwodów chersońskiego i zaporoskiego.

Putin nie sprecyzował, jak długo dekret ma obowiązywać, ale podkreślił, że „na tych terytoriach obowiązywał on już od dawna”. – Teraz musimy sformalizować ten reżim w ramach rosyjskiego ustawodawstwa. Dlatego podpisałem dekret o wprowadzeniu stanu wojennego w tych czterech regionach Federacji Rosyjskiej – oświadczył.

Z oświadczenia Władimira Putina wynika, że na terenach okupowanych powstaną w najbliższym czasie oddziały obrony terytorialnej.

Posiedzenie rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa odbyło się online i było transmitowane przez rosyjską telewizję. W trakcie swojego wystąpienia prezydent Rosji oświadczył, że szefowie rosyjskich regionów otrzymają dodatkowe uprawnienia w celu „zapewnienia bezpieczeństwa” kraju.

Putin: To wina Ukrainy

Prezydent Rosji wyjaśnił swoją decyzję o wprowadzeniu stanu wojennego jedynie w czterech okupowanych regionach, a nie, jak przypuszczali dziennikarze, całym kraju tym, że „Ukraina odrzuca wszelkie propozycje negocjacji”. – Trwa ostrzał – powiedział.

Putin oskarżył również Ukrainę o przygotowywanie ataków na obiekty energetyczne i transportowe oraz „obiekty energetyki jądrowej”. To w związku z tym zagrożeniem rosyjskie władze miały zdecydować się rozszerzyć uprawnienia szefów regionów, których zadaniem będzie teraz „zabezpieczenie krytycznie ważnych obiektów” i utrzymanie „porządku społecznego”.

Ograniczenia także w Rosji

Drugą część posiedzenia rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa poświęcono kwestiom migracyjnym. Widzowie państwowej telewizji nie mieli jednak



• **Dekret o stanie wojennym na okupowanych terytoriach Ukrainy Putin ogłosił podczas transmitowanego w telewizji zdalnego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa** FOT. SERGEI ILYIN, SPUTNIK, KREMLIN POOL PHOTO/AP

Rzecznik Putina
Dmitrij Pieskow
powiedział, że „nie jest planowane” zamknięcie granic Rosji

możliwości, by się z nim zapoznać, gdyż transmisja została przerwana.

Zgodnie z dekretem na Krymie, w Kraju Krasnodarskim, Białgorodzie, Briańsku, Woroneżu, Kursku, regionach Rostowa i Sewastopolu mieszkańcy zostaną częściowo „przesiedleni”, a swoboda przemieszczania się zostanie ograniczona. Będzie tam obowiązywać „średni poziom reagowania”. W regionach Centralnego Okręgu Federalnego i Południowego Okręgu Federalnego, z wyjątkiem regionów przygranicznych, wprowadzany jest podwyższony poziom gotowości. W innych regionach będzie on podstawowy.

Niezależna redakcja Current Time wyjaśnia: „Średni poziom reagowania wiąże się ze wzmocnieniem ochrony porządku publicznego, obiektów państwowych i specjalnych, specjalnym trybem działania urządzeń zapew-

niających funkcjonowanie transportu i łączności oraz urządzeń energetycznych, czasowym przesiedleniem mieszkańców na obszary bezpiecznych z zapewnieniem mieszkań stacjonarnych lub czasowych, wprowadzeniem specjalnego systemu wjazdu na terytorium i wyjazdu z niego, ograniczeniem swobody przemieszczania się na nim”. Podwyższony poziom gotowości oznacza, że władze regionalne będą musiały przeprowadzić działania „w zakresie obrony terytorialnej i cywilnej”, a także „zaspokoić potrzeby” armii.

Rzecznik Putina Dmitrij Pieskow powiedział, że Rosjanie nie powinni obawiać się zamknięcia granic, gdyż „nie jest ono planowane”. Kreml nie przewiduje także wprowadzenia dodatkowych ograniczeń w podróżowaniu.

Na dekret Putina zareagowały władze Ukrainy. Mychajło Podolak, doradca prezydenta Zelenskiego, na Twitterze nazwał stan wojenny na okupowanych terytoriach „pseudolegalizacją grabieży ukraińskiego mienia”.

– To nic nie zmienia dla Ukrainy. Kontynuujemy wyzwalamy i dezokupację naszych terytoriów – stwierdził.

• **Wiktorija Bielaszyn**

W PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ” DODATEK SPECJALNY

Łatwe jednogarnkowe cuda
przepisy z najnowszej książki **Jamiego Olivera**



Ministerstwo Zdrowia: Brakuje leków? To nie nasza wina

W aptekach brakuje już nie tylko leków na cukrzycę, ale także wielu antybiotyków czy doustnej morfiny. Ministerstwo Zdrowia zapowiada przygotowanie aplikacji i „żaden lekarz nie przepisze już leku, którego może brakować”.

Judyta Watola

Według najnowszego raportu portalu Gdziepolek.pl na liście najczęściej wyszukiwanych leków, których obecnie brakuje w aptekach, są 34 pozycje. To mniej niż na przykład w grudniu 2019 r., kiedy na liście było 50 pozycji, ale sytuacja i tak jest poważna. Raport zwraca uwagę zwłaszcza na braki amoksycyliny i coraz większe kłopoty z penicyliną.

– Brak antybiotyków to jeszcze pół biedy, ale kiedy moja pacjentka z bardzo zaawansowaną chorobą nowotworową i licznymi przerzutami nie mogła dostać doustnej morfiny, byłam naprawdę przerażona. Ona na tej morfynie bardzo dobrze funkcjonowała. Skoro nie było jednej, zaproponowałam drugą. A ona na to: „Pani doktor, tej też nie ma”. Sprawdziłam, że nie ma żadnej z pięciu. To jest strach w oczach, strach przed bólem. Tej chorej, jej rodziny i mój. W końcu przepisałam jej sześć paczek morfiny w ampulkach do podawania podskórnego, żeby była jakkolwiek zabezpieczona – mówi dr Joanna Zabielska-Cieciuch, lekarka rodzinna z Białegostoku.

We wtorek Ministerstwo Zdrowia zwołało konferencję prasową, by poinformować o obiektywnych przyczynach braku leków i o tym, że będzie uprzedzać lekarzy i aptekarzy, jakich leków brakuje albo może brakować w przyszłości. Bo na to, żeby przeciwdziałać brakom leków, wpływ ma w zasadzie niewielki: leków brakuje z przyczyn geopolitycznych, czyli m.in. wojny w Ukrainie, i dotyczy to całej Europy.



• **Wiceminister zdrowia Maciej Miłkowski: Niektórzy producenci nie przewidzieli zapotrzebowania na swoje leki** FOT. SHUTTERSTOCK

Konferencja zaczęła się jednak od komunikatu, że w zasadzie to jest dobrze. – W Polsce mamy zarejestrowanych ponad 16 tys. produktów leczniczych i ok. 55 tys. opakowań. Żadna apteka nie może mieć wszystkich produktów leczniczych, ale nie ma problemu z systemowym brakiem leków. Zapotrzebowanie na popularne antybiotyki jest istotnie wyższe niż w latach ubiegłych. Mamy jednak wciąż zabezpieczonych miliony opakowań – mówił wiceminister Maciej Miłkowski, odpowiedzialny w MZ za politykę lekową.

Miłkowski przyznaje: są problemy z brakiem leków

Przyznał, że problemy jednak są. – Mamy różne sytuacje związane z problemami technologicznymi producentów. Mamy też problemy transportowe, problem dostępności substancji czynnych na rynku. Są problemy związane z modą na różne leki – stwierdził, odnosząc się w ten sposób do braku leków inkretynowych dla chorych na cukrzycę, któ-

re – choć drogie i dostępne tylko na receptę – kupowane są także przez osoby chcące schudnąć, bo hamują łaknienie.

Powiedział też, że niektórzy producenci nie przewidzieli zapotrzebowania na swoje leki. To przykład amoksycyliny. W pierwszym roku pandemii sprzedano tylko 1,5 mln opakowań. W zeszłym – 4,5 mln opakowań. W tym roku sprzedaż będzie jeszcze większa, bo nie ma już żadnych restrykcji związanych z epidemią koronawirusa i szerzą się inne infekcje.

W Ministerstwie Zdrowia działa powołany w 2019 r. zespół ds. dostępności leków. – Ten zespół współpracuje z ekspertami. Ustalane są możliwości przepisywania innych leków w miejsce tych, których akurat nie ma. Te informacje w skróconej formie będą przekazywane do lekarzy. Żaden lekarz nie przepisze leku, którego może brakować – zapewnił Miłkowski.

Ma się to odbywać za pomocą aplikacji dostępnej na stronie Gabinet.gov.pl, z której

korzystają poradnie i szpitale. Na razie jednak aplikacji jeszcze nie ma, więc ministerstwo będzie przysyłać informacje o lekach, których brakuje albo może brakować, do Naczelnej Izby Aptekarskiej i Naczelnej Izby Lekarskiej, by te rozesłały je dalej.

Będzie reglamentacja leków?

– Jeśli chodzi o leki, których brakuje, to wiemy to bez ministerstwa. Więcej nawet, to my o tych brakach na bieżąco musimy je informować. Za nieprzesłanie raportu grozi nam 50 tys. zł kary. Co innego, jeśli ministerstwo będzie nam przysyłać informacje o tym, czego może brakować w przyszłości albo że producent innego leku, którego brakuje, zwiększy dostawy. Wtedy aptekarze i pacjenci będą mieli z tego pożytek – mówi dr Marek Tomków, wiceprezes NIA.

Lekarze są bardziej sceptyczni. – Nikt z nas nie zagląda za często na stronę izby lekarskiej. Trzeba by znaleźć inny kanał informacji – uważa dr Tomasz Zieliński, wiceprezes Porozumienia Zielonogórskiego.

Zdaniem ekspertów najlepsze byłoby skorzystanie z dostępnych już narzędzi, czyli gdyby Ministerstwo Zdrowia udostępniło na platformie Gabinet.gov.pl na bieżąco informacje ze stron Gdziepolek.pl i konkurencyjnej Ktomalek.pl. W gabinecie dr. Zielińskiego to już działa i kiedy wypisuje receptę, przy wybieranych lekach pokazuje się informacja wyświetlana w trzech kolorach: zielony to lek dostępny bez problemu, pomarańczowy oznacza kłopoty, czerwony – brak leku. Może też zobaczyć, jak wyglądało to w aptekach w pobliżu jego poradni.

W poniedziałek pisaliśmy, że ministerstwo rozważa reglamentację niektórych leków. Na początku września z interpelacją w sprawie dostępu do leków inkretynowych (na cukrzycę) wystąpiła grupa posłów Lewicy. Zapytali wprost, czy MZ planuje wprowadzenie ograniczeń tak, by mogły być sprzedawane wyłącznie osobom z cukrzycą typu 2. I dowiedzieli się, że owszem, ministerstwo właśnie coś ma w planach. Podczas wtorkowej konferencji wiceminister nie odniósł się jednak do tego pomysłu ani słowem. ●

Nowe zasady pomocy ukraińskim uchodźcom. Sami zapłacą za nocleg

80 tys. uchodźców, którzy mieszkają w ośrodkach zbiorowego zakwaterowania, od stycznia będzie musiało za to płacić.

W ośrodkach zbiorowego zakwaterowania dla uchodźców, w które przekształcono m.in. niektóre pensjonaty czy hale sportowe, wciąż mieszka ok. 80 tys. z 1,1 mln Ukraińców, którzy po rosyjskim ataku 24 lutego uciekli przed wojną do Polski. Do końca roku mogą korzystać z tej pomocy bezpłatnie, ale od stycznia 2023 r. rząd zamierza wnieść opłaty.

O takich planach poinformował we wtorek wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Paweł Szefernaker w rozmowie z PAP.

– Ze względu na kryzys gospodarczy utrzymanie tych osób jest coraz droższe – powiedział.

Rząd chce, żeby od nowego roku osoby, które przebywają w miejscach zbiorowego zakwaterowania dłużej niż 120 dni, pokrywały połowę kosztów utrzymania. A z czasem, w perspektywie kolejnych kilku miesięcy, uchodźcy będą musieli zapłacić 100 proc. kosztów. Na razie nie wiadomo, jakie miałyby to być kwoty. A jak powiedział wiceminister, zmiany miałyby być dla uchodźców szansą na rozpoczęcie „normalnego trybu życia w Polsce”, m.in. przez podjęcie pracy.

Z tym większość Ukraińców nie ma kłopotu. Według oficjalnych danych pochodzących z bazy numerów PESEL, wydanych przebywają-

cym w Polsce uchodźcom, pracuje już ok. 70 proc. z 544 tys. Ukraińców w wieku produkcyjnym (czyli ok. 400 tys.). „To fenomenalnie wysoka aktywność zawodowa – nie ży-

Według oficjalnych danych pochodzących z bazy numerów PESEL, wydanych przebywającym w Polsce uchodźcom, pracuje już ok. 70 proc. z 544 tys. Ukraińców w wieku produkcyjnym (czyli ok. 400 tys.)

ją »na socjala«” – skomentował te dane w mediach społecznościowych Bartosz Marczuk, obecnie wiceprezes Polskiego Funduszu Rozwoju.

Pojawić się może jednak inny problem. Jak niedawno ostrzegł w liście do premiera Mateusza Morawieckiego rzecznik praw obywatelskich prof. Marcin Wiącek, wielu uchodźcom grozi bezdomność.

„Według napływających do mnie sygnałów wiele osób, które zdecydowały się gościć u siebie uchodźców wojennych tuż po ich przybyciu do naszego kraju, wkrótce nie będzie mogło kontynuować udzielania im pomocy wyłącznie z powodu braku środków finansowych” – napisał RPO. Zgodnie z przepisami osoby, które zapewniają mieszkanie i żywienie uchodźcom, mogą pobie-

rać na to świadczenie od państwa przez 120 dni. Po tym czasie publiczna pomoc nie przysługuje. Wszystkie to może wkrótce doprowadzić do bezdomności wielu uchodźców – ostrzega rzecznik. A ci, którzy mają dach nad głową, często mieszkają w przeludnionych lokalach, gdzie ogólne warunki są fatalne.

Wprowadzenie opłat za pobyt w ośrodkach zbiorowego zakwaterowania, z których korzystają osoby w najtrudniejszej sytuacji materialnej, może więc problem bezdomności jeszcze pogłębić. Tym bardziej że z powodu nasilających się rosyjskich ataków rakietowych na obiekty cywilne w Ukrainie schronienia w Polsce mogą szukać kolejne tysiące uchodźców. ●

Anita Karwowska

Wzmocnienie armii. Błaszczak kupuje koreańskie HIMARS-y

Kontrakt ramowy na 288 koreańskich, a nie 500 amerykańskich wyrzutni typu HIMARS oraz nie w Seulu, tylko w Warszawie podpisał szef MON Mariusz Błaszczak. Pierwsze zestawy mają trafić do Polski już w przyszłym roku

Paweł Wroński

O planach zakupu 300 wyrzutni K239 Chunmoo z Korei „Wyborcza” pisała w ostatni weekend. Błaszczak w maju zapowiadał, że wysłał „letter of request” do Stanów Zjednoczonych z zapytaniem, czy USA sprzedadzą Polsce 500 wyrzutni HIMARS.

Okazało się jednak, że możliwości produkcyjne amerykańskiego przemysłu są ograniczone. Jak zaznaczył szef MON na konferencji prasowej w Warszawie, producenci nie byli w stanie dostarczyć tego sprzętu w satysfakcjonującym czasie. Wskazał natomiast, że wyrzutnie produkcji koreańskiej są bardzo zbliżone do tych z USA.

W środę w Warszawie podpisane zostało ramowe porozumienie na dostarczenie 288 zestawów artylerii raketowej K329 z zapasem amunicji. Co ważne, 18 pierwszych wyrzutni ma trafić do Polski już w przyszłym roku, tak jak zamówione w 2019 r. pierwsze amerykańskie HIMARS-y, spoza puli planowanych 500 zestawów.

Pierwotnie umowa miała być podpisana w Seulu. Do wylotu Błaszczaka jednak nie doszło. Strona koreańska informowała, że stało się to z powodu Chin, ale bez podania szczegółów. Polski MON twierdził, że przyczyną była awaria samolotu dla VIP.

Koreańska broń w Polsce

Wyrzutnie K239 Chunmoo będą dysponowały zapasem pocisków o zasięgu 80 km oraz 290 km, podobnych do ATACMS używanych w amerykańskich wyrzutniach HIMARS. Co istotne, wyrzutnie mają być współprodukowane w Polsce na podwoziach Jelcza i wyposażone w polski system zarządzania polem walki TOPAZ. W przyszłości, po przekazaniu technologii, w naszym kraju będą także produkowane pociski do wyrzutni.

Jest to powrót do pierwotnych założeń programu Homar – rozwo-



• **Mariusz Błaszczak i prezes koncernu Hanwha Defense Jaeil Son w czasie uroczystego zatwierdzenia umowy na dostarczenie dla Wojska Polskiego koreańskich wyrzutni raketowych K239 Chunmoo**

FOT. PIOTR MOLECKI/
EAST NEWS

Wyrzutnie K239 Chunmoo będą dysponowały zapasem pocisków o zasięgu 80 km oraz 290 km, podobnych do ATACMS używanych w amerykańskich wyrzutniach HIMARS

ju artylerii raketowej, który zakładał głęboką polonizację produktu. W Polsce mają powstać wozy dowodzenia, amunicyjne i zabezpieczenia technicznego. Dotychczasowa umowa ze Stanami Zjednoczonymi zakładała bowiem kupno gotowego produktu, bez możliwości produkowania pocisków na terenie Polski.

Jak będzie wyglądała współpraca polsko-koreańska, stanie się jasne dopiero po podpisaniu umów wykonawczych między fabrykami. Szef MON podkreślił jednak na konferencji prasowej, że w przyszłości

Korea Południowa i Polska będą wspólnie promować to uzbrojenie na rynku europejskim i światowym.

Błaszczak stwierdził też, że „analiza wojny na Ukrainie, szczególnie analiza skutecznej obrony przed inwazją rosyjską ze strony ukraińskiej, wskazuje, jak duże znaczenie, dużą wagę ma artyleria. Stąd też podjęliśmy decyzję o wzmocnieniu polskiej artylerii, szczególnie artylerii raketowej”. Wyrzutnie HIMARS odgrywają kluczową rolę w obecnej kontrofensywie ukraińskiej, bo precyzyjnie niszczą cele na zapleczu rosyjskiego frontu.

Pierwsze czołgi dla Polski

W przyszłym roku zapowiedziana jest dostawa pierwszego dywizjonu amerykańskich HIMARS. Jeżeli do tego dojdzie, to wraz z dywizjonem koreańskim – 18 wyrzutniami K329 – Polska będzie dysponowała najsilniejszą artylerią raketową na wschodniej flance NATO.

Równocześnie w Korei odbyła się uroczystość pożegnania 10 czołgów K2 Black Panther oraz 24 armatohaubic 155 mm K9, które mają jeszcze w tym roku trafić do Polski. Rząd PiS podpisał kontrakt na dostawę w sumie 180 czołgów (kolejne 800 ma powstać w Polsce) oraz docelowo 600 armatohaubic. ●

OCHRONA POGWARANCYJNA I PAKIETY KOMUNIKACYJNE

Maksymalne poczucie bezpieczeństwa dla kierowcy

Podczas jazdy samochodem może zdarzyć się wiele sytuacji niezależnych do końca od kierowcy.

Ba – nawet podczas parkowania przed domem lub sklepem auto nie jest w stu procentach bezpieczne. Aby móc swobodnie korzystać z pojazdu i cieszyć się jego pełną ochroną, warto połączyć ze sobą różne opcje zabezpieczenia przed nieprzewidzianymi sytuacjami.

Mądry Polak po szkodzi? Niekoniecznie

Chociaż wciąż słyszy się o kierowcach przyłapanych na gorącym uczynku podczas rutynowej kontroli drogowej, wbrew pozorom liczba osób jeżdżących bez aktualnego ubezpieczenia OC obecnie jest stosunkowo niska. Wszystko za sprawą ustawy z 2003 roku, która nakłada obowiązek posiadania tego ubezpieczenia na każdego właściciela pojazdu oraz UFG – instytucji czujnie wyłapującej wszystkich uchylających się od tego zadania i nakładającej na nich kary skutecznie odstraszające od niekupowania tej polisy w przyszłości.

O ile w przypadku OC sytuacja wygląda nie najgorzej, o tyle nie każdy kierowca decyduje się na rozszerzenie ochrony ubezpieczeniowej o do-

datkowe opcje. Liczba zainteresowanych nimi co prawda rośnie z roku na rok, ale wciąż utrzymuje się na znacznie niższym poziomie niż chociażby w krajach zachodnich.

Dobre ubezpieczenie to podstawa...

Nie da się ukryć, że OC to podstawa – ze względu na wymóg prawny i koszty wiążące się z brakiem tej polisy (mandat karny, kara od UFG i konieczność likwidacji szkód z własnej kieszeni). To ubezpieczenie nie chroni jednak przed wszystkimi szkodami, które mogą przytrafić się właścicielowi pojazdu. Z tego powodu warto rozważyć rozszerzenie pakietu ubezpieczeń komunikacyjnych o dodatkowe opcje.

AC (autocasco) daje wsparcie m.in. wtedy, gdy auto zostanie uszkodzone w wypadku lub kolizji, stanie się celem osiedlowych wandalów czy padnie łupem złodzieja. Z pomocą NNW zabezpieczymy się na wypadek trwałego uszczerbku na zdrowiu albo śmierci. Assistance pozwoli z kolei błyskawicznie rozwiązać problemy, które mogą przytrafić się zawsze i każdemu – np. awaria pojazdu z dala od domu, brak paliwa w baku czy rozładowanie akumulatora.

...ale można zrobić jeszcze więcej

Choć porządny zestaw ubezpieczeń komunikacyjnych to już coś, można zapewnić sobie

święty spokój w pakiecie, decydując się na zakup dodatkowej opcji, czyli ochrony pogwarancyjnej. Dzięki temu duża część usterek pojazdu zostanie naprawiona w autoryzowanym serwisie w pobliżu miejsca zamieszkania, a do tego przy użyciu oryginalnych części i technologii zatwierdzonych przez producenta – bez angażowania własnej gotówki.

Ochronę pogwarancyjną oferuje m.in. Volkswagen Financial Services. Tutaj do wyboru jest kilka pakietów. Koszt takiej usługi jest wyjątkowo przystępny – składka jest niższa niż koszt ewentualnej naprawy – a ostateczna cena zależy od trzech czynników: wieku pojazdu, zakresu gwarancji i długości okresu ochrony.

Użytkowanie auta jest kosztowne, nawet jeżeli jest okazjonalne. Wypadek, kolizja czy kradzież auta mogą z kolei przytrafić się każdemu – niezależnie od tego, jak dobrze o nie dba i jak uważnym jest kierowcą. Tylko połączenie dwóch rodzajów zabezpieczeń – zestawu polis komunikacyjnych i ochrony pogwarancyjnej – może zapewnić taki poziom bezpieczeństwa, przy którym przestaniemy się zamartwiać tym, co może się stać.

Największą korzyścią tych rozwiązań jest święty spokój w pakiecie, dzięki któremu użytkowanie auta będzie niosło za sobą przyjemne doznania. A właśnie na tym powinien się skupić nowy właściciel pojazdu – przekonuje Magdalena Kaca, dyrektor Departamentu Zarządzania Klientem i Produktem w Volkswagen Financial Services.

Interwencje

Problemy z pieniędzmi za przyjęcie uchodźców z Ukrainy

Partia rządząca po cichu wprowadziła ustawę, wg której brak złożenia wniosku o rekompensatę za przyjęcie Ukraińców do 31 lipca powoduje, że pieniądze przepadają – mówi Michał Łomnicki z Wrocławia, którzy przyjął ukraińską rodzinę.

Magda Nogaj

Szlak mnie trafia, że rząd tak traktuje tych, którzy pomagają uchodźcom – denerwuje się Jarosław Dudzik ze wsi Wysoka koło Wrocławia, który zgłosił nam problem. – Przyjąłem osiem osób. Zostało małżeństwo z trójką dzieci – 7, 9 i 16 lat.

Koszty rosną, a wsparcia ze strony państwa brak

Dudzik załatwił rodzinie mieszkanie w starym domu u kolegi, bo budynek stał pusty.

– Powiedziałem mu: „Nie robisz remontu, może więc wrzucimy tam uchodźców?”. Zgodził się i tak są już na moim utrzymaniu od marca. Zgłosiłem ich w urządzie gminy Kobierzycy. Nim dojechałem do domu, czekał już na mnie rachunek za prąd – 1600 zł. Za drugi miesiąc było na 1300 – wylicza.

Koszty utrzymania uchodźców wcale nie są małe.

Zawiodłem się na państwie polskim, ale ja nie chcę zawieść ludzi, których przyjąłem

– Oni w tym domu wszystko mają na prąd: termę, grzejniki, kuchenkę, pralkę – tłumaczy nasz czytelnik. – Chwilę później dostałem rachunek za śmieci i kolejny szok. Spytałem w gminie, czy nie mogą go umorzyć, bo to przecież za uchodźców. Gmina Kobierzycy biedna nie jest. Jednak wójt, który przyjął mnie na korytarzu, stwierdził, że nie można nic anulować, bo ustawa zakazuje.

Mężczyzna podkreśla, że przez siedem miesięcy nie dostał żadnego wsparcia ze strony urzędów, tylko prywatni ludzie mu pomagali.

– Pomyślałem, że zgłoszę się po zwrot kosztów utrzymania – mówi. – Wiceminister Paweł Szefernaker powiedział, że każdy Polak, który przyjmie uchodźców, dostanie 40 zł za każdy dzień ich pobytu. Z przepisu wynikało, że można wnioskować o pieniądze po zakończeniu pobytu, który może trwać do 120 dni. W urzędzie gminy czytelnik dowiedział się, że w czerwcu zmieniła się ustawa i rozliczyć trzeba było się do końca lipca: – Zaskoczyło mnie to. Byłem na urlopie. Urzędnicy odesłali mnie do wojewody. Złożyłem odwołanie.

Odpowiedź była odmowna.

– Urzędnik odpisał, że mogę w sądzie dochodzić swoich roszczeń. Zawiodłem się na państwie

polskim, ale ja nie chcę zawieść ludzi, których przyjąłem – tłumaczy czytelnik. – Obliczyłem, że powinienem dostać 24 tys. zł. Nie zamierzam brać tych pieniędzy dla siebie, tylko zapewnić Ukraińcom przetrwanie przez zimę, żeby mogli dalej u mnie być i opłacać rachunki.

Rodzina z Ukrainy, jak podkreśla Dudzik, nie jest bogata: – On pracuje na budowie po 10 godzin dziennie, także w soboty. Ile musiałby zarabiać, by utrzymać żonę i trójkę dzieci? Samo wynajęcie mieszkania dla pięcioosobowej rodziny to teraz jakieś 3 tys. zł, tak ceny poszybowały. Złożę sprawę, bo nie rozumiem, dlaczego rząd przepisami stara się ograniczać pomoc dla Ukraińców, w której sam raczej nie przodował, jak wybuchła wojna. Wielu ludzi nadal ma u siebie uchodźców, choć minęło 120 dni. Mają ich wyrzucić na bruk?

W podobnej sytuacji znalazł się Michał Łomnicki z Wrocławia.

„Po rozpoczęciu wojny zapewniliśmy zakwaterowanie rodzinie uchodźców z Ukrainy. Rząd obiecał pomoc w wysokości 40 zł przez 120 dni. W marcu i kwietniu powiedziano nam w urzędzie, że nie trzeba spieszyć się ze składaniem wniosków. Polecono nam, aby rozłożyć wnioski np. na dwie części po 60 dni. Tak też zrobiliśmy” – pisze czytelnik.

Wtedy przyszła odpowiedź z wrocławskiego magistratu, który z polecenia wojewody rozliczał koszty. Z pisma wynikało, że większość należnej sumy nie zostanie.

– Partia rządząca po cichu wprowadziła ustawę, która mówi o tym, że brak złożenia wniosku do 31 lipca powoduje, że pieniądze przepadają. Lipiec to był miesiąc wakacyjny. Złożyliśmy wniosek o wypłatę pieniędzy 2 sierpnia – tłumaczy wrocławianin.

„Zgodnie z obowiązującym stanem prawnym wnioski złożone z uchybieniem terminu pozostawia się bez rozpoznania” – napisali nam urzędnicy z Dolnośląskiego Urzędu Wojewódzkiego. – Ustawa nie przewiduje wyjątków. W razie sporu można wystąpić z powództwem o świadczenie, przeciwko gminie właściwej do rozpoznania wniosku.

Dla takich ludzi rząd zapłaci

Okres wypłaty świadczenia na okres dłuższy niż 120 dni może nastąpić w przypadku zapewnienia zakwaterowania i wyżywienia obywatelowi Ukrainy, który:

- posiada orzeczenie o niepełnosprawności,
- ukończył 60. rok życia (kobiety) albo 65. rok życia (mężczyźni),
- jest kobietą w ciąży lub osobą wychowującą dziecko do 12. miesiąca życia,
- samotnie sprawuje opiekę nad trojgiem i więcej dzieci,
- jest małoletnim przebywającym na terytorium Polski bez opieki osoby sprawującej faktyczną pieczę nad nim. ●

Do „leniwych kocurów”

Wybory wygrywa się w terenie

Przeczytałem dojmująco smutny, ale przecież niezaskakujący nikogo, kto niekoniecznie nawet bacznie obserwuje polską scenę polityczną, tekst wstępniaka newslettera „Gazety Wyborczej” autorstwa Tomasza Haładyja, redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej Częstochowa”. Opisał on na konkretnym przykładzie, jak wygląda przebieg kampanii wyborczej (tak, tak – już) w tzw. terenie.

„W dużym, 200-tysięcznym mieście, w zaciszu biblioteki odbywa się spotkanie w ramach objazdówki posłów KO pt. »Wszystkie afery PiS«. Sala pusta, aż echo dudni. Wreszcie jeden z nielicznych widzów wypala: »My to wszystko wiemy z TVN. Ale jaki macie pomysł na tych, co nie wiedzą?« Tymczasem w kilkudziesięciu gminach wokół owego dużego miasta – gdzie dla mieszkańców głównym źródłem informacji jest TVP – nie ma imprezy samorządowej, strażackiej czy jubileuszowej szkoły albo ochotniczej straży pożarnej, na której nie byłoby posła albo posłanki PiS”.

Autor zauważa, że na takich spotkaniach posłów i senatorów opozycji się nie usłyszy, a nawet jakiegokolwiek ich asystenta z listem choćby od posła/senatora do zebranych. Nikogo!

A co robi PiS? Wszelkimi drogami szuka kontaktów telefonicznych, mailowych, jakichkolwiek do soltysów nawet. Bo oni doskonale wiedzą, że wyborów nie wygrywa się w metropoliach – wynik rozstrzyga się w terenie.

Spoglądam na to z perspektywy siedmiu lat poświęconych działaniom w Komitecie Obrony Demokracji i nie potrafię uwierzyć, że tej prostej prawdy nie sposób przyswoić.

„Leniwe kocury” – jak ktoś dosadnie nazwał takie zachowanie – wolą konferencje prasowe w holach Sejmu, bywanie na głośniejszych protestach i manifestacjach, a i to często jedynie w ich początkowej części, gdy są przemówienia do zebranych, ładowanie energii na zbliżający się przemarsz.

Ile to razy wyjeżdżaliśmy do miejscowości w województwie, ulotkowaliśmy, plakatowaliśmy? I dlaczego zawsze sami?

Do tych gorzkich słów zainspirował mnie nie tylko przeczytany tekst. Pamięć tego, co było w ostatnich latach, podsuwa na przykład takie obrazy: po wyborach parlamentarnych otrzymujemy telefoniczne zaproszenie od asystenta posłanki do jednego z biur poselskich. Jak się można domyślić, do biura kandydatki, która wybory wygrała i po raz kolejny zasiadła w poselskiej ławie. Ot małe spotkanie, wyraz podziękowania za pomoc w trakcie kampanii wyborczej. Po krótkiej chwili przywi-



• **Działacze PiS w rozjazdach. Jarosław Kaczyński podczas spotkania z mieszkańcami Mielca. (4.09.2022)**

FOT. PATRYK OGORZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

tań i wyrazach uznania i podziękowań przychodzi chwila rozluźnienia atmosfery i wtedy to padają słowa... „No to co, KOD-u to już właściwie nie ma?”. Plaskacz z liścia w eleganckim miejscu, nawet od kobiety nie boli mniej. Przeciwnie.

Wybory samorządowe wygrane w Pabianicach i Łodzi w cuglach. Ale przed nimi dziesiątki, setki rozmów, negocjacji z inicjatywą KOD w obu miastach, zachęcania do stworzenia koalicji samorządowej, w ramach której wszystkie opozycyjne ugrupowania startują do wyborów z jednej listy. Półtora roku zajęło nam przekonywanie. Udało się wreszcie podpisać tzw. Deklarację Samorządową i efekty przekroczyły wręcz oczekiwania. Jakoś dwa lata później spotkanie robocze w sprawie podjęcia działań pomocowych dla jednej z protestujących grup zawodowych i społecznych. W pewnym momencie docierają do mnie słowa mniej więcej takie: „To, jak potrafiłszy zaplanować działania wyborcze w wyborach samorządowych, chyba jasno pokazuje, że potrafimy być skuteczni”. Spojrzałem na autora tej wypowiedzi, lokalnego polityka jednej z opozycyjnych partii, i nie powiedziałem już nic.

Piszę o tym nie z goryczą. Rozczarowany? Tak, ale niekoniecznie bardzo zaskoczony.

„Leniwe kocury” uwielbiają głaskanie, smaczne kąski i wygrzewanie się w tych miejscach, gdzie widać ich najbardziej. Obawiam się jednak, że nie dostrzegają, jak bardzo różne będą przyszłoroczne wybory od wszelkich wcześniejszych i jak bezpardonowa to będzie walka. Niepo-

Polska tym razem już nie wybaczy opozycji przegranej, bo oznaczać to będzie Obajtkami i Suskimi płynącą krainę na dziesiątki lat

jawianie się na ringu to walkower z jednoczesną dyskwalifikacją zawodnika już na zawsze. A ring, ten najważniejszy, to nie metropolie, tylko wszelkie małe miasta, miasteczka i wsie.

A KOD? KOD będzie miał na głowie swoją misję, która – jeśli ma być skuteczna – zabierze nam wszystkim ogromnie dużo czasu.

Obserwacja wyborów to przecież nie zajęcie wyłącznie na dzień wyborczy. To miesiące przygotowań, szkoleń, które pozwolą na stworzenie rzesz członków komisji wyborczych i obserwatorów, których z obowiązujących procedur i prawa nie zagnie nikt. To ogromna i czasochłonna praca do wykonania, której Komitet Obrony Demokracji się podjął. I nie może zawieść.

I na koniec – czy my, uliczni obrońcy wartości demokratycznych, nie pomożemy w kampanii wyborczej opozycji parlamentarnej? Zapewne tak, ale tylko wtedy, gdy będziemy widzieli, że pomagamy, nie zaś wykonujemy tę pracę za tych, których jest to już teraz obowiązkiem. Polska tym razem już nie wybaczy im przegranej, bo oznaczało to będzie Obajtkami i Suskimi płynącą krainę na dziesiątki lat.

PS. Chcę być sprawiedliwy – chlubne wyjątki się zdarzają, ale przez to, że są wyjątkami, rozczarowanie resztą nie jest mniejsze. ●

Mirek Michalski

KOD REGION ŁÓDZKI



Nie ma wolności bez solidarności
Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”? Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Palić wszystkim

To może być ciekawy proces. Sąd powinien rozstrzygnąć: czy można wierzyć publicznym wypowiedziom polityka, rządzącego od siedmiu lat państwem



DR HAB. MIKOŁAJ MAŁECKI

prawnik z UJ

o odmowie przyjęcia przez mieszkańca Wejherowa mandatu za palenie płytami meblowymi, bo „prezes PiS pozwolił wszystkim palić”

Szczecin. Wiceprezes Enei krzyczy: „Für Deutschland”



FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Szef klubu radnych PiS w Szczecinie Marcin Pawlicki, który jest też wiceprezesem giganta energetycznego Enea, dwukrotnie dał podczas sesji rady miasta popis swoich manier. Gdy prezydent Piotr Krzystek pokazywał, jak na inflacji tracą samorządy i mieszkańcy, a zyskują rząd i państwowe spółki (podał, ile zarabia zarząd Enei), Pawlicki krzyknął: – Hańba! A podczas dyskusji o podniesieniu podatku od nieruchomości cały czas coś komentował, gdy głos mieli inni. Radny KO Marcin Biskupski skrytykował Pawlickiego, że zachowuje się jak przedszkolak. Ten odkrzyknął w jego kierunku: – Für Deutschland! ● **jk**

Geotermia

Podhale przegrywa z o. Rydzykiem

Podhale czeka na rządową dotację, by móc ogrzewać wodą geotermalną największe miasto regionu. – Na razie pieniądze dostają firmy związane z Tadeuszem Rydzykiem – utyskują samorządowcy.

**Bartłomiej Kuras
Piotr Starmach
Zuzanna Kuffel**

W Szaflarach planowany jest właśnie nowy odwiert, który ma kosztować 131 mln zł z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Gorąca woda ogrzać ma również sąsiedni Nowy Targ.

– To jest pierwszy krok, aby uniezależnić się od rosyjskiego gazu czy węgla. Geotermia jest najlepszym rozwiązaniem, bo to ciepło mamy na miejscu, trzeba je tylko wydobyć i rozprzewodzić – podkreśla burmistrz Nowego Targu Grzegorz Watycha.

Jak przesłać ciepłą wodę?

Choć prace w Szaflarach się zaczęły, to jednak droga do sukcesu jest daleka. Trzeba zbudować magistralę przesyłową do Nowego Targu i sieć rozdzielczą.

– Pytania mieszkańców, kiedy będziemy mogli podłączyć się do geotermii, są nagminne. Pojawiają się też apele o pomoc: „Budujcie, przylączajcie jak najszybciej, bo kryzys nas mocno doświadcza, mamy problemy z zakupem węgla w normalnej cenie” – przyznaje burmistrz Watycha.

Nowotarżanie wystąpili do NFOŚiGW z zapytaniem o ewentualne uruchomienie odrębnego programu na finansowanie geotermii. Rządowe pieniądze są tu kluczowe, ponieważ miasta nie stać na pokrycie wszystkich kosztów szacowanych na 100 mln zł.



● **12 października: o. Tadeusz Rydzyk otwiera swoją ciepłownię geotermalną** FOT. WOJTEK SZABELSKI / URZĄD MIASTA W TORUNIU

Dotacja jest – dla Torunia

Po opublikowaniu przez „Wyborczą” raportu geotermalnego, z którego wynika, że Podhale ma najlepsze w kraju warunki do eksploatacji ciepłych wód – do zakopiańskiej redakcji zgłosili się samorządowcy. Zwrócili uwagę, że pieniądze na takie inwestycje dostają głównie firmy związane z o. Tadeuszem Rydzykiem.

Tydzień temu na zbudowanej w Toruniu ciepłowni geotermalnej wstęgę przecięli m.in. minister aktywów państwowych Jacek Sasin, minister klimatu i środowiska Anna Moskwa oraz Lidia Kochanowicz-Mańk z fundacji Lux Veritatis, do której należy prawie 100 proc. udziałów dwóch spółek: Geotermia Toruń i Uzdrowisko Termy Toruńskie.

NFOŚiGW przekazał geotermii Rydzyka 19,5 mln zł na budowę ciepłowni. Wcześniej zaś – 26 mln zł jako odszkodowanie za cofnięcie w 2008 r. dofinansowania projektu geotermii (z powodu nieprawidłowości).

Letnia woda u o. Rydzyka

Po przyłączeniu ciepłowni Rydzyka do toruńskiej sieci miejskiej ciepło z geotermii będzie stanowiło raptem ok. 8 proc. w systemie. W do-

Woda w Toruniu jest za chłodna – ciepłownia, która ją podgrzeje, wyemituje tyle CO₂, jakby w godzinę przejechało w tym miejscu 45 tys. aut

datku nie bardzo przyjaznego dla środowiska.

– Woda ma 64 st. C. Musi mieć 130 st., żeby dać ją do sieci miejskiej. Podgrzeje ją właśnie ciepłownia, która wyemituje tyle trującego CO₂, jakby w godzinę przejechało w tym miejscu 45 tys. samochodów – wyliczał na łamach „Wyborczej” w 2019 r. Piotr Sadowski, inżynier inżynierii środowiska. Według jego analiz o efektywności wód termalnych można mówić od temperatury 80 st. C.

Tak jest właśnie na Podhalu: woda ma tu niemal 90 st.

– Jednak to Toruń jest odwiedzany przez ministrów i dotowany. My ciągle czekamy – słyszymy od podhalańskich samorządowców. ●

Polowania

I już po grzybach!

Jedno z kół łowieckich pod Poznaniem zaplanowało polowania zbiorowe codziennie, od godz. 7.30 do 15 od 11 października do 31 stycznia. Mieszkańcy są zbulwersowani: – Las jest też nasz, nie tylko myśliwych!

Rozpoczął się sezon łowiecki. Kola myśliwskie zgłaszają do gmin organizację polowań zbiorowych. Jedne podają, że odstrzał będzie organizowany trzy razy w tygodniu przez najbliższe dwa, trzy miesiące. Inne – jak koło Ryś działające na terenie gminy Pobiedziska – codziennie przez cztery miesiące.

– Przecież trwa sezon dla grzybiarzy, jest piękna złota jesień, a my nie możemy korzystać z jej uroków – oburza się Beata, mieszkanka gminy Pobiedziska.

Wtórkuje jej Joanna, sąsiadka: – Las nie jest tylko ich, my też chcemy do niego chodzić.

Kola łowieckie mają obowiązek zgłosić samorządom 14 dni przed planowanym polowaniem zbiorowym jego organizację. Podają daty, a także godziny i obszar. O tym, że faktycznie polowanie się odbywa, mają informować tablice ostrzegawcze ustawione przy drogach do lasu. Brak tablic w teorii oznacza, że polowania nie ma. Problem w tym, że zdaniem mieszkańców koło Ryś się z tego obowiązku nie wywiązują.

– Co w takiej sytuacji mamy robić, gdy już znajdziemy się wśród

drzew, a nagle polecą w naszym kierunku kulka? – pytają wzburzone mieszkanki. Zwracają uwagę, że obwód łowiecki koła sięga terenów, gdzie pod lasem mieszka wielu mieszkańców gminy. Dla niektórych, np. ze wsi Wroneczyn, przez las wiedzie droga do kościoła.

Teoretycznie nie ma zakazu wejścia do lasu w trakcie polowania. Nikt jednak nie chce ryzykować życia.

Już w latach 2020 i 2021 myśliwi z Rysia także zgłaszali organizację polowań codziennie przez kolejne miesiące. Przedstawiciele poznańskiego zarządu Polskiego Związku Łowieckiego przyznali, że koło nie działa zgodnie z prawem łowieckim i regulaminem polowań: „Informacja o tym, że każdego dnia przez 3 miesiące zajęty jest przez polowania zbiorowe cały obwód, mija się z celem, jakiemu przyświecała redakcja przepisów Prawa łowieckiego i Regulaminu polowań”.

Jednak już w ub. roku burmistrz Pobiedzisk Ireneusz Antkowiak otrzymał całkowicie inną odpowiedź na ten sam problem. „Obwieszczenie (...) spełnia wszelkie wymogi określone w art. 42ab Ustawy Prawo Łowieckie” – odpowiedział PZŁ.

W tej sprawie poprosiliśmy i my poznański okręg PZŁ o komentarz. Po tygodniu wciąż nie otrzymaliśmy odpowiedzi. ●

Marta Danielewicz

OPOLE

Płatna strefa? Zapraszamy kierowców na podwórkę

W Opolu, podobnie jak w wielu innych miastach, gdzie obowiązują strefy płatnego parkowania, wciąż gorący jest temat miejskich podwórek zastawianych przez samochody osób przyjeżdżających do pracy w centrum. Ratusz zgadzał się dotąd, by wspólnoty mieszkaniowe stawiały słabany, ale polityka miasta właśnie się zmieniła. – Te podwórka w większości są własnością miasta, w związku z tym powinny być otwarte dla wszystkich, którzy są mieszkańcami miasta. Zamykanie podwórek, grodzenie oczywiście jest wygodne dla okolicznych mieszkańców, ale tworzy przestrzeń miejską niedostępną dla pozostałych opolan – stwierdził prezydent Arkadiusz Wiśniewski. ● **pz**

Fundusze dla Polski zagrożone

Czym jest Karta Praw Podstawowych i jaki ma wpływ na wypłatę funduszy spójności? Co zmienia to, że Polska dołączyła do tzw. protokołu brytyjskiego? Czy decyzje w sprawie ewentualnego obciążenia funduszy dla Polski już zapadły?

Tomasz Bielecki

Polska nadal nie przedstawiła Brukseli zasad monitorowania Karty Praw Podstawowych, co jest niezbędnym krokiem wypłat środków z funduszy spójności. Potwierdził to w zeszłym tygodniu Marc Lemaître, szef dyrekcji Komisji Europejskiej ds. polityki regionalnej. Co to oznacza w praktyce? Odpowiadamy na najczęściej powtarzające się pytania.

Czy Komisja Europejska może odebrać Polsce fundusze unijne z powodu dyskryminowania osób LGBT lub za łamanie praworządności?

Unia Europejska w ciężkich negocjacjach przełamywała polsko-węgierskie weto w sprawie przepisów „pieniądze za praworządność”, bo pozostałe narzędzia – w tym oparte na Karcie Praw Podstawowych – nie pozwalają na cięcia lub zawieszenie płatności za defekty praworządnościowe bez kolosalnych trudności dla instytucji UE, żeby je w praktyce zastosować.

Kłopoty ze zgodnością polityki spójności z Kartą Praw Podstawowych, o ile Polska nie rozwiąże tego problemu, mogą doprowadzić raczej do opóźnień w wypłatach z poszczególnych programów, a nie do całkowitego wstrzymania pieniędzy.

Jednak również odciecie pieniędzy jest możliwe w skrajnym scenariuszu, jeśli Polska pokpiłaby procedury oraz wymogi prawne związane z wydatkowaniem, wśród których jest zgodność wydatków z Kartą Praw Podstawowych. Komisja Europejska już w 2021 r. zapowiedziała wstrzymanie pieniędzy dla kilku regionów ze „strefami wolnymi od ideologii LGBT”, więc Polska musiała ustąpić (uchwały anulowano). Ale i w tym przypadku pieniądзом nie groziło przepadnięcie, lecz przesunięcie w ramach polskiej „koperty krajowej” do innych programów niełączących się z dyskryminacją (a takie były wówczas dostępne w Polsce). Podobny los może spotkać „strefy wolne od LGBT” także w kontekście nowej polityki spójności.

Karta Praw Podstawowych gwarantuje też „prawo do skutecznego środka prawnego i dostępu do bezstronnego sądu”, co w zwykłych okolicznościach rozpatrywano pod kątem pytania, czy np. plany poszczególnych inwestycji są zaskarżalne do sądu. Czy systemowy brak niezawisłości sądownictwa w danym kraju może posłużyć do odebrania pieniędzy poza regułą „pieniądze za praworządność”?

Teoretycznie tak, ale najpierw instytucje UE musiałyby taki systemowy brak stwierdzić. Przynajmniej wedle dotychczasowych interpretacji można to zrobić przede wszystkim w ramach artykułu 7 bądź na podstawie jakiegoś precedensowego orzeczenia TSUE. Dotychczas od tego jednak nie doszło.

Polska nadal nie ma dostępu do wypłat z KPO, bo nie spełniła warunków dotyczących sądownictwa zapisanych w KPO i wynegocjowanych z Brukselą. To wyjątkowe i niejako jednorazowe narzędzie, bo w polityce spójności nie ma prawnej możliwości negocjowania takich warunków.



Komisja Europejska we wrześniu jednoznacznie stwierdziła, że Polska nie podpada pod przepisy „pieniądze za praworządność”.

Czym jest Karta Praw Podstawowych i jaki ma wpływ na wypłatę funduszy spójności?

Karta Praw Podstawowych określa podstawowe prawa i wolności uznawane przez Unię Europejską. Jest wiążąca dla instytucji UE oraz krajów członkowskich Unii w zakresie stosowania przez nie prawa UE. Jednak Karta nie rozszerza kompetencji UE, a zatem do TSUE nie można skarżyć np. instytucji UE wyłącznie za łamanie przepisów Karty, choć można np. za łamanie któregoś zapisu traktatów UE interpretowanego w świetle Karty.

Wydatki z polityki spójności zawsze musiały być zgodne z zasadami np. niedyskryminacji, które są zapisane w traktatach i szerzej – w Karcie Praw Podstawowych. I dlatego Bruksela zagroziła wstrzymaniem płatności dla „stref wolnych od ideologii LGBT”. Jednak nowe przepisy o polityce spójności zapisują bardziej wprost ogólny warunek wdrażania i przestrzegania Karty, co nakłada m.in. dodatkowe obowiązki monitorowania tego w krajach UE.

Polska w 2007 r. dołączyła do tzw. protokołu brytyjskiego, który ogranicza działania Karty Praw Podstawowych. Czy to oznacza, że jej zapisy nas nie dotyczą?

Z punktu widzenia instytucji UE ten protokół ma funkcję interpretacyjną, nie wyłączającą. Tak czy inaczej, sprawa funduszy dotyczy instytucji UE, bo to one wypłacają pieniądze i zatwierdzają programy inwestycji z budżetu UE. A instytucje UE w niekwestionowany sposób podlegają Karcie.

Jakich kroków nie dopełnił polski rząd i dlaczego?

Komisja Europejska podkreśla, że Polska nie przedstawiła dokładnych rozwiązań na rzecz monitorowania (w tym sprawozdawczości oraz systemu składania zażaleń), czy i jak Karta jest przestrzegana w polityce spójności. Z nieoficjalnych informacji wynika, że podczas negocjacji już zatwierdzonego programu operacyjnego FEnIKS (Fundusze Europejskie na Infrastruk-

Dla Polski przeznaczono około 76,5 mld euro w polityce spójności w unijnej siedmiolatce budżetowej 2021-27, co w praktyce oznacza dostęp do płatności z tej koperty w latach 2023-29 (obecnie polskie faktury z polityki spójności są opłacane jeszcze z siedmiolatki 2014-20)

ture, Klimat, Środowisko) Komisja chciała dodatkowych gwarancji co do praw LGBT+, a rząd odpowiadał, że gwarancją jest droga sądowa w razie domniemyanych przypadków łamania zasady dyskryminacji. Komisja skapitulowała i ten program zatwierdziła, ale zamierza domagać się na późniejszym etapie ustępstw w sprawie systemu monitorowania.

Czy podjęto jakieś decyzje w sprawie obciążenia funduszy?

Nie, to na razie zapowiedzi. Pierwsze wnioski o płatności z Polski (poza pomocą techniczną obejmującą mniej więcej 1 proc. funduszy, którą Komisja wypłaca) powinny zacząć wpływać dopiero w 2023 r., zgodnie z normalnym cyklem budżetu UE.

Co w tej sprawie robi polski rząd?

Rząd w czerwcowej „umowie partnerstwa” co do funduszy przyznał, że nie spełnia kilku warunków ogólnych, w tym związanych z Kartą Praw Podstawowych. Zatwierdzenie „umowy partnerstwa” pozwoliło na prace nad programami opera-

W dniu 13 października 2022 roku odszedł



prof. dr hab.

Jan Ereciński

wybitny lekarz, niezwykle mądry i dobry Człowiek
Członek Honorowy Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego
Członek Honorowy Europejskiego Towarzystwa Kardiologii Dziecięcej
wieloletni Kierownik Kliniki Kardiologii Dziecięcej i Wad Wrodzonych Serca w Gdańsku
wybitny naukowiec, specjalista w zakresie pediatrii i kardiologii dziecięcej
wychowawca wielu pokoleń studentów i kadr naukowych.

Rodzinie i Bliskim Pana Profesora

składamy

wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd i członkowie
Sekcji Kardiologii Dziecięcej Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34211631

1 RP

one?

cyjnymi (Komisja zatwierdziła cztery), czyli nad programowaniem konkretnych inwestycji oraz na dostęp do pomocy technicznej, a rokowania o Karcie odłożono na kolejne miesiące. Polska przy programach operacyjnych próbowała przekonywać, że spełnia już wszystkie warunki, ale Komisji to nie wystarczy.

Bruksela obstawia, że sprawa zostanie rozwiązana przed pierwszymi poważnym płatnościami z budżetu UE. A zatem rząd prawdopodobnie ostatecznie m.in. zatrudni ekspertów od Karty Praw Podstawowych przy istniejącym już systemie monitorowania polityki spójności pod kątem innych warunków. I opracuje konieczne procedury monitorowania z udziałem również organizacji zajmujących się problematyką LGBT+.

Jakie kwoty wchodzi w grę? Jakiego mogą być konsekwencje zatrzymania wypłaty?

Dla Polski przeznaczono około 76,5 mld euro w polityce spójności w unijnej siedmioletniej budżetowej 2021-27, co w praktyce oznacza dostęp do płatności z tej koperty w latach 2023-29 (obecnie polskie faktury z polityki spójności są opłacane jeszcze z siedmioletniej 2014-20). Ewentualne opóźnienia nie będą dotyczyć jednorazowo całości, lecz – stopniowo – płatności w ramach konkretnych programów rozciągających do 2029 r., czyli po kilkadziesiąt, kilkaset milionów euro.

Czy jakieś fundusze mogą zostać przekazane bezpośrednio samorządom z pominięciem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów?

Okolo 44 proc. funduszy spójności w Polsce jest zagospodarowywane w ramach regionalnych programów operacyjnych, czyli pod nadzorem urzędów marszałkowskich. Reszta, czyli około 56 proc. pieniędzy, to krajowe programy operacyjne, w których partnerem Komisji Europejskiej jest rząd. Taki podział kompetencji to kwestia decyzji władz Polski podjętych ustawami jeszcze na użytek poprzednich siedmioletnich budżetowych.

Jednak gdyby Bruksela w ekstremalnym scenariuszu miała sięgnąć po argumenty praworządnościowe, to rozróżnienie nie ma znaczenia. Samorządy nie mają bowiem wpływu na kondycję sądów i pieniędzy zagospodarowywanych przez nie dotyczyłyby te same zastrzeżenia co puli rządowej. ●

◀ **Przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen i premier Mateusz Morawiecki, Konstancin-Jeziorna, 2 czerwca 2022 r.**

FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Drugi front konfliktu

Rosjanie powiększają flotę na Morzu Śródziemnym: dwie nowoczesne rosyjskie korwety przekroczyły Cieśninę Gibraltarską, znajdują się pośrodku Morza Śródziemnego. Ich celem jest monitorowanie manewrów NATO, które zaczęły się tego samego dnia.

Bartosz Hlebowicz

Morze Śródziemne coraz bardziej staje się drugim frontem w konflikcie między Rosją a Zachodem, wywołanym inwazją na Ukrainę. Przesuwanie się rosyjskich okrętów śledziły amerykańskie myśliwce, które wyruszyły z sycylijskiej bazy Sigonella...

Przed przybyciem w poniedziałek dwóch korwet ruchy rosyjskich okrętów na Morzu Śródziemnym, których bazą jest syryjski port Tartus, przez miesiąc były ograniczone.

Jak podaje włoski dziennik „La Repubblica”, krążownik „Wariag”, wyposażony w baterie rakiet dalekiego zasięgu, stoi na kotwicy. W lipcu uczestniczył w rosyjskiej anty-NATO-wskiej prowokacji, wpływając na Morze Jońskie i Adriatyckie. Towarzyszył mu wtedy rosyjski niszczyciel „Admirał Kasatonow” w zeszłym tygodniu wypłynął z syryjskiego portu.

Korwety „Stoikij” i „Soobrazitelnyj”, które przypłynęły z Morza Bałtyckiego, nie są łatwe do wychwycenia przez radary i według opisu włoskich mediów są wyposażone w najnowsze pociski przeciwokrętowe i przeciwlotnicze.

Te cztery okręty, wraz z atomowym podwodnym „Siewierodwińskiem”, wyposażonym w pociski Cruise dalekiego zasięgu, zamierzają kontrolować środkową część Morza Śródziemnego.

Obecnie w skład operacyjnej grupy morskiej Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej na Morzu Śródziemnym wcho-

dzą więc: krążownik „Wariag”, niszczyciel „Admirał Tribuc” (oba z Floty Oceanu Spokojnego), fregaty „Admirał Kasatonow” z Floty Północnej i okręt flagowy „Grigorowicz” (brał udział w ostrzale Syrii podczas rosyjskiej interwencji) należący do Floty Czarnomorskiej, a także dwa okręty podwodne: „Siewierodwińsk” z Floty Północnej i „Krasnodar” z Floty Czarnomorskiej. Teraz dołączyły do nich korwety „Stoikij” i „Soobrazitelnyj”.

„Uderzenie Neptuna”, czyli manewry NATO

Właśnie na pograniczu Adriatyku i Morza Jońskiego trwają manewry NATO o kryptonimie „Neptun Strike” („Uderzenie Neptuna”), symulujące reakcję na uderzenie wroga ze Wschodu: z Bałkanów i z Morza Czarnego. Uczestniczą w nich amerykański lotniskowiec „George Bush”, a także okręty, łodzie podwodne i odrzutowce z kilku państw. Prowadzi je dowództwo kwatery głównej NATO w Neapolu.

Częściowo w tym samym obszarze, na którym odbywają się ćwiczenia „Uderzenie Neptuna”, również w poniedziałek rozpoczęły się manewry NATO „Steadfast Noon”, które z kolei, jak opisuje „La Repubblica”, mają zademonstrować zdolności Sojuszu Atlantyckiego do prowadzenia nalotów z użyciem

taktycznej broni jądrowej rozmieszczonej w Europie, chociaż oczywiście prawdziwe ładunki nie zostaną użyte. W tym przypadku zaangażowane będą amerykańskie i włoskie samoloty z baz w Pordenone i Brescii. W operacji, która potrwa do końca października, uczestniczy 14 krajów Sojuszu, prowadzona jest przez USA, Wielką Brytanię i Francję, czyli trzy państwa członkowskie NATO, które posiadają broń jądrową.

Nuklearna retoryka

Manewry „Steadfast Noon”, czyli „Nieustające Południe”, zostały zaplanowane jeszcze przed agresją na Ukrainę. Kryptonim ten wybrano jako przeciwieństwo „Północy”, która oznacza katastrofę nuklearną. Te manewry odbywają się raz do roku i zazwyczaj trwają tydzień. Bierze w nich udział ok. 60 samolotów różnych typów, w tym myśliwców czwartej i piątej generacji oraz amerykańskie bombowce dalekiego zasięgu B-52, które przyleciały z Dakoty Północnej.

– Dalibyśmy bardzo zły sygnał, gdybyśmy nagle, z powodu toczącej się w Ukrainie wojny, odwołali rutynowe, długo planowane ćwiczenia – tłumaczył kilka dni temu na konferencji prasowej w Brukseli sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg.

Dodał, że nuklearna retoryka prezydenta Władimira Putina jest „nieodpowiedzialna” i że Moskwa „zdaje sobie sprawę, że z ewentualnej wojny nuklearnej nikt nie wyszedłby zwycięsko i dlatego nie wolno jej zaczynać”. Stoltenberg oświadczył też, że „NATO ściśle monitoruje siły nuklearne Rosji: nie zauważyliśmy żadnych zmian w ich postawie, ale pozostajemy czujni”.

NATO podało również, że siły powietrzne z całego NATO będą ćwiczyć zdolności odstraszania nuklearnego nad północno-zachodnią Europą z udziałem dziesiątków samolotów.

Rzeczniczka NATO Oana Lungescu wyjaśniła jeszcze, że „ćwiczenia »Steadfast Noon« służą zagwarantowaniu, iż nuklearne środki odstraszania Sojuszu pozostają bezpieczne, pewne i skuteczne”. ●

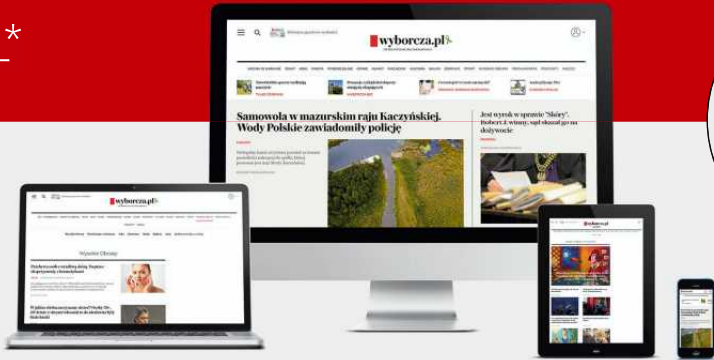
Manewry NATO „Steadfast Noon”, czyli „Nieustające Południe”, zostały zaplanowane jeszcze przed agresją na Ukrainę. Kryptonim ten wybrano jako przeciwieństwo „Północy”, która oznacza katastrofę nuklearną. Te manewry odbywają się raz do roku i zazwyczaj trwają tydzień

ZAMÓW NA LISTOPAD DO 24 PAŹDZIERNIKA

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ

I ODBIERZ DOSTĘP DO WYBORCZA.PL*

CODZIENNIE



CENA
129,90 ZŁ
**GWARANCJA
NAJNIŻSZEJ
CENY**

*Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu:

1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (pn.-pt. 8-19, sob. 9-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy.

Wciskanie hamulca

E-handel zaczyna ciąć koszty i szykować się na trudne czasy. Prognozy idą w dół, konkurencja dla Allegro, Shopee, Amazona czy AliExpress rośnie. Na rynek wchodzi nowi gracze jak Wszystko.pl budowane przez Comarch.

Piotr Miączyński

Czar Shopee pryska, zaczyna się ponura rzeczywistość. Początek tygodnia nie był udany dla pracowników warszawskiego oddziału. Jego szef Ian Ho ogłosił zwolnienia części załogi. Nikt w biurze się tego nie spodziewał.

Firma poproszona o komentarz odpowiada krótko, za to zawile.

„Zaistniałe zmiany wynikają z bieżącej strategii Shopee, której celem jest optymalizacja wydajności operacyjnej na poziomie globalnym. Wszystkie osoby dotknięte zmianami będą objęte wsparciem ze strony firmy” – napisano. Ta pomoc to m.in. trzymiesięczna pensja.

Ile osób straci pracę? – Skala zwolnień w ramach globalnego procesu, o którym mowa powyżej, to w ujęciu procentowym wartość jednocyfrowa – robi unik Shopee.

Cięcia zatrudnienia to jednak tylko fragment dużo większych zmian. Silnikiem każdego serwisu tego typu są przedsiębiorcy, którzy wystawiają tam oferty. Oni z kolei muszą dostać ruch. I Shopee przez długie miesiące pompowało go na swój koszt, aby podbić polski rynek.

Promocje dla sprzedawców, promocje dla kupujących, wiosenna kampania reklamowa (pi, pi, pi), jesieńna z gwiazdorem rocka Sławomirem – to wszystko kosztowało konkretne pieniądze. Centrala mówi: nadszedł czas, abyście sami zaczęli zarabiać, bo przyszłość jest niepewna.

Od 15 listopada rosną prowizje na platformie.

Prowizje w górę

Forum na Facebooku dla sprzedawców prowadzących handel na Shopee. W grupie ferment i oburzenie.

Sprzedawca 1: „Na shopee pi pi wzrosty prowizji do 16 proc.”.

Sprzedawca 2: „Obecnie Shopee się już skończyło, opłaty i prowizje są jak na Allegro lub nawet większe! (...)”.

Sprzedawca 3: „Praktycznie przez rok było za free. Kto miał zarobić przez ten czas, to zarobił, a kto płakał, to będzie dalej płakał, proste. Logiczne było, że opłaty zostaną wprowadzone. Nikt nikogo nie zmusza do wystawiania”.

Sprzedawca 4: „Ale jak to: cudowne Shopee, które według wielu było remedium na podłe Allegro, stało się równie podłe? No kto by się spodziewał takiego obrotu sprawy?”.

– Od 15 listopada rosną prowizje na platformie. O ile i dlaczego? – pytamy.

– W zeszły piątek ogłosiliśmy zmianę stawki prowizji dla sprzedawców. Mimo wprowadzenia zmian prowizja Shopee jest nadal jedną z najniższych na rynku. Dzięki tej zmianie możemy kontynuować ulepszanie naszych usług, narzędzi dla sprzedawców i programów wsparcia – odpowiada firma.

Dlaczego Shopee ma kłopoty?

Shopee, jeśli chodzi o biznes, nie ma sentymentów. Potrafi zamknąć działalność w danym kraju właściwie z dnia na dzień.

Platforma to część singapurskiego konglomeratu Sea (znanego choćby z gry „Free Fire”). Jeszcze w listopadzie 2021 roku akcje konglomeratu Sea uchodziły za najbardziej gorące papiery na świecie. 6 listopada wycena spółki osiągnęła na amerykańskiej giełdzie 197,55 mld dol. W maju tego roku było to już ok. 45 mld dol. Teraz jest to poniżej 30 mld dol.

Dlaczego w ciągu roku wartość firmy spadła o 85 proc.? To splot kilku okoliczności.

Na przykład nietrafionych inwestycji – pod koniec lutego Shopee ku wielkiemu zaskoczeniu wycofało się z Francji. Notowania podłamało przymusowe wycofanie się z Indii. W lutym tego roku rząd Indii zakazał gry „Free Fire”, mimo że miała ona tu miliony użytkowników. Dlaczego? Indie twierdzą, że dane użytkowników trafiły na chińskie serwery.

W reakcji na ten cios 29 marca Shopee wycofało się z Indii, zostawiając na lodzie swoich sprzedawców i firmy logistyczne, z którymi podpisało kontrakty.

Teraz w kurs akcji biją słabe wyniki. Sea Ltd. odnotowało większą stratę, niż oczekiwano, za drugi kwartał tego roku. Jego strata netto wzrosła ponaddwukrotnie, do ponad 931 mln dol. Przychody Shopee rosną wolniej, niż zakładano – wzrosły o 51 proc., do 1,7 mld dol., ale szacunki zakładały 1,9 mld dol.

Kiepska sytuacja w centrali przekłada się na mniejszą chęć dosypywania pieniędzy do rynków – może i perspektywicznych, ale deficytowych, jak polski.

Dlaczego Shopee tak wolno zwraca pieniądze?

W Shopee zarejestrowało się ponad 53 tys. firm (to nie znaczy, że tyle firm prowadzi aktywną sprzedaż), które obecnie mają w tym serwisie ponad 15 milionów aktywnych ofert.

Pytanie, jak polscy sprzedawcy przyjmą zmiany. Ich entuzjazm jeszcze przed podwyżkami nie był zbyt wielki. Spora część sprzedawców narzeka na niskie obroty, część z nich, słysząc o zwolnieniach, boi się, że Shopee wycofa się z polskiego rynku jak wcześniej z Francji, nie podoba im się również to, że długo się tu czeka na pieniądze.

O co chodzi? Shopee chce być jak Allegro, ale w wersji bardziej economy bądź, jak kto woli, budżetowej.

Najlepszym tego przykładem są paczkomaty ekonomiczne oferowane w ramach umowy z InPostem. Czym paczkomaty ekonomiczne różnią się od normalnych w Shopee? Tym, że w ekonomicznych na przesyłkę czeka się dłużej, a czasami dużo dłużej. Ma to też pewne konsekwencje finansowe dla sprzedawców.

– Zamówienie „paczkomat ekonomiczny” z piątku z godziny np. 20 mogą nadać dopiero w środę, klient odbierze w piątek, potem czekanie, aż potwierdzi. Jak tego nie robi, to czekanie, aż Shopee zwolni środki, potem je wypłaci, wreszcie czekanie na to, aż bank zaksięguje – mówi mi sprzedawca. W sumie potrafi to trwać nawet 10 dni dłużej.

– Wolę Empik, dwa przelewy w ciągu 30 dni, ale bez stresu – wyjaśnia sprzedawca.

Dlaczego czeka się tak długo?

– W związku z Gwarancją Shopee płatność za zakupy jest przekazywana do sprzedawcy w momencie, gdy kupujący potwierdzi, że otrzymał produkty sprawne i w dobrym stanie, bądź po 10 dniach, w zależności od tego, co nastąpi szybciej – twierdzi serwis.

Przekonuje, że funkcja ta została wprowadzona, aby zapewnić użytkownikom Shopee wysoką jakość usług oraz bezpieczeństwo w sytuacji, gdyby nie otrzymali zakupionych produktów bądź gdyby te okazały się uszkodzone czy niezgodne z zamówieniem. W ten sposób – według serwisu – kupujący mogą uzyskać pełny zwrot wpłaconej kwoty.

Wiele firm się odchudza. Tną koszty (najłatwiej to zrobić, zwalniając pracowników – jak właśnie postąpiło Shopee), oszczędzają gotówkę, która nagle jest bardzo trudna do zdobycia, bo banki nie chcą jej pożyczać. Inwestycje są zawieszane.

To zaś oznacza, że wiele osób dostanie na święta raczej skarpetki niż najnowsze sneakersy, telefony czy modne ubrania. I że wiele osób przejdzie w tryb „tylko pilne wydatki”.

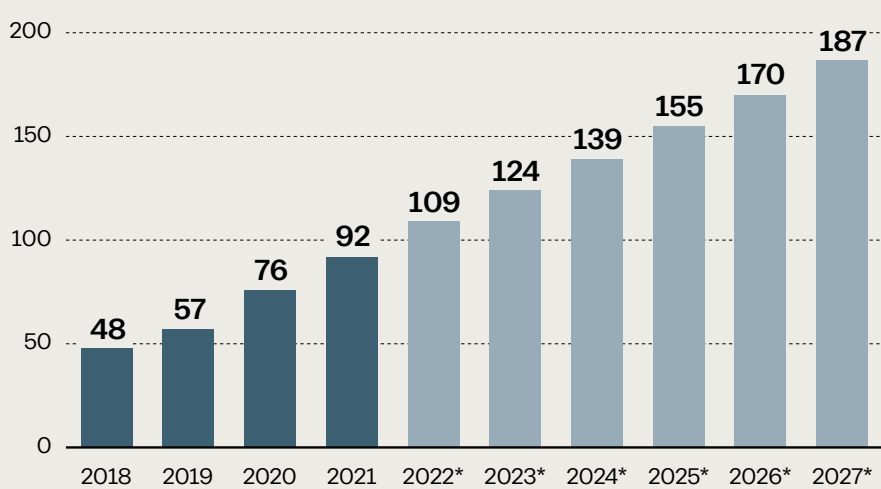
Popyt słabnie, więc rynek jest napędzany przez inflację i... setki tysięcy imigrantów z Ukrainy. Kupują dla siebie, ale i dla swoich rodzin, które pozostały w kraju.

Spowolnienie w pierwszej kolejności dotknie wielu drobnych przedsiębiorców handlujących na platformach internetowych. Oni są już tak przyduszeni przez podatki i wysokie rachunki, że zaczynają likwidować swoje działalności i sprzedawać cały towar. Takich ogłoszeń jest coraz więcej.

A z drugiej strony nasilać się będzie konkurencja między rekinami.

Wielkość rynku e-commerce w Polsce

Dane w mld zł



© GAZETA WYBORCZA

*prognoza ŹRÓDŁO: STRATEGY&



• **Wiele firm tnie koszty. Najłatwiej to zrobić, zwalniając pracowników – jak postąpiło Shopee** FOT. SHUTTERSTOCK

ności od tego, co nastąpi szybciej – twierdzi serwis. Przekonuje, że funkcja ta została wprowadzona, aby zapewnić użytkownikom Shopee wysoką jakość usług oraz bezpieczeństwo w sytuacji, gdyby nie otrzymali zakupionych produktów bądź gdyby te okazały się uszkodzone czy niezgodne z zamówieniem. W ten sposób – według serwisu – kupujący mogą uzyskać pełny zwrot wpłaconej kwoty.

E-handel zwalnia

Shopee ma swoje własne problemy, ale generalnie cały e-handel zaczyna powoli naciskać na hamulec. Ma ten sam problem co handel tradycyjny – klienci nie chcą wydawać pieniędzy, bo zwyczajnie mają ich mniej. To zjawisko może narastać, zwłaszcza jeśli wysoka inflacja splecie się z niskim wzrostem gospodarczym, a wręcz recesją.

Wiele firm się odchudza. Tną koszty (najłatwiej to zrobić, zwalniając pracowników – jak właśnie postąpiło Shopee), oszczędzają gotówkę, która nagle jest bardzo trudna do zdobycia, bo banki nie chcą jej pożyczać. Inwestycje są zawieszane.

To zaś oznacza, że wiele osób dostanie na święta raczej skarpetki niż najnowsze sneakersy, telefony czy modne ubrania. I że wiele osób przejdzie w tryb „tylko pilne wydatki”.

Popyt słabnie, więc rynek jest napędzany przez inflację i... setki tysięcy imigrantów z Ukrainy. Kupują dla siebie, ale i dla swoich rodzin, które pozostały w kraju.

Spowolnienie w pierwszej kolejności dotknie wielu drobnych przedsiębiorców handlujących na platformach internetowych. Oni są już tak przyduszeni przez podatki i wysokie rachunki, że zaczynają likwidować swoje działalności i sprzedawać cały towar. Takich ogłoszeń jest coraz więcej.

A z drugiej strony nasilać się będzie konkurencja między rekinami.

Ciągle swojej potęgi na polskim rynku nie pokazał jeszcze Amazon, ciągle czai się AliExpress. Do tej gry na poważnie chce się włączyć Empik, prawdopodobnie w grudniu pojawi się Wszystko.pl budowane przez Comarch – firma już kusi sprzedawców zerową prowizją od sprzedaży.

Prace nad swoim marketplace z ubraniami i butami kończy również Modivo (Grupa CCC).

Te mniejsze bądź większe problemy e-handlu widać choćby w giełdowym kursie Allegro. Kilka dni temu, 13 października, kurs akcji giganta osiągnął historyczne minimum 17,9 zł. Kapitalizacja spółki jeszcze niedawno przekraczała 100 mld zł. Dziś jest to niespełna 22 mld zł.

Allegro też szuka pieniędzy i tnie koszty

Allegro podnosi prowizje – od 1 listopada dostawy zamówień dla klientów niekorzystających z programu Smart do paczkomatów InPostu, Allegro One Box, punktów DPD Pickup będą droższe o złotówkę.

Spółka zaktualizowała właśnie swoje oczekiwania na ten rok – w dół. W tej branży najważniejszym wskaźnikiem jest GMV, czyli łączna wartość towarów sprzedanych w serwisie. Wiosną szacowano, że GMV będzie rosła w tym roku o 15-20 proc. Teraz Allegro mówi o 15-17 proc. – czyli znowu: wzrost ten jest napędzany właściwie przez inflację.

Spółka podcina też planowane inwestycje. – Jesteśmy ostrożni w naszych najnowszych oczekiwaniach, które opierają się na naszym konserwatywnym spojrzeniu na nadchodzące miesiące – mówił Jon Eastick, dyrektor finansowy Allegro. Spółka twierdzi, że „oczekiwania średnioterminowe są obecnie rewidowane, by jak najlepiej uwzględnić wpływ bieżących wyników grupy”. ●

Akcje Orlenu tanio sprzedam

W błyskawicznym tempie bank PKO BP sprzedał prawie 14,2 mln akcji Orlenu kupionych pod koniec września od Ministerstwa Aktywów Państwowych. Zdumiewające, że bank sprzedawał te akcje taniej, niż je kupił. Ale nie straci na tym.

Andrzej Kublik

Na polskim rynku kapitałowym doszło do zdumiewającej transakcji. Bank PKO BP ogłosił, że we wtorek zawarł umowy sprzedaży ponad 14 mln 161 tys. akcji Orlenu, które niespełna trzy tygodnie wcześniej kupił od skarbu państwa reprezentowanego przez Ministerstwo Aktywów Państwowych.

„Sprzedaż nastąpiła w formule przyspieszonej budowy księgi popytu ABB” – poinformował bank. A informacje o podjęciu tej procedury pojawiły się w poniedziałek.

Kto kupił te akcje stanowiące łącznie 2,26 proc. kapitału zakładowego Orlenu – nie wiadomo.

Tanie akcje Orlenu

Zaskakiwać może informacja PKO BP, że sprzedawał akcje Orlenu po 50,5 zł za sztukę. To cena poniżej

kursu akcji tej firmy na zamknięcie warszawskiej giełdy we wtorek, wynoszącego 51,68 zł za każdą. Ale też była to cena niższa od kursu akcji Orlenu w momencie zakupu papierów polskiego giganta naftowego przez PKO BP.

Ile zapłacił sam bank za te akcje? Dokładnie nie wiadomo. PKO BP informował, że kupił akcje Orlenu od resortu wicepremiera Jacka Sasina po ich kursie na zamknięcie giełdy 29 września, wynoszącym 54,3 zł za sztukę. Ale zapłata dla skarbu państwa została pomniejszona „o dyskonto ustalone na zasadach rynkowych” – informował PKO BP, nie precyzując wartości dyskonta.

W uproszczeniu można jednak oszacować, że PKO BP kupił od resortu wicepremiera Sasina akcje Orlenu za prawie 769 mln zł, aby niecałe trzy tygodnie później sprzedać je za ok. 715 mln zł, czyli prawie 55 mln zł taniej.

Stało się tak już po zatwierdzeniu fuzji Orlenu z PGNiG. Czyli kontrahenci PKO BP wiedzieli, że kupując akcje spółki, która na początku listopada ma się wzbogacić o wielki majątek PGNiG.

Pośrednik Sasina czy Orlenu?

W wielkiej sprzedaży państwowych akcji Orlenu bank PKO BP wystąpił w roli pośrednika. Nie ma tylko jasności, czy bank działał w imieniu skarbu państwa, czy koncernu kierowanego przez Daniela Obajtka.



• **W wielkiej sprzedaży państwowych akcji Orlenu bank PKO BP wystąpił w roli pośrednika. Nie ma tylko jasności, czy bank działał w imieniu skarbu państwa, czy koncernu kierowanego przez Daniela Obajtka** FOT. SHUTTERSTOCK

PKO BP kupił od resortu wicepremiera Sasina akcje Orlenu za prawie 769 mln zł, aby niecałe trzy tygodnie później sprzedać je za ok. 715 mln zł, czyli prawie 55 mln zł taniej

Takie wątpliwości rodzi umowa tzw. swapu przychodu całkowitego, którą PKO BP zawarł z Orlenem nazajutrz po podpisaniu umowy o zakupie akcji koncernu od resortu Sasina.

W uproszczeniu: według tej umowy, jeśli PKO BP sprzeda akcje Orlenu taniej, niż je kupił od resortu Sasina, to różnicę tę wyrówna Orlen. A jeśli dochody ze sprzedaży akcji Orlenu byłyby wyższe od kosztów ich zakupów przez PKO BP, to tę nadwyżkę bank oddałby koncernowi kierowanemu przez Obajtka.

Z tego wynika, że Orlen powinien dopłacić PKO BP za sprzedaż akcji koncernu kupionych od rządu. Innymi słowy, bank na tym nie straci. Natomiast Orlen dopłaci za transakcję, która pozbawi rząd pełnej kontroli nad koncernem kierowanym przez Daniela Obajtka. Po szykowanej teraz fuzji Orlenu z PGNiG państwo

miało dostać kontrolny pakiet 52 proc. akcji w kapitale zakładowym „nowego” Orlenu. Jednak pod koniec września rząd premiera Mateusza Morawieckiego bez wyjaśnienia zrezygnował z tego, zezwalając na sprzedaż w dwóch pulach po niemal 14,2 mln akcji Orlenu, stanowiących po 2,26 proc. akcji koncernu. Jedną z tych puli akcji Orlenu od resortu wicepremiera Sasina kupiło PZU, a drugą – bank PKO BP, ale jako pośrednik dla innych inwestorów.

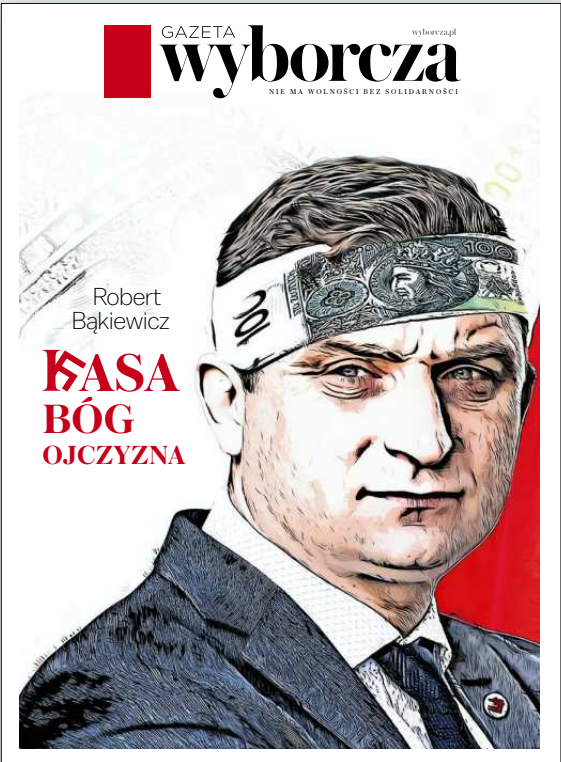
Bank naftowych weteranów

Traf zrządził, że w dniu wielkiej sprzedaży akcji Orlenu przez PKO BP do rady nadzorczej tego banku został powołany Robert Pietryszyn, blisko związany z Dawidem Jackiewiczem, ministrem skarbu w pierwszym roku rządów PiS.

W 2016 r., za kadencji Jackiewicza, Robert Pietryszyn był prezesem Lotosu, przejętego niespełna trzy miesiące temu przez Orlen.

Wiceprzewodniczącym rady nadzorczej PKO BP już od kilku lat jest Wojciech Jasiński, wpływowy polityk PiS. Po wyborczym zwycięstwie PiS w 2015 r. Jasiński został prezesem Orlenu, ale bez wyjaśnienia odwołano go z tego stanowiska na początku 2018 r., aby zwolnić fotel dla Daniela Obajtka. Wiosną 2020 r. Wojciech Jasiński niespodziewanie powrócił jednak do władz Orlenu, obejmując stanowisko przewodniczącego rady nadzorczej tego koncernu. ●

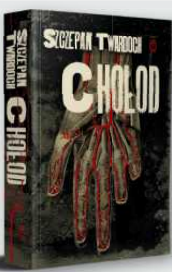
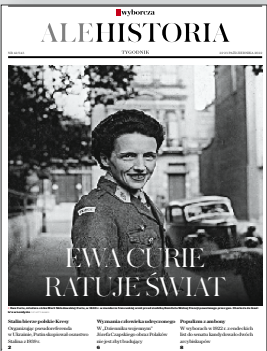
W SOBOTĘ W „WYBORCZEJ”



Przekręty Roberta Bąkiewicza
4 miliony rządowych dotacji

Ewa Curie
Chcę umrzeć umalowana

Agnieszka Smoczyńska
Jak kręciłam „Milczące siostry”



KOD DO FRAGMENTU KSIĄŻKI
„Chłód” Szczepana Twardocha
na  wyborcza.pl

Inauguracja Akademii PiS

Kaczyński wmawia obywatelom, że jego wrogowie to wrogowie Polski

Prezes PiS uderza w demokratyczne Niemcy i w instytucje UE, bo to groźni dla niego sojusznicy wszystkich ludzi i wszystkich politycznych sił w Polsce, które walczą z jego autorytaryzmem

Michalski

Przed wielu laty Dariusz Gawin i Marek Cichocki, dwaj młodzi inteligenci próbujący robić kariery przy Kaczyńskim w okresie pierwszych rządów PiS, podrzucili mu ideę nowego uniwersytetu. Miał walczyć z dekadencją współczesnego Zachodu, uczyć historii w wersji patriotycznej i suwerennościowej, wreszcie zatrudniać wyłącznie zlustrowanych pracowników akademickich.

Akademia PiS na Nowogrodzkiej w Warszawie, której prace 14 października zainaugurował wykład Kaczyńskiego „Spory z czasów III RP”, to far-sowy powrót tamtego pomysłu. Przez posła PiS Jana Mosińskiego nazwany „think tankiem”, choć „myślenia” (thinking) w nim na lekarstwo, a „zbiornik” (tank) szybko pokazuje dno.

Jarosław Kaczyński w wykładzie inaugurującym Akademię PiS to raczej późny Kaczyński. Przyzwyczajony do kultu, odzwyczajony od realnych dyskusji, zdemoralizowany intelektualnie tym, że on i jego obóz od lat pochłaniają owoce zwycięstwa, nie przejmując się koniecznością pracy nad własnymi argumentami czy dyscypliną myślową.

Ten późny Kaczyński myli imiona i pojęcia, zniekształca cytaty i fakty. Jego „wykład” ma raczej strukturę weselej przemowy wujaszka (częste powtórzenia, luźno powiązane dygresje, czasem mamrotanie pod nosem i rozbawienie własnymi dowcipami, które dla znacznej części słuchaczy są hermetyczne), jednak takiego wujaszka, który przywiózł państwu młodym mercedesa na darze, a i dla teściów ma w zanadrzu prezenty. Wszyscy zatem słuchają cierpliwie, w atmosferze szacunku.

Nie forma jest tu kluczowa, ale funkcja, jaką „mowy do ludu” Kaczyńskiego pełnią dla obozu władzy. A także tajemnica ich skuteczności – przynajmniej na poziomie konsolidacji tego obozu. Kaczyński nie musi być dokładny, ani nawet nie musi mówić prawdy, bo objaśnia świat sekcie. A jednocześnie – ponieważ jest to sekta rządząca Polską od prawie siedmiu lat – dostarcza jej członkom alibi dla żerowania na państwie. Dzięki jego mowom całe legiony ludzi bez idei i bez kwalifikacji, którzy z nominacji Partii obsiedli najbardziej „chlebowe” spółki skarbu państwa, fundacje, fundusze i urzędy państwowe, czują się patriotami. A miliony złotych, jakie przechwycili dla siebie, swoich krewnych i politycznych klientów – są zasłużoną nagrodą, jaką ojczyzna ma dla swoich „niezlomnych”, „wyklętych” (Kaczyński w jednym z pierwszych przemówień po ponownym zdobyciu władzy w 2015 roku porównał działaczy PC i PiS do „żołnierzy wyklętych”, bo jego zdaniem znosili niebывale prześladowania po (sic!) 1989 roku.

Obraz wyłaniający się z „wykładu” Kaczyńskiego, mimo jego kiepskiej konstrukcji i wykonania, jest wciąż bardzo jasny: ludzie PiS zasługują na



• Jarosław Kaczyński FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCIA WYBORCZA.PL

władzę ponad prawem i na uwłaszczenie się na państwowym majątku, ponieważ uosabiają zdrową polską tradycję wobec dekadencji Zachodu. Są też „elitami” wobec „lumpenproletariatu”. Jak każdy populizm, także populizm Kaczyńskiego z jednej strony politycznie posługuje się pogardą ludu dla elit „starego porządku”, z drugiej jednak strony sam gardzi ludem, gdyż uważa się za reprezentację „elit prawdziwych”, które wreszcie wróciły do władzy.

Kaczyński jest jedynym liderem obozu rządzącego Polską, który naprawdę mówi do wszystkich. Staje się w ten sposób ostatnim politycznym zwornikiem dawnych szeregowych działaczy PiS, dziś już będących „elitą”, wrzucających na Facebooka „selfies” z pól golfowych i najdroższych limuzyn. Jego język trafia jednak również do alt-rightowych obsesjonatów w rodzaju Roberta Tekielego czy wychowanków „Frondy” z czasów, kiedy kierował nią dzisiejszy prezes TVP Mateusz Matyszczak. Trafia też do tradycjonalistycznych inteligentów w rodzaju Pawła Lisickiego i Andrzeja Nowaka czy do dawnych inteligentów liberalnych, poobijanych i zepchniętych w resentment przez spory lat 90. (Zdzisław Krasnodębski, Bronisław Wildstein, Piotr Gliński). To, co dla jednych (ludzi aparatu PiS) byłoby niezrozumiałym żargonem, a dla innych (prawicowa inteligencja) lumpenproletariackim belkotem, Kaczyński – mocą autorytetu władzy rozdaje

cej pieniądze, stanowiska i czas antenowy – staje się wspólnym, łączącym językiem.

Jarosław Kaczyński od dawna i bardzo świadomie uprawia klasyczny polityczny mit, w którym kłamstwo nie jest zwykłym naiwnym kłamstwem, gdyż pełni funkcję performatywną, zmienia rzeczywistość.

Z pomocą tego mitu Kaczyński obsługuje ludowych i inteligenckich przeciwników transformacji ustrojowej lat 90. Ponieważ III RP nie była żadnym rajem końca historii, ale okresem wojen o wpływy i władzę, które jedni wygrywali, inni przegrywali, a trup (symboliczny, ekonomiczny) ścielił się gęsto, wobec tego każdy populistą – od Tymieńskiego poprzez Leppera, skończywszy na Kaczyńskim – rozumiał polityczny potencjał niezadowolonych z polskiej transformacji. Realne były spory pomiędzy „transformacyjną” lewicą i „transformacyjną” prawicą, pomiędzy Balcerowiczem i Hausnerem, pomiędzy inteligenckimi sympatykami i inteligenckimi przeciwnikami Adama Michnika, będącego jedną z ważnych postaci definiujących przebieg i język polskiej transformacji. Wielu „weteranów” tamtych bojów zakopało topory wojenne, kiedy pojawiło się realne zagrożenie dla całej transformacji ustrojowej w Polsce, a nawet – od momentu, gdy na wschód od nas okrzepła władza Putina – zagrożenie dla całego postzimnowojennego ładu w Europie, a więc także dla polskiego państwa.

Dla Kaczyńskiego i jego zwolenników dawne wojny, dawne personalne konflikty wciąż są jednak albo realnie żywe (dla PiS-owskiej inteligencji), albo stają się świetnym alibi dla łamania reguł prawa i dla uwłaszczenia na publicznym majątku (aparatu PiS). Właśnie dlatego w swoim inauguracyjnym wykładzie Akademii PiS Kaczyński znów emocjonalnie rozprawia się z Lechem Wałęsą, znów nazywa „Gazetę Wyborczą” „oszałą lewacką sektą”, wraca do wszystkich osobistych urazów, oczywiście zapominając

o ciosach, które on sam zadawał, i zwrotach, których sam dokonywał.

Czemu jednak oburzam się na mit Kaczyńskiego, skoro rozumiem jego funkcję? Otóż – jak mawiali kiedyś krawcowcy staniczni, popowstaniowi konserwatyści będący pod koniec XIX wieku prawdziwymi męczennikami politycznego realizmu w Polsce – „zła historia jest matką złej polityki”. Kaczyński w swoim wykładzie przedstawia historię i współczesność Polski jako historię i współczesność kraju fatalnie leżącego pomiędzy Niemcami i Rosją, a zatem skazanego na politykę dwóch wrogów. Jako dzisiejsze priorytety polskiej polityki przedstawia „pomoc Ukrainie zaatakowanej przez Rosję” i „przeciwstawianie się Niemcom oraz zdominowanej przez nich UE”. Zarzucając wszystkim swoim politycznym konkurentom i przeciwnikom „miękość wobec Niemiec i Unii”, jakby nie zauważał, że to rosyjskie rakiety spadają na Lwów, podczas gdy Unia i Niemcy są sojusznikami Polski, tak samo ważnymi dla naszego bezpieczeństwa i dobrobytu jak Ameryka i NATO. Aby nastraszyć Polaków, Kaczyński przedstawia Niemcy jako kraj „skrajnie scentralizowany”, który „chce uczynić z całej Europy jedno skrajnie scentralizowane państwo”. To już jest kłamstwo żałosne, jeśli porównać faktyczny ustroj dzisiejszych Niemiec (głęboka decentralizacja państwa, ogromna autonomia landów) do praktyki rządzenia samego Kaczyńskiego, który od blisko siedmiu lat konsekwentnie niszczy polskie samorządy.

Kiedy ostatni sanacyjny minister spraw zagranicznych Józef Beck w ostatnich dniach istnienia II RP definiował politykę dwóch wrogów, była ona dla Polaków fatum. Po jednej stronie mieliśmy bowiem Hitlera, po drugiej Stalina. Dziś mamy wybór, ponieważ po jednej stronie mamy Putina, a po drugiej stronie demokratyczne Niemcy, demokratyczną Unię Europejską.

Czy zatem Kaczyński, uderzając w Unię i Niemcy, jest po prostu tępy? Nie, uderza w Unię i Niemcy nie dlatego, że rzeczywiście grożą dziś Polsce, tak jak grozi nam Rosja Putina. Robi to dlatego, że demokratyczne Niemcy, dodatkowo politycznie związane przez wspólnotę państw europejskich w ramach instytucji UE, uważa za groźnego dla siebie sojusznika wszystkich ludzi i wszystkich politycznych sił w Polsce, które walczą z jego autorytaryzmem.

Nie chodzi mu zatem o Polskę, ale o własną osobistą władzę ponad prawem, ponad demokracją, ponad konstytucją, ponad samorządami – władzę suwerenną nie wobec Niemiec czy Rosji, ale wobec samych Polaków. Z punktu widzenia jego interesów zaprezentowana przez niego w inauguracyjnym wykładzie Akademii PiS polityka dwóch wrogów jest zatem racjonalna, podczas gdy z punktu widzenia interesów Polaków i Polski jest ona samobójcza. ●

Cezary Michalski

Wielkie gospodarstwa rolne

Ponadpartyjny sojusz na rzecz rozkułaczenia polskiego rolnictwa

Cwaniacy z obozu władzy mają chrapkę na grunty po spółce Top Farms i wmawiają obywatelom, że rozdziela je między rolników. To oczywiście skandal. Ale nikt nie pyta, dlaczego właściwie spółka Top Farms musi zwinąć interesy.

Naszkowska

Tomasz Ognisty, społeczny asystent posła i wiceministra rolnictwa z Solidarnej Polski Janusza Kowalskiego, szykuje się do przejęcia gruntów po spółce Top Farms z Opolszczyzny. Ta spółka to jeden z największych w Polsce producentów mleka. Sprawę niedawno opisał „Newsweek Polska”, który dotarł do nagrań, na których słychać wyraźnie, jak Ognisty namawia swoich rozmówców do szukania kapitałów na wykup gruntów. Bynajmniej nie po to, by okoliczni rolnicy mogli przejąć ziemię, tylko by mogli to zrobić on i jego wspólnicy. Rolnikom zamierzają „rzucić” 30 proc. całości. A jeszcze niedawno wiceminister Janusz Kowalski tak mówił w Polsce: „Walczymy o to, aby polska ziemia była dla polskich rolników. Aby te dzierżawy koncernów zagranicznych wróciły do państwa”.

Politycy opozycji wydają się wstrząśnięci, bo „Newsweek” ujawnił, jak bardzo skorumpowany i cyniczny jest układ rządzący. Nie chodzi wcale o to, by grunty rolne spółki Top Farms zostały rozdzielone między rolników, o czym tak często gardlują politycy Zjednoczonej Prawicy, lecz by samemu spić śmietankę, którą kto inny wyprodukował.

To oczywiście poważna sprawa i poważne oskarżenie elity władzy. Ale od oskarżenia o korupcję, hipokryzję i cynizm znacznie poważniejsze jest oskarżenie o działanie na szkodę interesów państwa, i to na skalę olbrzymią. A tego już politycy opozycji nie dostrzegają. Pewnie dlatego, że sami nie mają w tej sprawie czystego sumienia.

Bo dlaczego właściwie Top Farms jest do przejęcia? Co takiego zasłło, że dzierżawcy rezygnują z dalszego prowadzenia dochodowego gospodarstwa, które może być dziś najlepszą wizytówką polskiego rolnictwa? Znudzilo im się gospodarowanie? Nie oplaca się?

Nic takiego, przeciwnie. To jedna z najlepszych firm rolnych w kraju, dofinansowana, nowoczesna, prowadzona wzorowo i zyskowna. Takich spółek firma Top Farms ma pięć – oprócz polskiej w Czechach, na Słowacji, w Rumunii i w Wielkiej Brytanii. Z żadnej z pozostałych czterech nie zamierza się wycofać, bo z żadną nie ma takich problemów jak z tą polską. Z tej polskiej musi, choć wcale nie chce. Zmuszają ją do tego politycy.

To politycy, w tym także ci z dzisiejszej opozycji, tak sobie wymyślili. I od lat patrzą na dramat wielkich dzierżawców, a ci, którzy umieją liczyć, od lat dobrze wiedzą, że cała nasza gospodarka wyjdzie na tym jak Zabłocki na mydle. W rolnictwie wszystko jest powiązane, to spójny łańcuch. Krowa daje dużo mleka, kiedy ma dobre warunki – przestronną oborę, nawożone i nawodnione pastwiska, pola kukury-



FOT. SHUTTERSTOCK

dzy na paszę, nowoczesną halę udojową, jej mleko jest po udoju odpowiednio schłodzone i przechowane itd. Jeśli ten łańcuch rozerwiemy i jeden rolnik dostanie pastwisko, drugi pola kukurydzy, inny oborę, to ten, któremu przypadną krowy, nie będzie w stanie ich utrzymać – duża część stada szybko trafi do rzeźni, i tyle zostanie z dochodowego przedsiębiorstwa.

Ale to się zwyczajnie politycznie oplaca. Co tam gospodarka i ekonomia, liczą się głosy elektoratu. Mamy na wsi 1,3 mln gospodarstw rolnych, z czego ledwie tysiąc to wielcy dzierżawcy. Są wśród nich zagraniczne firmy, jak Top Farms (właścicielem jest fundusz inwestycyjny, ale spółką rządzi polski personel), jest Goodvalley należąca do grupy farmerów duńskich, ale większość jest w rękach polskich dzierżawców, jak np. Franciszka Nowaka z Jeziorek pod Poznaniem. Co z tego, że tych tysiąc dzierżawców daje ok. 40 proc. całej produkcji rolnej – liczą się tylko głosy wyborcze. Można więc ich zniszczyć, żaden polityk się za nimi nie ujmie. Można rozwalić ich gospodarstwa, zabrać ziemię i obiecać ją innym, wtedy coś się politycznie ugra.

Kiedy w latach 90. likwidowaliśmy PGR-y, nie było u nas wielkich fortun gotowych do ich przejęcia. Dłate-

go państwo proponowało wieloletnie dzierżawy na ziemię. Chętny do przejęcia PGR-u musiał wykupić budynki, maszyny, żywy inwentarz i na to zaciągał kredyty. I na inwestycje, bo wiele z tych PGR-ów było w fatalnym stanie. Kupno ziemi odkładano na później, kiedy gospodarstwo zacznie wreszcie przynosić przyzwoite dochody.

Bezpieczeństwo rolnikom gwarantowała zawarta z państwem polskim umowa dzierżawna. Większość tych umów wygasa w 2023 roku. Nikomu wówczas do głowy nie przyszło, że brak tytułu własności gruntów może w przyszłości zrodzić problemy. Zresztą szliśmy przecież w kierunku Zachodu, a na Zachodzie większość ziemi jest dzierżawiona, lepiej przecież inwestować w unowocześnianie gospodarstwa niż w kupno gruntu.

Przez te lata dzierżawcy mocno inwestowali, i to oni mają dziś najlepsze bydło mięsne, najbardziej wydajne krowy mleczne, najwyższe plony pszenicy czy rzepaku. To oni wybudowali biogazownie, które teraz okazały się tak bardzo potrzebne. Np. duńscy farmerzy w swoje gospodarstwo włożyli przez te lata 1,1 mld złotych, wybudowali osiem biogazowni za ponad 100 mln złotych.

Ale przyszedł rok 2011, rok wyborczy. I wtedy rząd PO-PSL, by zdobyć

głosy wsi, wymyślił ustawę o ziemi, która kompletnie zaskoczyła dzierżawców. Zmuszała ich, mimo obowiązujących umów, do natychmiastowego „dobrowolnego” oddania 30 proc. uprawianych gruntów. Kto odmówił, miał się liczyć z tym, że straci prawo do dalszej dzierżawy, kiedy jego aktualna umowa wygaśnie. A kto oddał 30 proc. dzierżawionych gruntów, miał mieć prawo do kolejnej umowy dzierżawnej, a także prawo do wykupienia uprawianej ziemi. Około połowy dzierżawców odmówiła oddania ziemi, tłumacząc to specyfiką produkcji rolnej, której z dnia na dzień nie da się przestawić.

Ustawa z 2011 r. spełniła swoje zadanie – koalicja PO-PSL wygrała wybory.

Politycy PiS nie zostawili wtedy na ustawie o ziemi suchej nitki. Późniejszy minister rolnictwa Krzysztof Jurgiel stwierdził, że kiedy PiS przejmie władzę, „trzeba będzie tę głupotę naprawić”, Jan Krzysztof Ardanowski, następca Jurgiel w tym resorcie, mówił, że to ustawa „krzywdząca rolników” i zrobiona tylko po to, by pokazać, jak PSL dba o chłopskie interesy, a Zbigniew Babalski, przyszły wiceminister rolnictwa, ostrzegł, że skutki tej ustawy będą fatalne dla gospodarki.

Ale kiedy cztery lata później PiS przejął w kraju władzę, nie tylko ustawy nie wycofał, ale ją jeszcze twórczo rozwinął. Przede wszystkim skasował możliwość kupowania ziemi przez dzierżawców, którzy rzekli się 30 proc. gruntów. Do tego nie zamierzał wcale zawierać z nimi nowych umów dzierżawnych, wszak – jak tłumaczono – państwo „może, ale wcale nie musi” podpisać nowe umowy.

Umowa Franciszka Nowaka wygasa w 2023 r., a za dwa lata, w 2024, kończy się dzierżawa duńskim farmerom. Opozycja, tak oburzona postępowaniem polityków Solidarnej Polski, ma jeszcze szansę coś z tym zrobić. I jeśli jesienią zdobędzie władzę, ma szansę naprawić dramat, który sama wywołała. Jak mówi mi jeden z polskich dzierżawców: „Jak tu gospodarować, jak inwestować, skoro państwo łamie umowy? By pracować, zaufanie musi być!”. ●

Krystyna Naszkowska

APLIKACJA
WYBORCZEJ

Wygodnie
i zawsze pod ręką

POBIERZ Z
Google Play

Pobierz w
App Store

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34212093

Jarek Szubrycht

Nie próbuję być na siłę kontrowersyjny, naprawdę uważam, że brytyjskiemu punkowi najbardziej udało się postpunk. Antymuzyczna rewolucja końca lat 70. szybko pożarła własne dzieci – a już na pewno to najgłośniejsze i najbardziej popularne, czyli The Sex Pistols – więc schedę po wywrotowcach przejęła kolejna generacja (czasem była to tylko zmiana sztylu, personel mógł być ten sam), rozpiechając się z dziedzictwem punka we wszystkich możliwych kierunkach.

Jednym z takich odprysków, którego lot przez muzykę rockową i okolicę odbywa się według własnej, samotnej trajektorii, jest zespół The Cure. Powstali w 1978 roku i zwrócili na siebie uwagę już debiutanckim singlem „Killing an Arab”. Nie dlatego, że był tak dobry, ale dlatego, że co wrażliwi dopatrywali się w tytule nawoływania do nienawiści na tle rasowym. The Cure oczywiście byli niewinni, po prostu streścili w tekście „Obcego” Alberta Camusa, jednak ściągnęli na siebie uwagę.

Tu na marginesie uwaga dla początkujących artystów: warto być bezkompromisowym przynajmniej na starcie, póki nie ma się niczego do stracenia. Wydana chwilę później debiutancka płyta „Three Imaginary Boys” (1979) podtrzymała to zainteresowanie, choć daleko było jeszcze The Cure do penetrujących podobne przestrzenie muzyczne Joy Division czy The Stranglers.

Przełomem okazała się wspólna trasa koncertowa The Cure z Siouxsie and the Banshees w 1979 roku. Nie dlatego, że bardziej popularny zespół przedstawił nieopierzonych kolegów szerszej publiczności, choć to też miało miejsce, ale dlatego, że Robert Smith narodził się na niej jako osobowość sceniczna i odnalazł kierunek, w którym zdecydował się poprowadzić grupę.

Wszystko dzięki temu, że kiedy tylko trasa ruszyła, ze Siouxsie and the Banshees czmychnął gitarzysta – Smith zaproponował, że go zastąpi, więc co wieczór grał dwa koncerty. Dzieliąc scenę z niezwykle wyrazistą Siouxsie Sioux, pierwszą damą brytyjskiego punka, i zarazem lepiej poznając muzyczną strukturę ich utworów, wyciągał wnioski, które wykorzystał już na drugim albumie The Cure, czyli „Seventeen Seconds”. Oraz na scenie, przeistaczając się z nieśmiałego młodzieńca, który został wokalistą tylko dlatego, że nie mogli znaleźć lepszego, w charyzmatycznego frontmana o oryginalnym wizerunku.

TROCHĘ EDWARD, TROCHĘ JOKER

Nastroszone, rozczochrane włosy, oczy pociągnięte eyelinerem, rozmazana szminka na ustach, niemal wyłącznie czarne ubrania. Smith wyglądał jak skrzyżowanie Edwarda Nożycorękiego z filmu Tima Burtona z Jokerem z „Batmanów” Jonathana Nolana. A nie, zaraz, to ci dwaj mogli być wzorowani na scenicznym empoi lidera The Cure.

Image Smitha był – czy może raczej był – adekwatny do muzyki. Piosenki zespołu często są mroczne, czasem wręcz wiśielcze, nie wdzięczą się do słuchacza ani melodią, ani gładkim brzmieniem.

Mowa przede wszystkim o tzw. trylogii, czyli płytach „Pornography” (1982), „Disintegration” (1989) i „Bloodflowers” (2000), ale Smith i jego kompani zaglądają do otchłani właściwie na każdym albumie, tylko nie zawsze wgapią się w ciemność z równą intensywnością.

Skupiam się w tej opowieści na Robertcie Smicie, bo w zespole nie ma demokracji. Tylko to czupiradło jest stałym ele-

The Cure wracają do Polski

GATUNKOWA NIESPÓJNOŚĆ

W swojej twórczości meandrują od post punka przez gotyckie lochy po radiowe hity, od 40 lat fascynują i muzyką, i wizerunkiem.



Mówi się, że The Cure odegrali kluczową rolę w uformowaniu subkultury gotów, odzianych na czarno młodych ludzi, chętnie chowających swoje blade twarze w cieniu i pod przerysowanym makijażem

mentem składu, pisze piosenki, gra na gitarze, basie i klawiszach. Jego najwierniejszym kompanem jest basista Simon Gallup (krótka przerwa w latach 80. wiązała się z pijacką burdą w knajpie, poprztakali się ze Smithem o bzdurę w rodzaju niezaplaconego rachunku), perkusista Jason Cooper gra w grupie od 1995 roku, klawiszowiec Roger O'Donnell pojawia się i znika, gitarzysta Perry Bamonte też. Najświeższym – w The Cure od dekady – i cennym nabytkiem jest amerykański gitarzysta Reeves Gabrels, wcześniej długo współpracujący z Davidem Bowiem.

▲ **The Cure w 1987 r., czyli dziewięć lat od powstania grupy** FOT. FRYDERYK GABOWICZ/AP

◀ **Koncert zespołu w tódzkiej Atlas Arenie w 2016 r. The Cure zagrają tam ponownie już jutro, a dziś w Krakowie** FOT. TOMASZ STAN-
CZAK/AGENCJA WYBORCZA.PL

Mówi się, że The Cure odegrali kluczową rolę w uformowaniu subkultury gotów, odzianych na czarno młodych ludzi, chętnie chowających swoje blade twarze w cieniu i pod przerysowanym makijażem. Może i tak, choć gości – szczególnie polscy – szybko zapuścili się głębiej w mrok i zwykle mieli bardziej radykalnych muzycznie proroków.

Za to w latach 80. i 90. fani The Cure, chętnie upodabniający się do swojego idola czarnymi ciuchami i nastroszoną fryzurą, stanowili odrębną subkulturę, zwaną po prostu cure'owcami. Nie pamięta się o nich, jak o depeszach, bo nie przetrwali. Nie dość, że nigdy nie byli aż tak liczni, to jeszcze The Cure postanowili zniechęcić do siebie najzagorzalszych wyznawców.

W PIĄTKI JESTEM ZAKOCHANY

Pop. Krótkie, niewinne słowo, strzelające w ustach niczym guma balonowa. Dla fanów alternatywy – najgorsze przekleństwo. The Cure to zespół przedziwny, bo z jednej

strony funkcjonujący w kontrze do głównego nurtu, z drugiej zaś raz na jakiś przepychający się z Madonnami i Jacksonami na listach przebojów.

Czasem z piosenką w swoim stylu – upiorna kolysanka „Lullaby” była najbardziej popularnym singlem zespołu w ich ojczyźnie (co oznaczało miejsce piąte, na szczyt nigdy się nie wdarli), ale i w Polsce była grana oraz kochana. Czasem jednak były to utwory, za które smakosze ciemniejszej i bardziej cierpkiej strony The Cure po prostu się obrażali. Tu przede wszystkim należy wskazać „Friday I’m In Love”, czyli słodką, pogodną wariację Brytyczyków na temat „Niedziela będzie dla nas”.

Z dzisiejszej perspektywy trudno orzec, skąd brały się kontrowersje wokół „Friday I’m In Love”. Wielu z tych, co wtedy kręcili nosem, dziś zabiłoby za taki pop w radiu i na potańcówkach. Ale ta stylistyczna płynność pod koniec XX wieku The Cure nie pomagała, brana była za niezdecydowanie albo – jeszcze gorzej – za zdradę młodzińskich ideałów i skok na kasę.

Fani muzyki gitarowej znaleźli sobie zresztą nowe fascynacje, triumfy święcił grunge. Jeśli do tego dodać spadek formy Smitha jako autora materiału na dwóch ostatnich płytach – „The Cure” (2004) i „4:13 Dream” (2008) – a potem przeciągające się aż do dziś wydawnicze milczenie, trudno się dziwić, że obecnie zespół znajduje się raczej w zbiorze „kultowe” niż „wielkie”.

W OCZEKIWANIU NA NOWY ALBUM

A przecież The Cure wielkim zespołem jest. Świadczą o tym nie tylko miliony sprzedanych albumów (Wikipedia podpowiada, że ponad 30 mln na całym świecie), nie nagrody – w tym Brit Awards i wpisanie w poczet klasyków Rock & Roll Hall of Fame – ale przede wszystkim skala wpływu, jaki na innych artystów miała i wciąż ma twórczość Brytyjczyków. Już palicho tego gotyckiego rocka, ale nie byłoby bez The Cure takich grup jak The Smashing Pumpkins czy Interpol, Marilyn Manson jeszcze bardziej przypominałby Davida Bowiego, nawet gitarowy etap w twórczości Radiohead pewnie brzmiałby inaczej.

U nas The Cure również byli kochani, słuchani i trawestowani – szukanie ich śladów na płytach gitarowej czołówki polskiego rocka lat 80. i 90. to niezła zabawa.

Jeszcze lepiej bawić się będzie publiczność, która przyjdzie na koncerty w Krakowie (dziś w Tauron Arenie) i Łodzi (jutro w Atlas Arenie).

The Cure nie oszczędzają się na scenie, grają długo, upychając w program jak najwięcej utworów – i dobrze im tak, przez tę gatunkową niespójność ściągają przecież ludzi z różnymi upodobaniami. Może prezentują nowe piosenki, z albumu zatytułowanego „Songs of a Lost World”, obiecanego jeszcze przed trasą. Cóż, fani są na pewno niepokieszeni, że premiera płyty jest ciągle przekładana, ale nie dają po sobie poznać, bo – jak wiadomo – chłopaki nie płaczą. ●

„Głowaccy. Arka na Manhattanie” Ewy Zadrzyńskiej-Głowackiej

Zakłęte w obrazach

Czy można opowiedzieć o sobie, opowiadając o mieszkaniu i wiszących tam obrazach? Ewa Zadrzyńska-Głowacka w swojej książce udowodniła, że to skuteczny sposób.

Jacek Szczerba

Głowaccy. Arka na Manhattanie” to portret nowojorskiego mieszkania Głowackich przy 845 West End Avenue, numer lokalu – 4b, które niejako zwiedzamy. Dowiadujemy się, jak je wynajęli w maju 1991 r., w czym pomógł ogłoszony przez Janusza Głowackiego po angielsku cytat z „Makbeta” o życiu jako opowieści idioty.

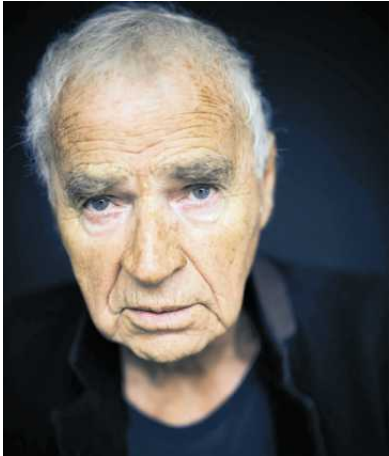
Książka, ciekawa także w warstwie graficznej, zawiera szkic mieszkania oglądanego z góry: dziewięć pomieszczeń przedstawionych jedno po drugim. Każde zaprezentowane poprzez obrazy i zdjęcia, które wiszą na ścianach. Ewa Zadrzyńska-Głowacka traktuje mieszkanie trochę jak galerię. Każdy z jej eksponatów stanowi punkt wyjścia dla jakiejś historyjki.

OBRAZY I LUDZIE

U Głowackich wiszą obrazy sióstr Wahl i Hanny Bakuły, wisi „Pogrzeb” Andrzeja Czeczota, na który kot artysty ogonem przewrócił buteleczkę z czarnym tuszem. Wiszą rysunki Andrzeja Dudzińskiego i portret pelikana namalowany przez jednego ze studentów Głowackiego, który pracował w sklepie GAP. Wisi grafika z szyldem ulubionego baru Zadrzyńskiej na Upper West Side – Owest. Wisi olej na kopia wychudzonej kobiety Amadeo Modiglianiego i kopia obrazu Jana Vermeera „Dziewczyna czytająca list”, który Zadrzyńska po swojemu interpretuje. Bo czasami przyjmuje tu rolę historyka sztuki amatora, np. gdy śledzi losy „Jeźdźca polskiego” Rembrandta, który zresztą nie wisi u niej w domu.

Tak jak nie wisi obraz jakiegoś Francuza, naśladowcy Antoine’a Watteau, z połowy XVIII w. należący kiedyś do jej rodziny. Zadrzyńska opowiada, jak obraz stracili, licząc na to, że kiedyś do nich wróci. Na wszelki wypadek trzyma dla niego ramy.

Zadrzyńska relacjonuje swoje życie za pomocą różnych przedmiotów. Także za pomocą arabskiego dywanu zniszczonego przez ich koty i ostentacyjnie pociętego na kawałki. I ukochanego stołu w kuchni, na który spadł źle zamocowany żyrandol.



• **Autorka zadeedykowała książkę Januszowi Głowackiemu, „najlepsze mu byłemu mężowi na świecie”**

FOT. MACIEJ ZIENKIEWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zadrzyńska-Głowacka traktuje mieszkanie trochę jak galerię. Każdy z jej eksponatów stanowi punkt wyjścia dla jakiejś historyjki

Oczywiście są też w książce Zadrzyńskiej ludzie, wartościowi – czym żywe dzieła sztuki.

O JANUSZU ZWANYM GŁOWĄ

Ewa Zadrzyńska-Głowacka była żoną pisarza Janusza Głowackiego, zwanego w środowisku „Głową”. Doczekali się córki Zuzanny. Głowacki pojawia się w całej „Arce na Manhattanie”, jemu jest ona dedykowana: „Januszowi Głowackiemu, najlepszemu byłemu mężowi na świecie”.

Lubię powściągliwość autorki „Arki na Manhattanie”. Zwłaszcza na własny temat. Jeśli ktoś jej wcześniej nie poznał, dowie się tu mimochodem, że pracowała kiedyś w dziale ekonomicznym „Polityki”, że pisywała do „New York Timesa”, że dla TVP 2 kręciła filmy dokumentalne o wierszach i ludziach, którzy je kochają.

Zadrzyńska jest autoironiczna. Przyznaje, że brak zdolności kulinarnych „odziedziczyła” po teściowej Helenie Głowackiej. Z niesłabnącym przerażeniem przypomina sobie, jak kiedyś omal nie zgubiła małej córki na Coney Island.

Jej styl jest wdzięcznie lakoniczny. Ślub w Ameryce nazywa „uroczystością I do, I do”. Swe najbardziej romantyczne zdjęcie z mężem z Chałup w roku 1976 obdiera z cklowej aury: „Tymczasem siedzieliśmy niedaleko śmietnika, na zaniedbanej łące, której trawa błagała o wodę, szaro, buro”.

Do „New York Timesa” przebiła się za sprawą tekstu o kuftrze, który znalazła na rogu Hillside Avenue i Broadwayu.

RECEPTY NA ŻYCIE

Najwięcej mówią jednak o Zadrzyńskiej, kobiecie równocześnie kruchej i mocnej, nauki, których trzyma się w życiu. Mleczarka z mazowieckiej wsi powiedziała jej, że trzeba spać z głową skierowaną na północ. I Zadrzyńska tak właśnie śpi. Przed podjęciem ważnej życiowej decyzji sięga po I Ching, chińską „Księgę przemian”: trzy miedziane monety trzymane w dłoniach i sześciokrotnie rzucane na stół podpowiadają jej, co ma zrobić. Poza tym jest wierna zasadzie wyznawanej przez swego ojca – inżyniera i poetę Eugeniusza Zadrzyńskiego: „Póki uczę się czegoś nowego, nie narzekam”.

Gdy już kończy się książkowy pasaż przez jej mieszkanie, pojawiają się zdjęcia wyciągnięte z szuflady. Są opatrzone długimi podpisami. Dostajemy też zapiski z jej dziennika mówiące o tym, jak COVID-19 zawładnął Nowym Jorkiem. W pewnym sensie pomagając Zadrzyńskiej w ogarnięciu książki.

W czym przejawia się amerykańskość jej pisania? Choćby w tym, że nadużywa słowa „fantastyczny” („fantastic”). Często jakaś osoba, której autorka coś zawdzięcza, okazuje się „fantastyczna”. Jestem programowo sceptyczny wobec takich „obowiązkowych” komplementów. Prędzej uwierzę w to, że w covidowym Nowym Jorku Weronika Olbryńska raz w tygodniu przygotowywała smakowite kolacje. Jeśli i mnie kiedyś na taką zaprosi, wypowiem się w tej kwestii szerzej. ●

Ewa Zadrzyńska-Głowacka



Głowaccy. Arka na Manhattanie

Marginesy
Warszawa 2022



W magazynie

- **Dorota Wodecka o przeoczonym geniuszu - Leo Lipskim**
- **Paweł Sajewicz recenzuje nową powieść Houellebecqa**
- **Jacek Podsiadło o polskim poprawianiu „Winnetou”**

Więcej na:
Wyborcza.pl/ksiazki

Zamów do domu z darmową
dostawą: **Prenumerata24.pl**

Witamy w Polsce



Cykl Witamy w Polsce tworzy zespół kilkudziesięciu reporterów pracujących w 33 redakcjach „Wyborczej” w całym kraju

S

Sprawa miała być prosta i dobrze wyglądać w statystykach.

17 grudnia 2020 roku na policję przychodzi matka z 12-letnią córką. Nakryła ją w domu z białym proszkiem. Córka szybko go rozrzuciła, ale matka pozamiatała do woreczka i przyniosła. Na posterunku nie ma wagi, więc policjanci idą do apteki. Proszku jest mniej niż pół grama. Test wykazuje, że to pochodna amfetaminy.

Dziewczynka mówi, że wciąga od pół roku. Po częstowała ją 17-letnia kuzynka Wiktoria. Pierwsze działki były za darmo, potem promocja się skończyła. By zarobić na narkotyki, 12-latka sama zaczęła dilować. Sprzedawała amfetaminę, marihuanę, tabletki ekstazy. Transakcje dogrywała przez aplikację Snapchat.

Policjanci chwytają trop, a śledztwo toczy się szybko i gładko. Wiktoria przyznaje się do dylowania i wskazuje swoich dostawców. Kryształ, czyli pochodną amfetaminy, brała od Oskara, który woził się z Patrykiem. Od Patryka kupowała marihuanę.

W protokole przesłuchania policjant zapisuje, że chodzi o Patryka Orła. Nie bierze „Orla” w cudzysłów. Przekaz jest jasny – to nazwisko, a nie ksywka.

Prokuratorka Hanna Fiksa formalnie nadzoruje śledztwo, choć faktycznie prowadzi je policja w Dusznikach – niżej sprawy zepchnąć się nie da. Dilerów tropi mł. asp. Marcin Kaźmierczak z zespołu kryminalnego. Policjant szuka Patryka Orła i znajduje w sąsiednim powiecie. Orzeł ma 23 lata i czystą kartotekę, jest kawalerem, skończył samochodową zawodówkę. W nocy pracuje jako stróż, w dzień robi prawo jazdy na ciężarówkę. Mieszka z siostrą i szwagrem. Matka wyjechała za granicę, by spłacać długi, których narobił mąż alkoholik. Patryk pomaga siostrze w opiece nad dziećmi.

5 października 2021 roku policjanci pukają do drzwi z nakazem przeszukania. Szukają w mieszkaniu i w samochodzie, ale nic nie znajdują. Patryk podejrzewa, że to złośliwy sąsiad nasłał na niego policję, bo pokłócili się kiedyś o samochód blokujący wyjazd z podwórka. Sąsiad wyzwał go od narkomanów (potem się tego wyprze). Policjanci odjeżdżają bez słowa. Nawet nie przesłuchują Patryka, więc zapomina o ich wizycie.

13 listopada pukają po raz drugi. Jest sobotni wieczór, Patryk je kolację, szykuje się na nockę. Wyprawiają go w kajdankach. Spędza dwa dni w policyjnej celi. Wciąż nikt go nie przesłuchuje.

„DOŚWIADCZENIE ŻYCIOWE”

Dopiero 15 listopada, w poniedziałek, jedzie radiowozem do prokuratury. Prokuratorka Hanna Fiksa odczytuje kilkanaście zarzutów. Wynika z nich, że przez ponad pół roku w miejscowości Wilczyna sprzedawał marihuanę 17-letniej Wiktorii.

Patryk zaprzecza. Nie wie, gdzie leży ta Wilczyna, a Wiktorii widział tylko raz. Spotkali się na piwie, była koleżanką jego ówczesnej dziewczyny. I jeszcze jedno – gdy miał sprzedawać narkotyki, mieszkał przez kilka miesięcy u brata w Poznaniu. Zarabiał na prawo jazdy, pomagając w przeprowadzkach i wymieniając opony. Można to sprawdzić.

– Nie miałem numeru telefonu Wiktorii, a ona nie miała mojego. Nigdy nie miałem styczności z narkotykami. Nie paliłem marihuany ani papierosów – mówi Patryk. I żąda uzasadnienia zarzutów na piśmie.

Prokuratorka uzasadnia więc: „Zgromadzono wyjaśnienia podejrzanych, którzy nabywali narkotyki od Patryka Orzeł, a także dane zawarte w nośnikach informatycznych. Wyżej wskazane dowody, analizowane z uwzględnieniem zasad doświadczenia życiowego, stanowiły podstawę do stwierdzenia, że istnieją dostateczne dane uzasadniające podejrzenie popełnienia przez Patryka Orzeł opisanych przestępstw”.

Patryk: – Mówiłem, że jestem niewinny, ale prokuratorka nie chciała słuchać. Powiedziała, że każdy się tak tłumaczy, a mnie jeszcze obciąża tatuaż, bo na ramieniu mam dziewczynę z papierosem.

Gdy była dziewczyna Patryka dostaje wezwanie na przesłuchanie, dzwoni do niego z pretensjami: – W co mnie wplątałeś?



– To nie ja. To twoja koleżanka nagała, że sprzedałem jej narkotyki – odpowiada Patryk.

Dziewczyna pyta więc Wiktorię, o co chodzi, a ta odpisuje: „Oni [policja] pojebali osoby. Debile. Ja nawet z twoim byłym nie miałam kontaktu. Więc nie wiem, jak do tego doszło”.

Wiktoria wyjaśnia, że chodziło jej o Patryka O., na którego wołają „Orzeł”. To on woził się z Oskarem i to od niego kupowała marihuanę. Była dziewczyna Patryka Orła mówi o tym na posterunku. Przynosi zapis rozmowy z Wiktorią i wydruk facebookowego profilu prawdziwego diler.

Policjant Kaźmierczak załącza to do akt, ale nie przesłuchuje ponownie Wiktorii, by wyjaśnić pomyłkę. Nie interesuje go też Patryk O., ksywa „Orzeł”.

Śledczy mają już podejrzanego. W aktach znajdujemy notatkę policjanta z grudnia 2021 roku. Kaźmierczak pisze, że sprawdził wykaz połączeń Patryka Orła i logowania telefonu. Wynika z nich, że Orzeł nie kontaktował się z Wiktorią ani z pozostałymi dilerami. Gdy miał przywozić jej marihuanę, rzeczywiście przebywał w Poznaniu. Do Wilczyny nie jeździł. Prokuratura ma obowiązek wycofać zarzuty wobec niewinnej osoby, ale Hanna Fiksa dołącza Patryka Orła do grupy dilerów. W akcie oskarżenia stwierdza, że kontaktował się z Wiktorią przez komunikator internetowy, choć nie ma na to dowodów. Píše też, że w mieszkaniach młodych dilerów znaleziono narkotyki. Wyjątkiem jest Patryk Orzeł, ale prokuratorki to nie zastanawia.

Kuratorka sądowa odwiecza siostrę Patryka. W notatce dla sądu relacjonuje jej słowa: „Brat nie sprawia problemów. Pracuje, nie nadużywa alkoholu. Nie zauważyła, by zażywał narkotyki”. Rozmawia też z dzielnicowym: „Podał, że nie dochodzą żadne niepokojące sygnały na temat jego zachowania i nie podejmowano wobec niego interwencji”.

BEZ WĄTPLIWOŚCI

Patryk Orzeł jako oskarżony o zbrodnię – za udzielanie narkotyków nieletnim grożą trzy lata więzienia – dostaje obrońcę z urzędu. Jest nim młody adwokat z Poznania Maksymilian Bach. To jedna z jego pierwszych spraw. Proces w poznańskim sądzie zaczyna się 16 marca 2022 roku. Patryk wyjaśnia, że poza Wiktorią nie zna oskarżonych. Oni zaś – choć przyznają się do dylowania – mówią, że nie znają Patryka.

Wiktoria, która miała kupować od niego narkotyki, tłumaczy: – Zeznałam [na policji], że chodzi o Patryka Orła, ale miałam na myśli Patryka O., na którego mówili „Orzeł”.

Sędzia Dorota Biernikowicz pokazuje wydruk z profilu Patryka O. Wiktoria potwierdza, że to on.

I tłumaczy: – Rozmawiałam o tym z policjantami, gdy chodziłam do komisariatu na dozór. Mówili, że mam to wyjaśnić na sprawie sądowej.

Na drugą rozprawę sędzia wzywa Patryka O., ksywa „Orzeł”, którego w śledztwie nawet nie przesłuchano.

– Znam oskarżonych. Poza tym panem w środku, którego nie kojarzę – mówi i wskazuje na Patryka Orła.

Sędzia uprzedza, że na następne pytanie ma prawo nie odpowiedzieć, jeżeli odpowiedź naraziłaby go na odpowiedzialność karną: – Czy sprzedał pan narkotyki?

– Nie odpowiem – ucina Patryk O.

Potem próbuje wypierać się ksywy. Twierdzi, że koledzy wołają na niego „Baryła” lub „Orłoś”. Dopiero dociskany przyznaje, że niektórzy mówią też „Orzeł”. Wiktoria wstaje i potwierdza, że to od tego „Orła” kupowała marihuanę.

Zeznania składa też policjant Marcin Kaźmierczak. Upiera się, że Wiktoria wymieniała dilerów z imienia i nazwiska, w tym Patryka Orła.

– Gdybym miał jakieś wątpliwości, to nie wnioskowałbym o nakazy zatrzymania – przekonuje.

Policjant twierdzi, że podczas przesłuchania załogował się nawet na Facebooka i pokazał Wiktorii profil Patryka Orła: – Potwierdziła, że to on.

Sędzia Biernikowicz jest zaskoczona, bo przepisy nie przewidują okazywania profili na Facebooku. Owszem, można przygotować tablicę poglądową – umieszcza się na niej kilka zdjęć, a przesłuchiwanym mówi, czy kogoś rozpoznaje – okazanie trzeba jednak udokumentować, a w aktach nie ma po tym śladu.

– Jeśli pokazywałem zdjęcie z Facebooka, to nie zostało to zaprotokolowane. Musiało to być podczas jakiejś luźnej rozmowy – stwierdza policjant.

– Dlaczego nie okazał pan tablic poglądowych? – pyta obrońca Patryka Orła.

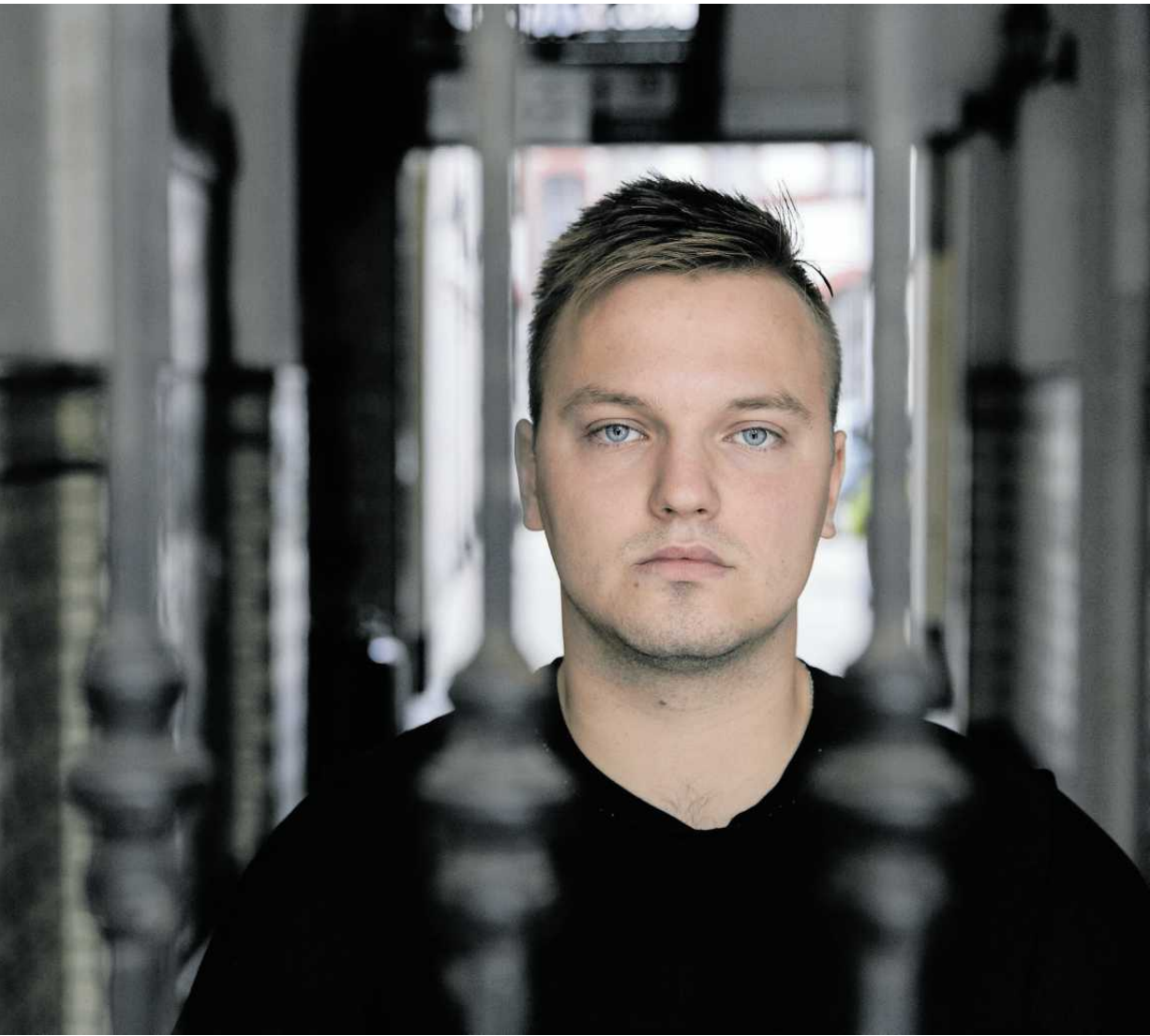
– Widocznie uznałem, że nie będzie to konieczne.

Wiktoria zaprzecza, by policjant pokazywał jej profil Patryka Orła: – Wydaje mi się, że to ja pokazałam mu zdjęcie Patryka O., a powiedziałam „Orzeł”, bo tak na niego mówili. Skoro po rozpoznaniu nie ma w aktach śladu, to trudno ustalić, kto mówi prawdę: policjant czy nastolatka.

ZANIEDBANIA

Kaźmierczak próbuje się usprawiedliwiać: – Prowadziłem sprawy kryminalne od sierpnia 2020 roku, więc większego doświadczenia w tej dziedzinie nie miałem. Twierdzi też, że nie badał, czy to „Orzeł” jest prawdziwym dilerem, bo uznał, że to tylko linia

PIOTR ŻYTNIKI



FOT. ŁUKASZ CYNA-
LEWSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL

obrony Patryka Orle. Tyle że prawo nakazuje śledczym wyjaśniać wszystkie wątpliwości, czyli badać również linie obrony podejrzanych.

Obrońca pyta też o logowania telefonu, które potwierdzały, że Patryk Orzeł nie jeździł do Wilczyny z narkotykami: – Nie pomyślał pan, że należy jeszcze raz przyrzeć się sprawie?

– Nie, bo te logowania nie są tak dokładne i miarodajne.

– To po co się je sprawdza, skoro nie są miarodajne?

– Tak bardziej dla rozeznania.

Młodszy aspirant potwierdza natomiast, że Patryk Orzeł nie utrudniał przeszukania, i nie wie, dlaczego trzeba było go zatrzymać, zamiast wezwać na przesłuchanie. Na rozprawie wychodzi też na jaw, że z akt zniknął protokół zatrzymania Patryka Orle. Prokuratorka Hanna Fiksa obiecuje odnaleźć brakujący dokument.

Na korytarzu obrońca Patryka pyta, kiedy protokół się znajdzie, bo chce go przeczytać. Prokuratorkę irytuje dociekliwość młodego prawnika. Odpowiada mu, że może zgłosić jego metody do rady adwokackiej i tam je omówić. Taką wersję przedstawia nam mec. Bach.

Mimo braku dowodów prokuratorka żąda skazania Patryka Orle na więzienie.

– Na ławie siedzi nie ta osoba, co powinna – odpowiada obrońca.

Sąd skazuje wszystkich oskarżonych poza Patrykiem Orłem, którego uniewinnia. W uzasadnieniu wyroku miażdży prokuraturę i policję. Sędzia wierzy Wiktorii, że kupowała narkotyki od „Orle”. Zdaniem sądu Patryk O. celowo nie przyznawał się do ksywy. Wyparł się co prawda handlu narkotykami, ale to normalne, że nie chciał się obciążać.

Zignorowanie prowadzących do niego tropów sędzia Biernikowicz nazywa „kardynalnymi zaniedbaniami”. Sąd wierzy też Patrykowi Orłowi. W uzasadnieniu podkreśla: „Oskarżyciel publiczny nie przedstawił żadnego wiarygodnego dowodu podważającego linię obrony”. I robi prokuratorce wykład: „Prawo nakazuje uznać oskarżonego za niewinnego, dopóki wina nie zostanie mu udowodniona. Ciężar dowodu spoczywa na oskarżycielu, a oskarżony nie musi udowadniać swojej niewinności”.

Ale wina prokuratorki polega nie tylko na oskarżeniu niewinnego człowieka. Sąd wytyka: „Już na etapie śledztwa pojawiły się okoliczności, które powinny być dogłębnie sprawdzone, czego jednak z niewiadomych przyczyn nie uczyniono”.

ROLA OBROŃCY

Gdy Maksymilian Bach zdał egzamin adwokacki, od razu dostał kilka spraw z urzędu. Sprawa Patryka była jedną z nich. Adwokaci nie lubią „urzędó-

wek”, bo trzeba się napracować, a państwo płaci za nie grosze. Zdarza się więc, że namawiają klientów, by przyznali się do winy.

– Na pierwszym spotkaniu zapytałem Patryka, co mi powie o sprawie, a on poprosił, żebym najpierw mu wytłumaczył, o co w ogóle chodzi, bo jest po zawodówce i nic nie rozumie – wspomina mec. Bach. I dodaje: – Patryk jest w wieku mojego brata. Miał pecha, że w tej samej okolicy jest dwóch Patryków, a jeden nosi nazwisko takie jak pseudonim drugiego. Nigdy nie powinien znaleźć się na ławie oskarżonych. Czy prokuratura liczyła, że chłopak po zawodówce nie będzie się bronił?

Prokuratorka Hanna Fiksa nie zgadza się z wyrokiem. Przez rzecznika prasowego przekazuje nam, że wyjaśnienia Patryka Orle są niewiarygodne. Nadal uważa, że był dilerem i pomylił się sąd, a nie ona. Na pytania o błędy w śledztwie nie odpowiada. Nie wyjaśnia, dlaczego tatuaż na ręce uważa za okoliczność obciążającą. Dla prokuratorki nie jest też problemem, że Patryk Orzeł spędził w policyjnej celi dwie noce, choć można było wezwać go na przesłuchanie.

Policja w Szamotułach odpowiada nam, że to prokuratorka wydała nakaz zatrzymania na 48 godzin, a policjanci tylko go wykonali. Przyjechali już w sobotę wieczorem, bo w poniedziałek mieliby za dużo pracy. Sprawę nazywa dziś procesem poszłakowym, broni jednak policjanta, który prowadził śledztwo: „Stwierdzone przez sąd uchybienia nie wynikały ze świadomego naruszenia obowiązków. Nie dopatrzone się nieprawidłowości o charakterze dyscyplinarnym”.

W przeciwieństwie do prokuratury policja nie wypiera się zatem błędów. Podkreśla natomiast, że to prokuratura nadzorowała działania policjanta i „mogła je na każdy etapie korygować”. Mimo to po naszych pytaniach komendant z Szamotuł kazał objąć sprawy prowadzone przez Marcina Kaźmierczaka dodatkowym nadzorem. Przełożeni prokuratorki Fiksy na taki ruch się nie zdecydowali.

Hanna Fiksa zaprzecza, by próbowała zastraszyć na korytarzu młodego adwokata. Twierdzi, że to prawnik ją atakował i zachowywał się arogancko.

– Pytałem jedynie, kiedy znajdą się brakujące dokumenty. Na tym polega rola obrońcy – odpowiada mec. Bach.

– Gdyby nie obrońca, siedziałbym dziś w innym miejscu – mówi Patryk Orzeł, a słowo „więzienie” nie przechodzi mu przez usta.

Wspomina dwie noce w policyjnej celi: podle jedzenie i chłód, bo choć był listopad, to okno uchylone. Policjanci mówili, że zamkną je, jeśli będzie grzeczny. Musiał prosić o wyjście do toalety. Przez pierwsze godziny siedział w kącie i nic do niego nie docierało.

Gdy wyszedł, pokłócił się z siostrą i szwagrem. Nie wierzyli w jego niewinność, dopiero po kilku miesiącach i rozmowie z adwokatem zmienili zdanie.

KONTROLA

Patryk miał problemy ze snem. Czuł się upokorzony, bo sąsiedzi patrzyli, jak policja wyprowadza go w kajdankach. Potem dwa razy w tygodniu musiał meldować się w komisariacie – to kilkanaście kilometrów w jedną stronę. Za paliwo nikt nie zwracał.

Skończył kurs i zdał egzamin na prawo jazdy. Tak jak szwagier i jeden z braci chciał jeździć TIR-ami po Europie, ale nie mógł, bo prokuratorka zakazała mu opuszczania kraju. Dopiero sąd uchylił zakaz. Patryk właśnie zaczyna pracę. Będzie jeździł z towarem do Niemiec, Belgii i Holandii.

Wciąż jednak nie śpi spokojnie, bo prokuratura złożyła apelację. Mimo braku dowodów upiera się, że był dilerem.

Już dwa razy drogówka zatrzymywała go do kontroli. Zaczyna się od okazania dokumentów, ale gdy policjanci sprawdzają jego dane, podejście się zmienia: proszę wysiąść, opróżnić kieszenie. Przeszukują Patryka i samochód: od bagażnika po schowki.

– Sąd mnie uniewinnił – mówi Patryk, stojąc w rozkroku, z rękoma w górze, gdy policjant go obmacuje.

– Nie szkodzi, nam wyskakuje, że jest pan notowany za narkotyki. Musimy sprawdzić.

Podczas obu kontroli narkotyków nie znaleziono. Pytamy policję i prokuraturę, czy usuną Patryka z rejestrów, ale nie dostajemy odpowiedzi. Adwokat Bach szykuje się więc na kolejną batalię.

Patrykiem O., ps. „Orzeł” śledczy do tej pory się nie zajął. ●

Patryk miał po prostu pecha, że nosi nazwisko takie jak pseudonim innej osoby. Nigdy nie powinien znaleźć się na ławie oskarżonych. Czy prokuratura liczyła, że chłopak po zawodówce nie będzie się bronił?



FUNDACJA POMOCY OSOBOM NIEPEŁNOSPRAWNYM „SŁONECZKO”

zwraca się z prośbą do Ludzi dobrego serca o wsparcie finansowe dla podopiecznego **Bartłomieja Barnaś, który od urodzenia choruje na Dziecięce Porażenie Mózgowe.** Bartłomiej pilnie potrzebuje intensywnej rehabilitacji i wyjazdu

na **specjalistyczny turnus rehabilitacyjny**, niestety, koszty są ogromne, miesięczny koszt leczenia, rehabilitacji przekraczają możliwości finansowe rodziny chłopca, dlatego **zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:**

**Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko”
89 8944 0003 0000 2088 2000 0010
Z dopiskiem: Barnaś Bartłomiej 9/B,
na pomoc i ochronę zdrowia**

34204273

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Mokotowa II Wydziale Cywilnym pod sygnaturą **II Ns 1378/16** toczy się postępowanie

o stwierdzenie nabycia spadku po Ewie Marii Pietrzak, ostatnio zamieszkałej w Warszawie przy ul. Rzymowskiego 45/14, zmarłej w dniu 6 stycznia 2006 r. w Warszawie.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34211910.n

Sygn. akt I Ns 1190/21

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym Lublin – Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku I Wydział Cywilny w sprawie I Ns 1190/21 toczy się z wniosku Bożeny Jaworowskiej i Romualda Jaworowskiego postępowanie

o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie

własności nieruchomości – działek nr 288, 24, 228, 277, 284, 755/2 i 1173 o łącznej powierzchni 6,1294 ha położonej w Piaskach gminy Piaski, dla której to nieruchomości nie jest księga wieczysta.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, w szczególności zaś następców prawnych właściciela nieruchomości objętej wnioskiem - Jerzego Jana Jaworowskiego, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia, stawili się w Sądzie i wykazali własność, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi zasiedzenie, jeśli zostanie ono udowodnione.

34211781.n

W Sądzie Rejonowym w Krośnie Odrzańskim przy ulicy Piastów 10L pod sygnaturą **I Ns 140/21** toczy się toczy się sprawa **o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości zabudowanej położonej w miejscowości Krzesin 13A, gmina Cybinka, powiat słubicki, województwo lubuskie**, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Krośnie Odrzańskim V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr ZG1K/00006321/0. Posiadaczem przedmiotowej nieruchomości jest obecnie Grażyna Michalina Nawrocka, a poprzednim właścicielem był Władysław Jędrzejasek.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Krośnie Odrzańskim i wykazali swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie nieruchomości.

34211870.n

W Sądzie Rejonowym w Chorzowie w sprawie o sygn. **VIII Ns 480/22** toczy się postępowanie z wniosku Anny Jurczak

o stwierdzenie nabycia spadku po Mirelli Ćwielong

córcę Eugeniusza i Urszuli, zmarłej w dniu 10 lutego 2018 roku w Warszawie, ostatnio zamieszkałej w Chorzowie. W skład spadku wchodzi zadłużenie u wierzyciela Anny Jurczak.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców po Mirelli Ćwielong, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazali swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34211885

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Grodzisku Wlkp. toczy się sprawa I Ns 144/22 z wniosku Powszechnej Kasa Oszczędności Bank Polski S.A. z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Lechu Jaszczowskim, synu Wawrzyńca i Franciszki, zmarłym w Poznaniu dnia 10.07.2020 r. ostatni stale zamieszkałym w Buku ul. Dobieżyńska 70/6. W skład spadku wchodzi wierzytelność wnioskodawcy w stosunku do spadkodawcy z tytułu umowy pożyczki z dnia 15.01.2019 r. W sprawie, wobec odrzucenia spadku przez najbliższych krewnych spadkodawcy nie są znani wszyscy ewentualni spadkobiercy ustawowi lub testamentowi. W tej sytuacji Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do sprawy i udowodnili nabycia spadku w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34211829.n

OBWIESZCZENIE

Sąd Rejonowy w Opolu, Wydział V Gospodarczy, Sekcja ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych zawiadamia, że w postępowaniu upadłościowym prowadzonym wobec Promas spółka z o.o. z siedzibą w Opolu, ul. Armii Krajowej 36, pod sygn. akt VGUp 5/14,

został sporządzony ostateczny podział funduszy masy upadłości obejmujący kat.I, który każdy zainteresowany może przeglądać w sekretariacie Sądu Rejonowego w Opolu, 45-368 ul. Ozimska 60 a, i w terminie 14 dni od daty ukazania się obwieszczenia w Monitorze Sadowym i Gospodarczym może złożyć zarzuty do planu podziału (art. 349 Pr. Up. i napr.).

34211616.n

W Sądzie Rejonowym w Zambrowie w sprawie I Ns 246/22 z wniosku Agnieszki Zalewskiej z udziałem: Anny Piekarczyk i Damiana Piekarczyka toczy się postępowanie w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku po Tadeuszu Marianie Eskim (s. Jana i Anny z domu Szostak), zmarłym dnia 29 czerwca 2022 r. w Dworakach - Staśkach, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był wieś Grochy - Łętownica. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34211863.n

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Żninie I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie **I Ns 90/22** z wniosku Powszechnej Kasy Oszczędności Bank Polski S.A. w Warszawie

o stwierdzenie nabycia spadku po Sandrze Kołodziej-Czekalskiej, zmarłej 17.11.2019 r., córce Jacka i Kamilli, ostatnio zamieszkałej w Brzyskierzewku.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, ażeby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazali swój interes prawny do udziału w sprawie.

34211871

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Świebodzinie I Wydziałem Cywilnym, w sprawie o sygn. akt I Ns 240/19, toczy się postępowanie z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w Zielonej Górze Inspektoratu w Świebodzinie o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłym w dniu 4 lutego 2018r. w Szczecinie Dawidzie Miętus, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Świebodzinie. Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Świebodzinie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34211849.n

Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Krzyków we Wrocławiu, Wydział II Cywilny, ul. Podwale 30, 50-950 Wrocław, pod sygnaturą **II Ns 380/19** prowadzi postępowanie z wniosku **Gminy Wrocław**

o stwierdzeniu nabycia spadku po Marku Pierchalskim

ostatnio zamieszkałym we Wrocławiu przy ulicy Koreańskiej 1/315 Hotel Socjalny, zmarłym w dniu 20 lutego 2015 r. we Wrocławiu wzywa spadkobierców po **Marku Pierchalskim**, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34211950.n

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku w Wydziale XIII Cywilnym pod sygn. akt XIII Ns 164/22 toczy się postępowanie z wniosku Izabeli Szol - Czapczyk o stwierdzenie nabycia spadku po Bronisławie Józefie Kaczorze, urodzonym 8.02.1919 r. w Herne, zmarłym dnia 1.10.1992 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałym w Gdańsku.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34211914.n

Sygn. akt I Ns 635/21

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Płocku toczy się postępowanie z wniosku Starosty Sierpeckiego o stwierdzenie nabycia spadku po Robertcie Tomaszu Niklasie pesel 84121211071, którego zwłoki znaleziono 28.02.2021 roku w Płocku, przed śmiercią przebywającym na terenie Płocka, a który był zameldowany pod adresem Żagoty 70. (sygn. akt I Ns 635/21). Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców ustawowych, tj. rodzeństwo rodziców spadkodawcy i dzieci rodzeństwa, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Płocku – I Wydział Cywilny i wykazali swoje prawo do dziedziczenia w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34211810

W Sądzie Rejonowym w Oławie

I Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą akt I Ns 247/21 toczy się sprawa o

stwierdzenie nabycia spadku

po **Zbysławie Mrozku**, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Marcinkowicach, gmina Olawa, zmarłym 1 sierpnia 2010 roku w Marcinkowicach.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Oławie i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34211949.n

W Sądzie Rejonowym w Chorzowie w sprawie o sygn. **VIII Ns 272/20** toczy się postępowanie z wniosku Gminy Chorzów

o stwierdzenie nabycia spadku po Grzegorzcu Szczerba

synu Andrzeja i Anny, urodzonym w dniu 17 sierpnia 1979 roku w Rabce – Zdrój, zmarłym w dniu 27 października 2015 roku w miejscowości Derby (Wielka Brytania), ostatnio zamieszkałym w Chorzowie przy ulicy Wolności 82/2. W skład spadku wchodzi zadłużenie w Gminie Chorzów.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców po Grzegorzcu Szczerba, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazali swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34211890

W Sądzie Rejonowym w Chorzowie w sprawie o sygn. **VIII Ns 438/18** toczy się postępowanie z wniosku Gminy Chorzów

o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Świętek z domu Biernat

córcę Jana i Heleny, zmarłej w dniu 24 maja 2020 roku w Chorzowie, ostatnio zamieszkałej w Chorzowie. W skład spadku wchodzi zadłużenie w Gminie Chorzów.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców po Marii Świętek, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazali swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34211888



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej we Wrocławiu przy:

ul. Ramiszowskiej,

obręb: **Poświętne, AM-10, dz. nr 30/5 RIIB;**
GPS: **51.15455 N 17.03845 E;**
pow. nieruchomości: **980 m²;**
KW nr: **WR1K/00397935/2;**
Przeznaczenie w mpzp: **zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna.**
Cena wywoławcza: **640 000,00 zł;**
Wadium: **60 000,00 zł;**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić **najpóźniej do dnia 14 grudnia 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10.00 dnia 21 grudnia 2022 r.

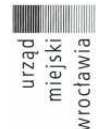


Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**.

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**.

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

34211482.n



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Stawowa 2 m. 7-10

Powierzchnia lokalu – **162,02 m²**
+ **przynależna piwnica 5,50 m²**
Cena wywoławcza w zł – **1 470 000,00 zł**
Wadium – **147 000,00 zł**
Minimalna wysokość postąpienia – **14 700,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 02.11.2022 r. do 04.11.2022 r., od 14.11.2022 r. do 18.11.2022 r., od 28.11.2022 r. do 02.12.2022 r. oraz od 12.12.2022 r. do 16.12.2022 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, tel. 71 344 32 52 wew. 25.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **29 grudnia 2022 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 22 grudnia 2022 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **http://bip.um.wroc.pl**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148 tel. 71 777 77 59

34211681.n

OGŁOSZENIE

o zamiarze wszczęcia postępowania w sprawie podziału nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, położonej we wsi Bylino gm. Staroźreby

Na podstawie art. 97a pkt 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 ze zm.) zawiadamia się o zamiarze wszczęcia z urzędu postępowania w sprawie podziału nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, oznaczonej numerem ewidencyjnym 24, obręb: 0008 Bylino, o pow. 0,14 ha, położonej we wsi Bylino, gmina Staroźreby, powiat Płocki.

Podział ww. nieruchomości jest niezbędny dla realizacji celu publicznego, polegającego na wydzieleniu gruntu zajętego pod drogę publiczną.

Wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do ww. nieruchomości, aby w terminie 2 miesięcy zgłosili się do Urzędu Gminy w Staroźrebach, Referatu Rolnictwa, Inwestycji i Gospodarki Komunalnej, ul. Płocka 18, Staroźreby, pokój nr 11.

Po bezskutecznym upływie 2-miesięcznego terminu, liczonego od dnia publikacji ogłoszenia, wszczęte zostanie z urzędu postępowanie podziałowe przedmiotowej nieruchomości.

**WÓJT GMINY
/-/ mgr Kamil Groszewski**

34212067.n



Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, XVIII Wydział Cywilny,

zawiadamia o wszczęciu postępowaniu w sprawie o sygnaturze XVIII Ns 284/22 z wniosku Skarbu Państwa - Prezydenta Miasta Łodzi o uznanie za zmarłych:

- Ottona Zollera/Collera, syna Filipa i Marii (z domu Wajgold/Weigold), urodzonego 31 grudnia 1898 roku w Nowosolnej;
- Aurelii Augusty Zoller/ Coller z domu Schmidt, córki Juliusza i Berty (z domu Fred), urodzonej 3 sierpnia 1903 roku w Kalonce;
- Harrego Zollera/Collera, syna Ottona i Aurelii (z domu Schmidt), urodzonego 5 lutego 1929 roku w Kalonce.

W okresie przed II wojną światową wyżej wskazane osoby mieszkały przy ulicy Sulzfeldestraße (obecnej ulicy Wojska Polskiego). Po II wojnie światowej - w roku 1945 Aurelia Zoller/ Coller była internowana w Obozie Pracy Łódź-Sikawa (zlokalizowanym przy ulicy Fauststraße 13a - obecnej ulicy Przemysłowej). Sąd wzywa wyżej wymienione osoby, aby w terminie trzech miesięcy zgłosiły się, gdyż w przeciwnym razie mogą być uznane za zmarłe.

Sąd wzywa również wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionych, aby w terminie trzech miesięcy przekazały je sądowi.

34211466.n



Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, XVIII Wydział Cywilny zawiadamia o wszczęciu postępowaniu w sprawie o sygnaturze XVIII Ns 283/22 z wniosku Skarbu Państwa – Prezydenta Miasta Łodzi o uznanie za zmarłych:

- Bertolda Zollera/Collera, syna Filipa i Marii (z domu Wajgold/ Weigold), urodzonego 26 lutego 1904 roku (dnia 13 lutego 1904 roku według kalendarza juliańskiego)
- Jerzego Bertrama Zollera/ Collera, syna Bertolda i Marty (z domu Vogel), urodzonego 21 lipca 1929 roku w Łodzi.

W okresie przed II wojną światową Bertold Zoller/Coller zamieszkiwał w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 28 m. 30, zaś Jerzy Bertam Zoller/ Coller zamieszkiwał przy ul. Skierniewickiej 30 w Łodzi (dawniej Ortelshurger str. 30). Po II wojnie światowej Bertold Zoller/Coller był podejrzany o współpracę z Niemcami i poszukiwany. Poszukiwania odwołano w 1956 roku z powodu nieustalenia miejsca zamieszkania. Zaś Jerzy Bertam Zoller/Coller figuruje w wykazie więźniów Pawiaka.

Sąd wzywa wyżej wymienione osoby, aby w terminie trzech miesięcy zgłosiły się, gdyż w przeciwnym razie mogą być uznane za zmarłe.

Sąd wzywa również wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionych, aby w terminie trzech miesięcy przekazały je sądowi.

34211469.n



Prezydent Wrocławia

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

Kluczborska 24 m. 5

Powierzchnia lokalu	– 101,45 m ²
Cena wywoławcza w zł	– 690 000,00 zł
Wadium	– 69 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	– 6 900,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 02.11.2022 r. do 04.11.2022 r., od 14.11.2022 r. do 18.11.2022 r., od 28.11.2022 r. do 02.12.2022 r. oraz od 12.12.2022 r. do 16.12.2022 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 3, ul. Karola Miarki 7, tel. 71 772 42 40.

U W A G I:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **29 grudnia 2022 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 22 grudnia 2022 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148 tel. 71 777 77 59

34211684.n

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

- WŁASNOŚĆ POWIATU WROCŁAWSKIEGO

Nieruchomości przeznaczone pod aktywność gospodarczą (przemysł)

ZARZĄD POWIATU WROCŁAWSKIEGO

dnia 20 października 2022 r. ogłosił:

I przetarg ustny nieograniczony,

licytację na sprzedaż nieruchomości - własność Powiatu Wrocławskiego.

PRZETARG DOTYCZY: sprzedaży prawa własności nieruchomości:

- działki gruntu nr **85/1**, pow. 3,4181 ha obręb Krzyżowice-Wierzbica, gm. Kobierzyce, KW nr WR1K/00247589/5; **cena wywoławcza netto w zł** (do wylicytowanej ceny netto zostanie doliczony należny prawem podatek VAT) - **10 254 300,00 zł; wysokość wadium - 1 025 430,00 zł; wysokość minimalnego postąpienia - 102 550,00 zł; termin przetargu - 21.12.2022 r. godz. 10:00;**
- kompleksu działek gruntowych o numerach ewidencyjnych: **64/12** pow. 7,4130 ha, **64/9**, pow. 1,2270 ha, **84/9**, pow. 0,0676 ha (KW nr WR1K/00273930/2), o **łącznej pow. 8,7076 ha** (w jednym przetargu), położonych w obrębie Małuszów/Krzyżowice-Wierzbica, gm. Kobierzyce; **cena wywoławcza netto w zł** (do wylicytowanej ceny netto zostanie doliczony należny prawem podatek VAT) - **26 122 800,00 zł; wysokość wadium - 2 612 280,00 zł; wysokość minimalnego postąpienia - 261 228,00 zł; termin przetargu - 21.12.2022 r. godz. 11:00**

Miejsce- ul. T. Kościuszki 131, 50 – 440 Wrocław; siedziba Starostwa Powiatowego we Wrocławiu, pokój 118, piętro I;

Wadium powinno być wniesione do 14 grudnia 2022 r.

Ogłoszenie na sprzedaż w/w nieruchomości zostało zamieszczone do wglądu na tablicy ogłoszeń Wydziału Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego we Wrocławiu (II piętro), przy ul. Kościuszki 131, na elektronicznej tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego we Wrocławiu, stronie internetowej powiatu wrocławskiego www.powiatwroclawski.pl i stronie bip Powiatu Wrocławskiego.

Szczegółowe informacje dotyczące sprzedaży w/w nieruchomości można uzyskać od poniedziałku do piątku w godz. 7.45 – 15.45 w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego we Wrocławiu (ul. Kościuszki 131), pok. 237, tel. 71 722 17 54; sprawę prowadzi: Małgorzata Przybylska.

34211844.n

Syndyk Masy Upadłości spółki Warszawskie Inwestycje Ziemske S.A. w upadłości z siedzibą w Warszawie,

ogłasza przetarg na łączne zbycie następujących składników majątkowych:

- prawa użytkowania wieczystego nieruchomości zabudowanej, położonej w Lublinie przy ul. Inżynierskiej 10 i 10b**, obręb 0043 Wrotków, objętej KW nr LU11/00019665/3, stanowiącej dz. ewid. nr 60/3, 60/4, 63, o łącznej pow. **1.9359 ha** wraz z **prawem własności budynków** posadowionych na tej nieruchomości,
- nieruchomości lokalowej o funkcji niemieszkalnej**, o pow. użytkowej **2.214,57 m²**, zlokalizowanej przy ul. **Inżynierskiej 10a w Lublinie**, objętej KW o nr LU11/00112222/8, z którą związany jest udział wynoszący 4/5 części w nieruchomości wspólnej w postaci działki nr 60/2, którą stanowi prawo użytkowania wieczystego gruntu oraz części budynku i urządzeń, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali, objętej KW nr LU11/00112220/4,
- prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej przy ul. Inżynierskiej 10 w Lublinie**, stanowiącej grunty orne o pow. **1065 m²**, zlokalizowane na dz. ewid. nr 5/2 w obrębie 0043 Wrotków, objętej KW o nr **LU11/00168560/6**,
- ruchoomości** wyszczególnionych w Załączniku nr 1 do Warunków przetargu i aukcji.

Cena wywoławcza Przedmiotu przetargu wynosi **4.411.747,60 zł** (cztery miliony czterysta jednaście tysięcy siedemset czterdzieści siedem złotych i sześćdziesiąt groszy) netto.

Zainteresowani powinni składać oferty do Sędziego-komisarza w nieprzekraczalnym terminie do dnia **15 listopada 2022 r.**, w Sądzie Rejonowym dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100a, 00-454 Warszawa. Decydująca jest data wpływu oferty na biuro podawcze sądu. Oferta powinna zawierać m.in. dowód wpłaty **wadium w wysokości 600.000,00 zł (sześćset tysięcy złotych)** na rachunek masy upadłości Warszawskie Inwestycje Ziemske S.A. w upadłości o nr PL 52 1750 0009 0000 0000 3999 8758 (BNP Paribas Bank Polska S.A.).

Otwarcie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym w Sądzie Rejonowym dla m.st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych, ul. Czerniakowska 100a, 00-454 Warszawa, w dniu **22 listopada 2022 r. o godz. 13:00, w sali nr 14**.

Operaty szacunkowe określające wartość Przedmiotu przetargu zostaną udostępnione zainteresowanym w formie skanu przesyłanego za pośrednictwem poczty e-mail lub usługi „Dropbox” na wniosek skierowany na adres e-mail: kancelaria@saltarski.com. Operaty pozostają również do wglądu w aktach sprawy o **sygn. akt XVIII GUp 137/20**, toczącej się przed Sądem Rejonowym dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy Sekcja ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych. Szczegółowe Warunki przetargu oraz wyciągi z operatów szacunkowych są dostępne do pobrania na stronie internetowej Syndyka www.saltarski.com.

Zainteresowani mogą zapoznać się ze stanem nieruchomości i ruchomości, które stanowią Przedmiot przetargu, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu dokonania oględzin za pośrednictwem e-mail: kancelaria@saltarski.com.

Sprzedaż dokonana w postępowaniu upadłościowym ma skutki sprzedaży egzekucyjnej (art. 313 Prawa upadłościowego).

Syndyk zastrzega sobie prawo, bez podania przyczyn, do odstąpienia od przetargu (aukcji) oraz zamknięcia przetargu (aukcji) bez wyboru którejkolwiek z ofert.

Zapraszam do udziału w przetargu
Syndyk Tycjan Saltarski

www.infopublikator.pl

34211769.n

W Sądzie Rejonowym w Sochaczewie Wydział I Cywilny pod sygn. **akt I Ns 59/22** toczy się sprawa z wniosku Arkadiusza i Elżbiety Pakuńskich z udziałem Teresy Dymowskiej, Moniki Hymon, Roberta Sznajdera, Tadeusza Osiej, Marii Osiej **o stwierdzenie nabycia własności przez zasiedzenie nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym 767 o pow. 0,0331 ha położonej w obrębie geodezyjnym 0001 Chodaków, jednostka ewidencyjna 142801.1 Sochaczew, powiat sochaczewski**, dla której nie jest prowadzona Księga Wieczysta ani Zbiór Dokumentów.

Wzywa się wszystkie zainteresowane osoby, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosiły i wykazały swoje prawa do tej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności przez zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34211611.n



Zarząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

ogłasza konkurs na kandydata na stanowisko dyrektora Galerii Sztuki Wozownia w Toruniu, ul. Rabińska 20, 87-100 Toruń.

- Do konkursu na kandydata na stanowisko dyrektora Galerii może przystąpić osoba, która spełnia następujące warunki:
 - posiada wykształcenie wyższe, z uzyskanym dyplomem magistra;
 - posiada minimum dziesięcioletni staż pracy, w tym: co najmniej 3 lata pracy na stanowisku kierowniczym w instytucji kultury, podmiocie prowadzącym działalność kulturalną i/lub wystawienniczą lub w prowadzeniu samodzielnej działalności gospodarczej o profilu kuratorsko-wystawienniczym, związanym ze sztuką współczesną;
 - posiada udokumentowane doświadczenie w działalności z zakresu prezentacji sztuk wizualnych, w tym działalności kuratorskiej dotyczącej sztuki współczesnej;
 - posiada pełną zdolność do czynności prawnych oraz korzysta z pełni praw publicznych;
 - nie była skazana prawomocnym wyrokiem sądu za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe;
 - nie była karana zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o którym mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych;
 - nie posiada przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym;
 - terminowo złożyła komplet dokumentów wymienionych w pkt. 4.
- Wymagania dodatkowe stawiane kandydatom:
 - znajomość problematyki będącej przedmiotem funkcjonowania Galerii;
 - znajomość problematyki z zakresu sztuki współczesnej i jej specyfiki;
 - osiągnięcia w działalności wystawienniczej oraz promocyjnej i edukacyjnej w zakresie sztuk wizualnych;
 - studia podyplomowe lub kursy i szkolenia z zakresu zarządzania w kulturze, zarządzania zasobami ludzkimi, finansów publicznych, zamówień publicznych lub pokrewnych kierunków;
 - umiejętności w zakresie zarządzania i organizacji pracy;
 - znajomość przepisów prawa z zakresu organizowania i prowadzenia działalności kulturalnej, funkcjonowania samorządu województwa, finansów publicznych, zamówień publicznych, prawa pracy;
 - doświadczenie w opracowywaniu lub realizacji projektów kulturalnych, edukacyjnych i inwestycyjnych;
 - znajomość zagadnień związanych z pozyskiwaniem środków pozabudżetowych na działalność kulturalną;
 - znajomość w stopniu komunikatywnym języka angielskiego w mowie i piśmie.
- Zakres głównych zadań dyrektora:
 - kierowanie działalnością statutową;
 - nadzór nad mieniem Galerii i zgromadzonymi kolekcjami;
 - sporządzanie, zatwierdzanie oraz przedstawianie organizatorowi planów rzeczowych i finansowych Galerii oraz sprawozdań z ich realizacji;
 - wydawanie aktów prawa wewnętrznego, w tym zarządzeń i regulaminów;
 - zawieranie i rozwiązywanie umów o pracę z pracownikami Galerii oraz wykonywanie pozostałych uprawnień i obowiązków związanych ze stosunkiem pracy;
 - składanie w imieniu Galerii oświadczeń woli oraz dokonywanie czynności prawnych.
- Oferta składana do konkursu na kandydata na stanowisko dyrektora Galerii musi mieć formę pisemną i zawierać następujące dokumenty:
 - zgłoszenie do konkursu wraz z motywacją ubiegania się o stanowisko dyrektora Galerii;
 - życiorys (CV) z informacjami o wykształceniu i dotychczasowym przebiegu pracy zawodowej, ze wskazaniem adresu poczty elektronicznej, na który będą przekazywane informacje o postępowaniu konkursowym oraz numeru telefonu;
 - opracowaną w języku polskim autorską koncepcję programowo-organizacyjną funkcjonowania Galerii, obejmującą maksymalnie 10 stron formatu A4, rodzaj czcionki: Times New Roman, rozmiar 12, odstępy między wierszami 1,5 wiersza zarówno w formie pisemnej, jak i w wersji elektronicznej w formacie DOC lub PDF (płyta CD/DVD lub pendrive), zawierającą między innymi wizję zarządzania i kształtowania profilu działalności instytucji na okres 4 lat począwszy od 2023 roku oraz strategię pozyskiwania pozabudżetowych środków finansowych;
 - dokumenty potwierdzające posiadane wykształcenie i kwalifikacje (ksierokopie lub odpisy dyplomów, świadectw, certyfikatów itp.);
 - dokumenty potwierdzające minimum dziesięcioletni staż pracy w tym: co najmniej 3 lata pracy na stanowisku kierowniczym w instytucji kultury, podmiocie prowadzącym działalność kulturalną i/lub wystawienniczą lub w prowadzeniu samodzielnej działalności gospodarczej o profilu kuratorsko-wystawienniczym, związanym ze sztuką współczesną;
 - dokumenty potwierdzające posiadane doświadczenie w działalności z zakresu prezentacji sztuk wizualnych, w tym działalności wystawienniczej lub kuratorskiej, np. zaświadczenia o zatrudnieniu, kserokopie lub odpisy świadectw pracy, kopie umów cywilnoprawnych wraz z oświadczeniem o ich wykonaniu, w przypadku prowadzenia działalności gospodarczej: wpis do rejestru CEIDG RP, w przypadku kierowania fundacją lub stowarzyszeniem: informacja odpowiadająca pełnemu odpisowi z KRS wraz z potwierdzonym przez sąd statutem fundacji lub stowarzyszenia;
 - czytelnie podpisane przez kandydata oświadczenia:
 - o posiadaniu pełnej zdolności do czynności prawnych i korzystaniu z pełni praw publicznych;
 - że nie był skazany za przestępstwo popełnione umyślnie ścigane z oskarżenia publicznego lub przestępstwo skarbowe popełnione umyślnie oraz że nie toczy się przeciwko niemu postępowanie karne lub postępowanie karno-skarbowe;
 - że nie był karany zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o którym mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych;
 - o braku przeciwwskazań zdrowotnych do zatrudnienia na stanowisku kierowniczym;
 - o zapoznaniu się z informacją w związku z przetwarzaniem danych osobowych (załącznik nr 1 do ogłoszenia);
 - o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych (załącznik nr 2 do ogłoszenia).
- Zgłoszenie do konkursu, życiorys, koncepcja programowo-organizacyjna i wszystkie oświadczenia powinny być czytelnie podpisane przez kandydata, a kserokopie powinny być poświadczone przez kandydata za zgodność z oryginałem.
- Dokumenty i oświadczenia należy składać w języku polskim, a dokumenty w języku obcym powinny być przetłumaczone na język polski przez tłumacza przysięgłego.
- Oferta powinna zawierać spis ponumerowanych dokumentów składanych przez kandydata.
- Ofertę w zamkniętej kopercie bez podania danych osobowych kandydata, z dopiskiem: „**Konkurs na kandydata na stanowisko dyrektora Galerii Sztuki Wozownia w Toruniu NIE OTWIERAĆ**” należy składać osobiście lub przysłać na adres: Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego pl. Teatralny 2 87-100 Toruń, w terminie do **21 listopada 2022 r., godz. 15:00**.
- Informacji o warunkach organizacyjno-finansowych funkcjonowania Galerii udziela Martyna Majrowska, pracownik Departamentu Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu, tel. 883 359 313, e-mail: m.majrowska@kujawsko-pomorskie.pl. Udostępnione zostaną następujące dokumenty: statut i regulamin organizacyjny Galerii Sztuki Wozownia w Toruniu, sprawozdania merytoryczne i sprawozdania z wykonania planu finansowego za rok 2021 i za pierwsze półrocze 2022 roku, sprawozdanie finansowe za rok 2021 i za pierwsze półrocze 2022 roku oraz projekt planu finansowego na rok 2023.
- Zakończenie postępowania konkursowego nastąpi w ciągu 60 dni po upływie terminu składania ofert.

Pełna treść ogłoszenia o konkursie wraz z załącznikami dostępna jest pod adresem bip.kujawsko-pomorskie.pl – Kultura i Dziedzictwo Narodowe – Konkursy.

34211657.n

W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie
I Wydział Cywilny w sprawie o sygn. akt
I Ns 438/22 toczy się postępowanie z wniosku
Janusza Drzyzgi zamieszkałego w Pruszkowie
przy ul. Mickiewicza 31 **o uznanie zaginionej**
Stanisławy Liebthal, urodzonej w dniu
28.02.1932 r. w Łowiczu, córki Stanisława
i Stanisławy z d. Miśkiewicz, za zmarłą.
Wniosek uzasadnia fakt, iż w dniu 10 lipca
2013 roku Stanisława Liebthal wyszła z domu
i do dnia dzisiejszego nie udało się nawiązać
z nią kontaktu ani ustalić miejsca jej pobytu.
Wzywa się Stanisławę Liebthal, aby w ciągu
3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia
zgłosiła się do Sądu Rejonowego w Pruszkowie,
przed którym toczy się postępowanie
pod sygn. akt I Ns 438/22, gdyż w przeciwnym
razie może być uznana za zmarłą. Nadto sąd
wzywa wszystkie osoby, które mogą udzielić
wiadomości o zaginionej Stanisławie Liebthal,
aby w terminie 3 miesięcy przekazały je sądowi.

34211879

Komunikaty.pl
- serwis ogłoszeniowy
wyborcza.pl

34178620

**ArcelorMittal Poland Spółka Akcyjna
Aleja J. Piłsudskiego 92, 41-308 Dąbrowa Górnicza
zaprasza do składania ofert na zakup składnika**

Transformator GST6 NR1110, rok produkcji 1977.

Cena wywoławcza: **375 000 PLN netto**. Do ceny sprzedaży należy doliczyć należny podatek VAT.

Termin składania ofert: 10.11.2022 r. pod adresem: ArcelorMittal Poland S.A. Oddział w Dąbrowie Górniczej, 41-308 Dąbrowa Górnicza, Aleja J. Piłsudskiego 92.

Szczegółowe informacje na temat w/w składników majątku oraz obowiązującego podczas postępowania ofertowego Regulaminu można uzyskać w Biurze Nadzoru Właścicielskiego i Zarządzania Majątkiem: tel. 608 032 609 oraz na stronie internetowej: <https://poland.arcelormittal.com/nieruchomosci-i-uplynnienia/> pod pozycją: „*Sprzedaż - składniki majątku AMP S.A. - transformator*”. Zamieszczony na stronie internetowej Regulamin wraz z załącznikami jest integralną częścią niniejszego zaproszenia do składania ofert.

34211643.n



Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi
zawiadamia o postępowaniu w sprawie o sygn. akt
III Ns 560/22 z wniosku Miasta Łódź, przy udziale
Skarbu Państwa Prezydenta Miasta Łodzi o zasiedzenie prawa
własności nieruchomości położonej w Łodzi przy ulicy Kutrzeby bez
numeru, oznaczonej w ewidencji gruntów, budynków i lokali jako
działka 74/16 w obrębie B-45, o powierzchni 0,0295 ha, dla której
nie jest prowadzona księga wieczysta. Sąd wzywa wszystkich
zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania
się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili swoje
prawa, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu
stwierdzającym zasiedzenie opisanej nieruchomości.

34211540.n

**Przed Sądem Rejonowym Poznań - Grunwald
i Jeżyce w Poznaniu**, w Wydziale I Cywilnym
pod sygnaturą akt I Ns 929/21 toczy się postępowanie
z wniosku Piotra Lechniaka o
stwierdzenie nabycia spadku po **Adeli Gertrudzie
Ciemno-Czołowskiej** z domu Olszewskiej,
córcie Franciszka i Władysławy, zmarłej w dniu
27.08.1992 r. w Poznaniu, ostatnio stale zamieszkałej
w Poznaniu, po **Karolu Aleksandrze Ciemno-
Czołowskim**, synu Czesława i Adeli, zmarłym
w dniu 28.07.2011 r. w Poznaniu, ostatnio stale
zamieszkałym w Poznaniu, oraz po **Jarosławie
Wacławie Ciemnoczołowskim**, synu Czesława
i Adeli, zmarłym w dniu 21.08.2020 r. w Poznaniu,
ostatnio stale zamieszkałym w Poznaniu.

Wzywa się spadkobierców zmarłych, aby w terminie
3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego
ogłoszenia zgłosili się do Sądu, w którym toczy
się postępowanie, i udowodnili nabycie spadku,
gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci
w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34211764.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy
Pragi-Południe w Warszawie VII Wydział Cywilny
pod sygnaturą akt **VII Ns 217/22** toczy się postępo-
wanie z wniosku Urszuli Szczupskiej
**o stwierdzenie nabycia spadku po Januszu
Edwardzie Lwowskim**, nazwisko rodowe:
Lwowski, zawód: nieustalony, mającym ostatnie
miejsce zwykłego pobytu przy ulicy Grenadier-
ów 4, 04-062 Warszawa, zmarłym 13 kwietnia
2018 roku w Warszawie, którego majątek po-
zostaje nieustalony.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych,
aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukaza-
nia się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sąd-
zie i wykazali swe prawa, gdyż w przeciwnym
razie mogą być pominięci w postanowieniu
o stwierdzeniu nabycia spadku.

34211604.n



W Sądzie Rejonowym Poznań-Nowe Miasto
i Wilda w Poznaniu Wydział I Cywilny pod
sygnaturą **I Ns 99/21** toczy się postępowanie
z wniosku Krystyny Anny Szubrych o stwierdzenie
nabycia spadku po Annie Czarneckiej z domu
Bensch, córce Andrzeja i Franciszki, zmarłej w dniu
7 lutego 1988 r. w Biestrzynie, ostatnio stale
zamieszkałej w Dylakach oraz po Aleksandrze
Czarneckim, synu Stefana i Heleny, zmarłym
w dniu 16 marca 1996 r. w Olsztynie, ostatnio
stale zamieszkałym w Dylakach. W skład spadku
wchodzi nieruchomość położona w Biestrzynie,
dla której Sąd Rejonowy w Opolu prowadzi
księgę wieczystą numer OP10/00047846/8. Sąd
wzywa zainteresowanych, tj. spadkobierców
Anny Czarneckiej oraz Aleksandra Czarneckiego,
aby w terminie trzech miesięcy od daty
ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili
się w Sądzie Rejonowym Poznań-Nowe Miasto
i Wilda w Poznaniu i udowodnili nabycie spadku,
gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci
w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34211762.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Krakowa-Kro-
wodrzy w Krakowie, I Wydziale Cywilnym, do
sygn. akt: **I Ns 1665/21/K** toczy się postępo-
wanie z wniosku Andrzeja Żuchowicza przy
uczestnictwie Anny Włosik, Wiesława Żucho-
wicza, Stefana Żuchowicza, Józefa Żuchowi-
cza o uwłaszczenie. **Wnioskodawca wnioś
o stwierdzenie uwłaszczenia w częściach
ułamkowych na rzecz uczestników nieru-
chomości położonej w Garlicy Duchownej,
Gminie Zielonki, składającej się z działki
ewidencyjnej nr 3 o powierzchni 0,5307 ha,
brak księgi wieczystej.**

W związku z powyższym wzywa się zaintere-
sowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty
ukazania się niniejszego ogłoszenia udowodnili
swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie Sąd
stwierdzi nabycie własności nieruchomości,
jeśli zostanie udowodnione.

34211413



**S.M. „Na Skraju”, 02-777 Warszawa,
ul. Kulczyńskiego 14**

ogłasza przetarg na wykonanie:

- Analizy opłacalności zastosowania
podzielników kosztów ogrzewania
w 99 budynkach na podstawie wymagań
przedstawionych w Rozporządzeniu Ministra
Klimatu i Środowiska z dnia 7 grudnia 2021 r.

Materiały przetargowe do uzyskania
nieodpłatnie na stronie internetowej
<https://naskraju.pl/index.php/pl/ogloszenia/przetargi-sm>
lub e-mailowo w sekretariacie Spółdzielni.

Tel. 730003142 lub 730003742.

Termin złożenia ofert: 7.11.2022 r.
do godz. **12.00**.

34211663.n

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi
-Południe w Warszawie I Wydział Cywilny
toczy się z wniosku Sławomira Marszałka
z udziałem Pawła Marszałka, pod sygn.
Akt I Ns 484/21, postępowanie o stwierdzenie
zasiedzenia nieruchomości położonej
w Warszawie przy ul. Przyjemnej 6, oznaczo-
nej numerem ewidencyjnym 30/3z z obrębu
3-12-72, o powierzchni 1243 m², dla której nie
jest prowadzona księga wieczysta.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych
w szczególności następców prawnych Stani-
sławy Sobocińskiej, aby w terminie 3 miesięcy
od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia
zgłosili się w tutejszym Sądzie i wykazali swe
prawa do nieruchomości. W przeciwnym razie
Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono
udowodnione.

34211733.n

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Zgierzu, I Wydział Cywilny zawiadamia,
że toczy się przed tym Sądem w sprawie o sygnaturze
akt I Ns 528/21 postępowanie z wniosku Teresy Hiliń-
skiej z udziałem Zbigniewa Rutkowskiego, Małgorzaty
Andzelak, Gminy Miasto Zgierz, Jadwigi Jaworskiej,
Łukasza Szutkowskiego, Wojciecha Łodwiga, Jolanty
Budzyńskiej, Klary Kordowskiej, Alicji Majzner, Wiesławy
Szczęśniak, Beaty Grzelak i Teresy Łodwig **o stwierdzenie
nabycia przez Wiktorię Łodwig przez zasiedzenie
prawa własności nieruchomości, którą stanowi
działka ewidencyjna numer 185, położona w Zgierzu
przy ulicy Piotra Skargi 4a**, dla której Sąd Rejonowy
w Zgierzu V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi zbiór
dokumentów ZD 1054. Nieruchomość pozostawała
w posiadaniu Wiktorii Łodwig.

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane, aby
zgłosiły się do Sądu i wykazały swoje prawo własności
przedmiotowej nieruchomości w terminie 3 miesięcy od
dokonania ogłoszenia. W przeciwnym razie Sąd stwier-
dzi nabycie własności, o ile zostanie ono udowodnione.

34211605.n



Sygn. I Ns 324/22/P

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa-
-Podgórze w Krakowie, I Wydział Cywilny,
toczy się postępowanie w sprawie I Ns
324/22/P z wniosku Giełdy Praw Majątko-
wych Vindexus Spółki Akcyjnej z siedzibą
w Warszawie przy udziale Agnieszki Ka-
sprzyk i Pawła Wróbla **o stwierdzenie na-
bycia spadku po Agnieszce Florentynie
Wróbel**, córce Pawła i Ewy z domu Czort,
zmarłej 26 marca 2020 r. w Krakowie,
ostatnio zamieszkałej w Krakowie przy
ulicy Komuny Paryskiej.

Wzywa się wszystkich spadkobierców
Agnieszki Florentyny Wróbel, aby w termi-
nie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogło-
szenia zgłosili się i udowodnili swoje pra-
wo do spadku, gdyż w przeciwnym razie
mogą być pominięci w postępowaniu
o stwierdzenie nabycia spadku.

34211419

Syndyk MG CREATIVE Sp. z o.o. Sp. k. w upadłości
likwidacyjnej ogłasza przetarg na sprzedaż prawa
własności lokalu mieszkalnego nr 6 położonego
przy ul. Janowskiej 17A w Mysłowicach dla
którego Sąd Rejonowy w Mysłowicach prowadzi
księgę wieczystą KA1L/00043678/9 wraz z ze
związanymi z własnością tego lokalu udziałami
w nieruchomościach wspólnych po cenie nie niższej
niż 214.676,00 zł netto.

I. Oferty należy składać na piśmie w Biurze
Syndyka przy ul. Francuskiej 35 w Katowicach
(40-158) – dalej „Biuro Syndyka” w zaklejonych
kopertach z dopiskiem „Przetarg - Mysłowice”
w terminie do dnia 03.11.2022 r. Rozpoznanie
ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym, które
odbędzie się w dniu 10.11.2022 r. o godzinie 10:00
w budynku S.R. Katowice - Wschód w Katowicach,
ul. Lompy 14, w sali numer 12.

II. Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy
znajdują się w Biurze Syndyka przy ul. Francuskiej 35
w Katowicach (40-027). Telefon kontaktowy
601403987.

34211803

W Sądzie Rejonowym w Kwidzynie

pod sygn. akt I Ns 545/22 toczy się sprawa z wniosku
Gminy Ryjewo **o stwierdzenie nabycia spadku
po Teresie Cecylii Szczepańskiej** z d. Stawicka,
c. Jana i Rozalii, urodzonej w dniu 30 lipca 1920 r.
w Nowej Cerkwi, zmarłej w dniu 17 grudnia 1998 r.
w Ryjewie, ostatnio przed śmiercią zamieszkałej
w Ryjewie.

W skład spadku wchodzi lokal mieszkalny nr 3
stanowiący odrębną nieruchomość, położony
w Ryjewie przy ulicy Kopernika 9, dla którego Sąd
Rejonowy w Kwidzynie V Wydział Ksiąg Wieczystych
prowadzi księgę wieczystą numer GD11/00037647/0.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, w szcze-
gółności spadkobierców po ww. osobie, aby
w terminie trzymiesięcznym zgłosili się do Sądu
Rejonowego w Kwidzynie i udowodnili swoje pra-
wo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą
być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie
nabycia spadku.

34211623.n

Przed Sądem Rejonowym w Busku-
-Zdroju, wydział zamiejscowy w Kazi-
mierzy Wielkiej, pod sygn. **V Ns 39/22**,
toczy się postępowanie **o stwierdzenie
nabycia w drodze zasiedzenia prawa
własności nieruchomości składającej
się z działek ewidencyjnych 147, 148
i 407, pow. 5.32 ha, położonej w miej-
scowości Tempoczków-Rędziny**.

Sąd wzywa właściciela tej nierucho-
mości do zgłoszenia się do postępo-
wania w terminie 3 miesięcy od dnia
07.10.2022 r., pod rygorem stwierdzenia
nabycia prawa jej własności przez jej po-
siadacza, Marcina Wójcika, o ile stosownie
prześlanki zostaną ku temu wykazane.

34211595.n



Przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-
-Mokotowa w Warszawie w XVI Wydziale
Cywilnym w sprawie XVI Ns 51/22 to-
czy się postępowanie z wniosku Daniela
Ptaszyńskiego o stwierdzenie nabycia
spadku po Mariannie Szotmiller, córce Michała i
Barbary zd. Łuczak, urodzonej ok. 1874 r., zmarłej
15 września 1939 r. w Warszawie, mającej ostat-
nie miejsce zwykłego pobytu w Warszawie, dziel-
nicy Mokotów, zamężnej, gospodynii prowadzącej
gospodarstwo rolne oraz spadku po Franciszku
Szotmillerze, synu Floriana i Zofii zd. Wać, uro-
dzonym ok. 1872 r., zmarłym 9 czerwca 1940 r.
w Warszawie, mającym ostatnie miejsce zwykłego
pobytu w Warszawie, dzielnicy Mokotów, wdowcu,
gospodarzu, którego majątek nie jest znany. Wzy-
wa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od
dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili
się do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa
w Warszawie i udowodnili nabycie spadku, gdyż
w przeciwnym razie mogą być pominięci w posta-
nowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34211664.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Nowym Targu I Wydział
Cywilny pod sygn. akt I Ns 332/22 toczy się
postępowanie z wniosku Andrzeja Jaromin,
Marii Jaromin

**o stwierdzenie zasiedzenia
nieruchomości**

**położonej w miejscowości Orawka, powiat
nowotarski, stanowiącej działki ewid. nr 266/2,
270/7, 298/2, 337/30 o łącznej powierzchni
0,3812 ha.** Działki te są objęte Aktem Własności
Ziemi nr 4450/75 z dnia 26.06.1975 r. wydanym
przez Naczelnika Gminy Jablonka.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, a w szcze-
gółności następców prawnych Antoniego Spisząka,
aby w ciągu trzech miesięcy od daty ogłoszenia
zgłosili się i udowodnili swoje prawa do wskazanej
nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd może
stwierdzić nabycie własności zgodnie z wnioskiem.

34211423



W Sądzie Rejonowym w Grodzisku
Mazowieckim Wydział I Cywilny
w sprawie o sygn. akt I Ns 11/22 toczy
się postępowanie z wniosku Alior
Bank S.A. z siedzibą w Warszawie
z udziałem Ksawerego Stawińskiego
**o stwierdzenie nabycia spadku
po Bożenie Szewczyk**, ostatnio
stale zamieszkałej w miejscowości
Chlebnia, która zmarła 11 czerwca
2018 r. w miejscowości Chlebnia gmina
Grodzisk Mazowiecki.

Wzywa się wszystkie osoby
zainteresowane, aby w terminie
3 miesięcy od daty ukazania się
ogłoszenia zgłosili się do tutejszego
Sądu i udowodnili nabycie spadku,
gdyż w przeciwnym razie zostaną
pominięte w postępowaniu.

34211617.n



**INFORMACJA O OGŁOSZENIU
PIERWSZEGO PRZETARGU USTNEGO NIEOGRANICZONEGO
NA SPRZEDAŻ NIEZABUDOWANEJ DZIAŁKI GRUNTU POŁOŻONEJ
W PEGOWIE PRZY ULICY KOLEJOWEJ STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ
GMINY OBORNIKI ŚLĄSKIE**

sporządzona stosownie do przepisów ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tj. Dz. U. z 2014 r. poz. 1490)

Adres i oznaczenie geodezyjne nieruchomości numer księgi wieczystej	Przeznaczenie w MPZP	Cena wywoławcza w zł	Data i godz. przetargu	Wadium i termin wpłaty wadium w zł
1	2	3	4	5
Pęgów ul. Kolejowa działka nr 317/19, AM-1 o pow. 3291 m, WR1W/00020164/3	MNU/4 tereny zabudowy jednorodzinnej z dopuszczeniem usług. Działka znajduje się w strefie OW ochrony konserwatorskiej dla ochrony zabytków archeologicznych	460.000,00 + 23% VAT	22.12.2022 r. godz. 10:00	46.000,00 19.12.2022 r.

Działka zbywana jest na własność.

Przetarg odbędzie się w budynku „A” Urzędu Miejskiego w Obornikach Śląskich ul. Trzebnicka 1, pokój nr 4. Datę i godzinę przetargu podano w kolumnie nr 4 powyższej tabeli. Zarządzenie Burmistrza Obornik Śląskich nr 181/2022 z dnia 17.10.2022 r. w sprawie ogłoszenia pierwszego przetargu ustnego nieograniczonego na sprzedaż niezabudowanej działki gruntu opisanej w powyższej tabeli zamieszczone zostało na stronie internetowej Gminy Oborniki Śląskie w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.oborniki-slaskie.pl/ w zakładce *Nieruchomości* – *Oferowane nieruchomości* oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Obornikach Śląskich przy ul. Trzebnickiej 1.

Szczegółowych informacji o warunkach przetargów oraz działkach gruntu będących przedmiotem sprzedaży można uzyskać w Wydziale Urbanistyki i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miejskiego w Obornikach Śląskich ul. Trzebnicka 1, pok. nr 3 oraz telefonicznie pod nr 71 310-35-19, strona internetowa: bip.oborniki-slaskie.pl.

34211612.n

STWÓRZ
MIEJSCE
PAMIĘCI

Dziel się wspomnieniami
o bliskich, których
już z nami nie ma



ODESZLI.pl

34212045.z

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy-Zoliborza II Wydziale Cywilnym, pod sygnatura akt II Ns 299/20 toczy się postępowanie z wniosku Gminy Izabelin przy uczestnictwie Ireny Jun-Wieczorek oraz Skarbu Państwa reprezentowanego przez Starostę Powiatu Warszawskiego Zachodniego

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Walentynie Orlewicz, zmarłej dnia 24 lutego 1977 roku w Warszawie, ostatnio stale zamieszkałej w Warszawie przy ul. Cieszkowskiego 1/3 m. 134.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34211585.n

W Sądzie Rejonowym w Kielcach toczy się sprawa **sygn. akt VIII Ns 697/21** z wniosku Grzegorza Kmieckiego z udziałem Powiatu kieleckiego- Powiatowego Zarządu Dróg i Floriana Miśkiewicza o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie na rzecz Grzegorza Kmieckiego własności nieruchomości. Sąd Rejonowy w Kielcach poszukuje poprzednich właścicieli nieruchomości gruntowej o powierzchni 0,0483 ha stanowiącej działkę oznaczoną numerem ewidencyjnym 1551/2, jednostka ewidencyjna 260401, Bieliny, obręb 0002 Bieliny Kapitulne, powiat kielecki, województwo świętokrzyskie. Wzywa się wszystkie osoby zainteresowane , aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazały swoje prawo własności do nieruchomości, w przeciwnemu wypadku sąd stwierdzi zasiedzenie o ile zostanie ono udowodnione.

34211727.n

Przed Sądem Rejonowym w Szydłowcu pod sygn. akt I Ns 129/21 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Eugeniuszu Mamla, synu Władysława i Marianny, ostatnio stale zamieszkałym w miejscowości Majdów, gmina Szydłowiec, zmarłym w dniu 24 listopada 2019 roku w Majdowie. Wzywa się wszystkich spadkobierców Andrzeja Eugeniusza Mamli, w tym spadkobierców rodzeństwa jego matki Marianny Mamli z domu Korycińskiej oraz spadkobierców rodzeństwa jego ojca Władysława Mamli, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34211772

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa-Krowodrzy w Krakowie I Wydziałem Cywilnym do sprawy o sygn. akt I Ns 689/22/K na wniosek Marka Koleśnikowa przy uczestnictwie Andrzeja Koleśnikowa toczy się **postępowanie dotyczące stwierdzenia nabycia spadku po Ewie Ochab**, urodzonej w dniu 4 listopada 1947 roku, ostatnio zamieszkałej w Krakowie, zmarłej w Krakowie w dniu 26 grudnia 2021 roku.

Sąd wzywa spadkobierców, a zwłaszcza następców prawnych Józefa Gozdeckiego, aby w ciągu trzech miesięcy od daty ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, albowiem w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34211415

Przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie w XVI Wydziale Cywilnym w sprawie XVI Ns 53/22 toczy się postępowanie z wniosku **Iwony Ellert o stwierdzenie nabycia spadku po Józefie Laskowskim**, urodzonym w 1860 r. w Krasnowoli, zmarłym 17 września 1937 r. w Krasnowoli (obecnie Warszawa, dzielnica Ursynów), mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Krasnowoli, żonatym, z zawodu robotnika, który pozostawił majątek w postaci nieruchomości gruntowej położonej w Warszawie przy ul. Krasnowolskiej o pow. 0,0282 ha oraz o stwierdzenie nabycia spadku po Zofii Laskowskiej zd. Ostrowskiej, urodzonej ok. 1859 r. w Krasnowoli, zmarłej 26 lutego 1941 r. w Krasnowoli (obecnie Warszawa, dzielnica Ursynów), mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Krasnowoli, wdowie, której zawód nie jest znany, która pozostawiła majątek w postaci nieruchomości gruntowej położonej w Warszawie przy ul. Krasnowolskiej o pow. 0,0282 ha. Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa w Warszawie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34211318.n

Ogłoszenie

W Sądzie Rejonowym dla Krakowa-Krowodrzy w Krakowie w I Wydziale Cywilnym toczy się do sygn. akt I Ns 1222/21/K postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Janinie Leśniak, c. Józefa i Heleny z domu Kapusta, ur. 6.05.1926 r. w Wereszynie, ostatnio zam. w Krakowie przy ul. Zakątek, zm. 28.09.2020 r. w Krakowie.

W związku z powyższym wzywa się spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, zgłosili się do Sądu, w którym toczy się postępowanie i udowodnili swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34211406

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Warszawy-Woli w Warszawie w sprawie z wniosku Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Olsztynie z udziałem kuratora dla nieznanych z miejsca pobytu spadkobierców Zofii i Leona Szczepankowskich o zezwolenie na złożenie do depozytu postanawia:

- zezwoli Skarbowi Państwa – Generalnemu Dyrektorowi Dróg Krajowych i Autostrad w Warszawie Oddziałowi w Olsztynie na złożenie do depozytu sądowego kwoty 168253 zł (sto sześćdziesiąt osiem tysięcy dwieście pięćdziesiąt trzy złote) tytułem odszkodowania za przejęcie na własność Skarbu Państwa nieruchomości oznaczonej jako działka gruntu nr 1357/1 (powstałej z podziału działki 1357), położonej w obrębie Mława Scalenie, gminy miasta Mława o pow. 0,2834 ha, dla której nie jest prowadzona księga, a która uprzednio stanowiła własność w ramach ustawowej wspólności majątkowej małżeńskiej Zofii Szczepankowskiej z d. Gąsiorowskiej córki Stanisława i Antoniny ur. 5.03.1903 r., zm. 24.07.1987 r. w Mławie i Leona Szczepankowskiego syna Hipolita i Augustyny ur. 9.04.1900 r., zm. 21.01.1976 r. w Mławie. Powyższa kwota w udziałach po ½ (jednej drugiej) podlega wypłacie na rzecz spadkobierców Zofii Szczepankowskiej i Leona Szczepankowskiego lub osób, które udowodnią swoje prawo własności do tej nieruchomości, jako następcy prawni małżonków Zofii Szczepankowskiej i Leona Szczepankowskiego,
- wzewać następców prawnych Zofii Szczepankowskiej i Leona Szczepankowskiego do odbioru świadczenia wskazanego w punkcie 2 po wykazaniu odpowiednimi dokumentami, że są spadkobiercami Zofii Szczepankowskiej i/ lub Leona Szczepankowskiego lub też, że przysługuje im tytuł prawny do tej nieruchomości, której właścicielami w ramach ustawowej wspólności majątkowej małżeńskiej byli Zofia i Leon małżonkowie Szczepankowscy – w terminie 10 lat od ogłoszenia niniejszego postanowienia – pod rygorem przejścia depozytu na rzecz Skarbu Państwa.

34211620.n

OGŁOSZENIE

SĄD REJONOWY W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM

zawiadamia,

że w sprawie z wniosku Ryszarda Roźniatowskiego o

stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie prawa własności zabudowanej nieruchomości gruntowej,

położonej w Piotrkowie Trybunalskim przy ulicy Dzikiej 16, stanowiącej działkę o numerze ewidencyjnym **64** o pow. **0,0302 ha**, położoną w obrębie **0041 Piotrków Trybunalski, w m. Piotrków Trybunalski, w woj. łódzkim**, toczy się postępowanie pod sygn. akt I Ns 870/21, o którym Sąd zawiadamia i jednocześnie wzywa do udziału w charakterze uczestników potencjalnych zainteresowanych, w tym w szczególności **Jana Hermana, Karolinę Herman, Bronisława Marjana, Wacława Marjan, Michała Marjana, Martę Marjan, Wacława Mariana, Tadeusza Mariana, Henryka Mariana i ich następców prawnych**, którzy mogą zgłosić udział w sprawie i wykazać swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości, w terminie **3 (trzech) miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia**, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci przy rozpoznawaniu sprawy.

34211716.n



Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, XVIII Wydział Cywilny, zawiadamia o wszczęciu postępowania w sprawie o sygnaturze XVIII Ns 289/22 z wniosku Skarbu Państwa – Prezydenta Miasta Łodzi o uznanie za zmarłych:

- Alfreda Zollera/Collera, syna Filipa i Marii (z domu Wajgold/Weigold), urodzonego 24 sierpnia 1902 roku w Nowosolnej (dnia 6 września 1902 roku według kalendarza juliańskiego);
- Rudolfa Zollera/Collera, syna Filipa i Marii (z domu Wajgold/Weigold), urodzonego 25 października 1895 roku w Nowosolnej (dnia 6 listopada 1895 roku według kalendarza juliańskiego);
- Bruno Zollera/Collera, syna Filipa i Marii (z domu Wajgold/Weigold), urodzonego 24 sierpnia 1907 roku w Dołach (dnia 6 września 1907 roku według kalendarza juliańskiego);
- Melindy Marii Zoller/Collier, córki Filipa i Marii (z domu Wajgold/Weigold), urodzonej 25 maja 1910 roku w Dołach (dnia 7 czerwca 1910 roku według kalendarza juliańskiego).

W okresie przed II wojną światową Alfred Zoller/Collier mieszkał przy ulicy Sagenstraße (obecnie ulicy Setnej), Bruno Zoller/Collier i Melina Zoller/Collier zamieszkiwali przy ul. Brzezinskastraße 22 (obecnie ulicy Wojska Polskiego), zaś Rudolf Zoller/Collier zamieszkiwał najprawdopodobniej przy ul. Mackenstrasse. Sąd wzywa wyżej wymienione osoby, aby w terminie trzech miesięcy zgłosili się, gdyż w przeciwnym razie mogą być uznane za zmarłe.

Sąd wzywa również wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionych, aby w terminie trzech miesięcy przekazały je sądowi.

34211464.n

Syndyk masy upadłości Książka sp. z o.o. w upadłości z siedzibą w Warszawie ogłasza przetargi na nabycie nieruchomości wchodzących w skład masy upadłości Książka sp. z o.o. w upadłości

Przedmiotem przetargów są:

- Prawo własności nieruchomości niezabudowanej składającej się z działek ewidencyjnych o numerach **1347, 1348, 1349, 1350, 1351, 1352 z obrębó Masłów Drugi (0006)** o łącznej powierzchni **7,38 ha**, położonej w miejscowości **Masłów Drugi**, gminie Masłów, powiecie kieleckim województwie świętokrzyskim, dla której Sąd Rejonowy w Kielcach VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr K11L/00046640/9. Cena wywoławcza przedmiotu przetargu wynosi **203 400,00 zł** (słownie: *dwieście trzy tysiące czterysta złotych i 00/100*). Sprzedaż Przedmiotu przetargu jest zwolniona z podatku VAT zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.
- Prawo własności nieruchomości niezabudowanej składającej się z działki ewidencyjnej o numerze **1020/2 z obrębó Masłów Pierwszy (0007)** o powierzchni **0,40 ha**, położonej w miejscowości **Masłów Pierwszy**, gminie Masłów, powiecie kieleckim województwie świętokrzyskim, dla której Sąd Rejonowy w Kielcach VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr K11L/00024556/3. Cena wywoławcza przedmiotu przetargu wynosi **13 200,00 zł** (słownie: *trzyście tysięcy dwieście złotych i 00/100*). Sprzedaż Przedmiotu przetargu jest zwolniona z podatku VAT zgodnie z art. 43 ust. 1 pkt 9 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.

Zainteresowani powinni składać oferty w terminie do dnia **07 listopada 2022 roku w Kancelarii Notarialnej Notariusza Pawła Ziemiańczyka**: ul. Nowowiejska 10 lok. 2, 00-653 Warszawa lub przesłać je na adres tej Kancelarii Notarialnej listami poleconymi (decyduje data wpływu oferty do Kancelarii Notarialnej).

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi na posiedzeniu jawnym dnia **09 listopada 2022 roku** w budynku Sądu Rejonowego w Kielcach, V Wydział Gospodarczy Sekcja dla spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Warszawska 44, 25-312 Kielce, w sali nr **XXV**, o godzinie **10:30** - przetarg na nieruchomość w Masławie Drugim objętą KW nr K11L/00046640/9, o godzinie **11:15** - przetarg na nieruchomość w Masławie Pierwszym objętą KW nr K11L/00024556/3.

Operat szacunkowy m. in. Przedmiotów przetargu sporządzony przez rzeczoznawcę majątkowego Wyceny i Ekspertyzy Instytut Rynku Nieruchomości i Przedsiębiorstw Sp. z o.o. z dnia 6 lipca 2021 r. dostępny jest w formie skanu przesyłanego za pośrednictwem poczty e-mail lub usługi „Dropbox” na wniosek skierowany na adres e-mail Kancelarii Syndyka: „kancelaria@saltarski.com”, a także do wglądu w Sądzie Rejonowym w Kielcach, V Wydział Gospodarczy Sekcja ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych, ul. Warszawska 44, 25-312 Kielce w aktach sprawy **V GUP 285/20**. Szczegółowe warunki przetargów dostępne do pobrania na stronie internetowej **www.saltarski.com**.

Sprzedaż dokonana w postępowaniu upadłościowym ma skutki sprzedaży egzekucyjnej (art. 313 Prawa upadłościowego).

Wszelkie zapytania dot. przedmiotu i warunków ww. przetargów przyjmowane są za pośrednictwem e-mail: **kancelaria@saltarski.com**.

Zapraszam do udziału w przetargach
Syndyk Tycjan Saltarski

www.infopublikator.pl

34211750.n

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 124 w zw. z art. 124 a oraz art. 114 ust. 3 i 4 – ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. 2021r., poz. 1899 ze zm.)

STAROSTA WEJHEROWSKI ZAWIADAMIA

o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości, położonej w Strzebielinie, gmina Łęczyce, oznaczonej ewidencyjnie jako działka nr 371/34, której stan prawny jest nieuregulowany, poprzez udzielenie zezwolenia na przeprowadzenie inwestycji celu publicznego- posadowienie na ww. nieruchomości przewodów i urządzeń służących do przesyłania gazu ziemnego- tj. gazociągu średniego ciśnienia PE o średnicy 63 mm, w trybie art. 124 w zw. z art. 124 a ustawy o gospodarce nieruchomościami.

W związku z powyższym wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości, aby w **terminie dwóch miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia** zgłosili i udokumentowały swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości w siedzibie Starostwa Powiatowego w Wejherowie – Referat Gospodarki Nieruchomościami pok. 331 w dniach pn. – pt. w godz. 7.30-15.30, tel. 58 572-94-76.

34211747.n



WÓJT GMINY CZERWONAK OGŁASZA* I USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości położonej w miejscowości Koziegłowy, przeznaczonej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej „2MW” stanowiącej własność Gminy Czerwonak oznaczonej geodezyjnie:

obręb Koziegłowy, arkusz mapy 13

nr 163/17, pow. 0,2956 ha, KW PO1P/00152899/2

nr 107/107 pow. 0,0289 ha, KW PO1P/00152222/6

nr 163/20 pow. 0,1000 ha, KW PO1P/00342779/4

nr 164/13 pow. 0,1533 ha, KW PO1P/00084220/4

mające stanowić całość gospodarczą o łącznej powierzchni 0,5778 ha

cena wywoławcza brutto: 6 400 000,00 zł

Ustala się wadium w wysokości 1 200 000,00 zł

Wadium na działkę należy wpłacać w formie pieniężnej na konto Urzędu Gminy Czerwonak:

Powszechna Kasa Oszczędności Bank Polski S.A. nr 78 1020 4027 0000 1302 1636 7338 z dopiskiem „przetarg - Koziegłowy – „2MW” - najdalej do dnia 15 grudnia 2022 r. Za dzień wpłaty wadium uznaje się datę wpływu środków pieniężnych na konto Urzędu Gminy Czerwonak.

Przetarg odbędzie się 21 grudnia 2022 r. o godz. 10⁰⁰

w siedzibie Urzędu Gminy Czerwonak, ul. Źródłana 39, pok. 01.

Uwaga: Szczegółowych informacji udziela Urząd Gminy Czerwonak ul. Źródłana 39 - Wydział Regulacji i Obrotu Nieruchomościami, pok. 213, tel. 61/65-44-285, 61/65-44-254. Ogłoszenie o I ustnym przetargu nieograniczonym wywieszono na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Czerwonak (parter i II piętro), oraz opublikowano na: stronie internetowej Urzędu Gminy Czerwonak www.czerwonak.pl, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <http://bip.czerwonak.pl/public>.

**Wyciąg z ogłoszenia o I ustnym przetargu nieograniczonym*

34211489.n

OGŁOSZENIE O KONKURSIE OFERT

DYREKTOR SAMODZIELNEGO PUBLICZNEGO ZAKŁADU OPIEKI ZDROWOTNEJ w ŚWIDNIKU

21-040 ŚWIDNIK ul. B. Leśmiana 4, Tel.81/7514215, Fax 81/7512749

ZAPRASZA DO KONKURSU OFERT

o udzielenie zamówienia na całodobowe udzielanie świadczeń zdrowotnych w zakresie:
1. Diagnostyka laboratoryjna, mikrobiologiczna, serologiczna od 01.01.2023 r.,
2. Badania histopatologiczne wraz z transportem, od 01.01.2023 r. udzielanych dla SP ZOZ w Świdniku z nieokreśloną liczbą uprawnionych do świadczeń zdrowotnych.

Podstawa prawna: Ustawa z dnia 15 kwietnia 2011 r. o działalności leczniczej (t.j. Dz. U. 2022.poz.633 z późn. zm.) oraz Ustawa z dnia 27 sierpnia 2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych (Dz. U. 2021 r. poz.1285 t.j. z późn. zm.)

- Oferty można składać odrębnie dla każdego zakresu świadczeń:
 - Diagnostyka laboratoryjna, mikrobiologiczna, serologiczna od 01.01.2023 r. lub
 - Badania histopatologiczne wraz z transportem, od 01.01.2023 r. albo razem dla dwóch zakresów świadczeń:
 - Diagnostyka laboratoryjna, mikrobiologiczna, serologiczna od 01.01.2023 r.
 - Badania histopatologiczne wraz z transportem, od 01.01.2023 r.
- Czas trwania umowy – 1 rok od daty zawarcia umowy:
 - Diagnostyka laboratoryjna, mikrobiologiczna, serologiczna - 01.01.2023 r. do 31.12.2023 r, lub
 - Badania histopatologiczne wraz z transportem - 01.01.2023 r. do 31.12.2023 r.
- Termin rozpoczęcia udzielania świadczeń zdrowotnych:
 - Diagnostyka laboratoryjna, mikrobiologiczna, serologiczna – **01.01.2023 r.**
 - Badania histopatologiczne wraz z transportem – **01.01.2023 r.**
- Oferty pisemne należy składać lub przesłać w zamkniętych kopertach **do dnia 02.11.2022 r.** do godziny **14.00** do sekretariatu Dyrekcji SP ZOZ w Świdniku.
- Otwarcie ofert nastąpi w dniu 03.11.2022 r. o godz. 09.00 w sali konferencyjnej SAMODZIELNEGO PUBLICZNEGO ZAKŁADU OPIEKI ZDROWOTNEJ w ŚWIDNIKU, ul. B. Leśmiana 4.**
- Niezwłocznie po otwarciu – oferty rozpatrywane będą przez Komisję Konkursową powołaną Zarządzeniem Dyrektora SP ZOZ w Świdniku.
- Miejsce i termin rozstrzygnięcia konkursu ofert - siedziba Dyrekcji SP ZOZ w Świdniku ul. B. Leśmiana 4, w dniu 09.11.2022 r. o godz.14.00**
- Ogłoszenie o rozstrzygnięciu konkursu zostanie zamieszczone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Dyrekcji SP ZOZ w Świdniku ul. B. Leśmiana 4 oraz na stronie internetowej SP ZOZ w Świdniku w zakładce „Aktualności”, **w dniu 09.11.2022 r. o godz.14.00.**
- SP ZOZ w Świdniku zastrzega sobie prawo do odwołania konkursu , przedłużenia terminu składania ofert, zmiany terminu otwarcia ofert lub zmiany terminu ogłoszenia rozstrzygnięcia postępowania.
- Protesty lub odwołania dotyczące konkursu ofert Oferent może składać w sekretariacie udzielającego zamówienia SP ZOZ w Świdniku zgodnie z art. 153 i 154 ust.1,2 ustawy z dnia 27.08.2004 r. o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych.
- Ogłoszenie o Konkursie Ofert zostało również zamieszczone na stronie internetowej SP ZOZ w Świdniku: www.spzozswidnik.pl, w zakładce „Aktualności” w dniu **20.10.2022 r.**

34211340.n

LeBron nad obręczą

Wkrótce skończy 38 lat, 20. sezon NBA rozpoczął od 31 punktów, 14 zbiórek i ośmiu asyst. Mówi, że rocznie wydaje „na swoje ciało” półtora miliona dolarów, ale to wszystkiego nie tłumaczy.

Marek Deryło

Rozegrał prawie 1400 meczów w sezonach zasadniczych – wyczerpujących, 82 mecze od października do kwietnia. W play-off, tuż po sezonach zasadniczych – 266, co jest rekordem wszech czasów. W każdym meczu zdobywa średnio ok. 30 punktów, na parkiecie spędza przeciętnie ok. 40 minut. 20 sezonów w lidze to prawie rekord, 22 rozegrał jedynie Vince Carter, 21 – czterech koszykarzy.

W nocy z wtorku na środę polskiego czasu James potwierdził, że wciąż, gdy wyskakuje z piłką, by ją załadować do kosza, głowę może mieć na wysokości obręczy.

Nogi LeBrona Jamesa

Niedawno wrzucił do internetu filmik z nowej reklamy, w której bierze udział wraz z synem, też koszykarzem – 18-latką. LeBron podobno zamierza na niego zaczekać i z nim zdobyć kolejne mistrzostwo ligi. Oto mierzący 206 cm wzrostu i ważący ponad 110 kg LeBron nurkuje w basenie i w ogóle go nie widać. I nagle odbija się od dna basenu, wyskakuje tak, jakby woda nie tworzyła dla niego żadnego oporu, i stopami łąduje na brzegu w zgrabnym półprzysiadzie.

Zabawne, ale sporo mówi o człowieku, który mógłby mieć już, po tylu sezonach, problemy z wchodzeniem po schodach. Dirk Nowitzki, były wspaniały koszykarz, karierę skończył w 2019 r., jako niemal 41-latek, po 21 sezonach (w ostatnim grał już mało). Na początku tego roku powiedział, iż żałuje, że nie przeszedł na emeryturę dwa lata wcześniej. – Czy było warto przedłużać karierę? Grałem już na poziomie niższym niż wcześniej... Może mogłbym teraz ruszać się nieco lepiej w życiu codziennym, mogłbym cza-



• Na start sezonu NBA Los Angeles Lakers z LeBronem Jamesem (z lewej) w składzie zagrali z Golden State Warriors FOT. GODOFREDO A. VÁSQUEZ / AP

Miliony w NBA

44,5

MLN DOL. BRUTTO

• Los Angeles Lakers zapłacą LeBronowi Jamesowi za ten sezon. Tylko trzech koszykarzy dostanie więcej

sem pograć w piłkę z dziećmi. A nie mogę – mówił Niemiec. A on, inaczej niż James, nie biegał sprintami po parkiecie, nie wyskakiwał z piłką do kosza tak często, nie grał tak eksplozywnie.

W nocy z wtorku na środę, w przegranym meczu z mistrzami NBA Golden State Warriors (109:123), LeBron James prawie zanotował triple-double, czyli dwucyfrowy wynik w trzech kategoriach statystycznych (najczęściej są to punkty, zbiórki i asysty). Zabrakło mu dwóch asyst. Byłby to 106. taki jego mecz. Dla porównania – Michael Jordan miał ich 28, Kobe Bryant – 21.

James dba o swoje zdrowie niezwykle – wydaje 1,5 mln dol. rocznie na treningi, masaże, fizjoterapię, dietę oraz nawet badania z zakresu biomechaniki, by lepiej rozumieć procesy zachodzące w jego mięśniach. Śpi 12 godzin na dobę, a masaże wyglądają chyba nieco inaczej – dłużej – niż u innych ludzi. Kilka lat temu sfotografowano Jamesa podczas jednego z nich, leżał na brzuchu, głowę podparł dłońmi, przed nim leżała całkiem gruba książka.

Pieniądze LeBrona Jamesa

Pod koniec roku skończy 38 lat, niemniej Los Angeles Lakers uznali, że za ten sezon warto mu zapłacić 44,5 mln dol. (brutto). Tylko trzech koszykarzy dostanie więcej. Ponadto kontrakt James ma taki, że za przyszły sezon dostanie 46,7 mln, a za dwa – to będzie jego 22. rok w lidze – 50 milionów i 435 tysięcy.

To kwoty bez pieniędzy za kontrakty sponsorskie i inne zarobki pozaboiskowe. Łącznie z nimi James w tym sezonie zarobi 124,5 mln brutto.

W tym roku Amerykanin, czterokrotny mistrz NBA, został pierwszym koszykarzem ligi, który zarobił łącznie ponad miliard dolarów jeszcze przed zakończeniem kariery (Michael Jordan przekroczył tę granicę po zejściu z parkietu).

I w tym miejscu kibice Lakers już mogą podrapać się po głowie. I pomyśleć: jaka to już teraz różnica dla Jamesa, czy nasz lub płaci mu 40 milionów, czy 20. Byli sportowcy bogacze, którzy rezygnowali z wielkich pensji i dzięki temu klub mógł podpisywać umowy z zawodnikami, na których inaczej nie byłoby go stać. W NBA obowiązuje limit wydatków na koszykarzy, tzw. salary cap. W sezonie 2022/23 ten limit wydatków na pensje wynosi 123,7 mln dol. James – na boisku koszykarz wybitnie zespołowy – pochłania więc prawie 40 proc.

I Lakers faworytami sezonu według bukmacherów w żadnym razie nie są, na stronie magazynu „Sports Illustrated” wyżej oceniane są szanse sześciu innych zespołów (najwyżej – Golden State Warriors). ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na [Wyborcza.pl/sport](https://wyborcza.pl/sport)

Jak Iranka wystartowała bez hidżabu

Elnaz Rekabi, mistrzyni wspinaczki sportowej, zniknęła zaraz po zakończeniu startu w Seulu, prawdopodobnie porwana przez służby ajatollahów. Odnalazła się, publikując wcale nie aż tak zaskakujący wpis.

Przyjaciele i rodzina 33-latki niepokoiłi się, bo po jej starcie bez hidżabu nie mieli od niej żadnych wieści przez dwa dni. W tym czasie ambasada irańska w Seulu stwierdziła, że Rekabi – najlepsza zawodniczka w Iranie i medalistka mistrzostw świata – wraca z drużyną do kraju. Przez tajemnicze zniknięcie stała się błyskawicznie jeszcze jednym symbolem walki o prawa kobiet w Iranie i ich miejsce w społeczeństwie.

Po trzech dniach zawodniczka wylądowała na lotnisku im. ajatollaha Chomeiniego w Teheranie. Tam dopadła ją irańska telewizja. Kobieta wyjaśniła, że jej start bez hidżabu był niezamierzony, przypadko-

wy, spowodowany chaosem organizacyjnym – zaskoczyło ją wezwanie do występu na ścianie. Z grubsza powiedziała to samo, co napisała na Instagramie podczas przesiadki w Dubaju. Kobiety w Iranie wiedzą jednak swoje. Tłum na lotnisku – choć przyleciała o dzień wcześniej – wiwatował na jej cześć, wyjaśnienia uznając za wymuszone przez władze. Międzynarodowa Federacja Wspinaczki Sportowej (IFSC) zapewnia, że próbuje ustalić fakty i że zażąda od Irańczyków wyjaśnień.

Z Rekabi nie było kontaktu od zakończenia przez nią mistrzostw Azji w stolicy Korei Południowej, w których wystąpiła bez obowiązkowego w Iranie hidżabu. W perskiej wersji BBC „wiarygodne źródło” stwierdziło, że służby z ambasady Iranu w Seulu skonfiskowały jej paszport oraz telefon komórkowy. Internetowy serwis antyreżimowy The Wire napisał wręcz, że zawodniczkę zaraz po zakończeniu występu ułoko-

wano w ambasadzie. Trudno uznać, że zgodziła się na to dobrowolnie.

Powrót reprezentacji Iranu do ojczyzny zaplanowano dzień później. Władze zapewne zdecydowały się przywieźć nieprawomyślną sportsmenkę dzień wcześniej, by uniknąć kłopotów na lotnisku w Teheranie (co okazało się nieskuteczne).

Niepokój o to, jak naprawdę postąpiły władze z młodą kobietą, trudno będzie wystudzić. W Iranie trwają masowe protesty po śmierci 22-letniej Mahsy Amini pobitej 16 września przez „policję ds. moralności” za nieporządną noszenie hidżabu w miejscu publicznym. Mnożą się akty brutalności różnego rodzaju służb, a wraz z nimi uliczne protesty. Właśnie wybuchły z nową siłą po śmierci 16-letniej Asry Panahi pobitej 13 października przez policję w szkolnej klasie w Adrabil. Za to, że nie zaśpiewała piosenki ku czci rządcy Iranu ajatollaha Ali Chameneiego. Pobito więcej

dziewczynek, które odmówiły śpiewu, część z nich wymagała potem opieki szpitalnej.

Rekabi w swoich wcześniejszych nagraniach wideo zamieszczanych na Instagramie wspinała się w hidżobie. Kiedy kilka lat temu startowała w Europie, w jednym z wywiadów wspominała, że uprawianie sportu

w hidżabie i w pełnym okryciu – długich nogawkach i rękawach – stanowi dodatkową trudność, stricte fizyczną, szczególnie dla swobody i precyzji ruchów, a także dla utrzymania odpowiedniej temperatury ciała podczas wysiłku. Innymi słowy, rywalki mają nad nią przewagę. ●

Radosław Leniarski

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerna 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerna 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

